

MAGAZYN POMORSKI

MP

**Magazyn Pomorski
Ambasadorem
Kociewia**

**Tuluza nad
Bałtykiem**

**Przywidz
pełen innowacji**

**Lech Wałęsa.
Człowiek – historia**

**Nowa inwestycja
dla offshore'u**

MEBLE OTREBSKI
**Meble idealnie
dopasowane do Ciebie**

nr 58 | 404 | rok 2023





Centrum Ogrodnicze Justyna

drzewa, krzewy ozdobne i owocowe
sklep ogrodniczy, kwiaciarnia
akwarystyka



www.facebook.com/CentrumOgrodniczeJustyna

GDAŃSK
ul. Trakt Św. Wojciecha 291
www.ogrodyjustyny.pl

sklep: 602 345 612
dział roślin: 604 636 270
akwarystyka: 508 799 966

www.instagram.com/ogrody_justyny/






GDANSK LECH
WALESA AIRPORT.

LATAJ z GDAŃSKA

#airportgdansk

NASZE ROZMOWY

- 10 Meble idealnie dopasowane do Ciebie – rozmowa z Krzysztofem Otrębskim, współwłaścicielem firmy Meble Otrębski
- 18 Przywidz pełen innowacji – rozmowa z Markiem Zimakowskim, wójtem Przywidza

AKTUALNOŚCI

- 5 Orzeł Pomorski
- 8 Czas przesilenia – felieton Aliny Kietrys
- 10 Plachandry, czyli wielkie święto Kociewia. „Magazyn Pomorski” uhonorowany tytułem Ambasadora Kociewia
- 22 Ponad 30 lat na kursie morskich innowacji
- 27 „Bycie zielonym” nabiera nowego znaczenia – felieton dr. hab. Tomasza Bojar-Fijałkowskiego
- 28 Technologie Morskie KIS 13 odpłyną w siną dal?
- 30 Innowacje na i pod pokładami promów
- 32 Regaty na Zatoce Puckiej o Puchar Marszałka
- 33 Nowa inwestycja dla offshore'u w Świnoujściu
- 34 WISTA Poland ma 30 lat i płynie całą naprzód
- 38 Networking Kobiet Biznesu
- 40 Gala wręczenia Nagrody Pomorskiej „Gryf Gospodarczy 2023”
- 42 Święto Jedności Niemiec
- 44 GFKM Leadership Conference 2023
- 46 More Than a Woman
- 48 Wspólnie dla Klimatu
- 50 Beata Koniarska MA TĘ MOC
- 51 Efekty popandemiczne – felieton dr. Zbigniewa Canowieckiego
- 52 Człowiek – historia. Żywa legenda Lecha Wałęsy
- 54 48. FPFF w Gdyni. Polskie kino w średniej formie
- 58 27. Festiwal Szekspirowski w Gdańsku Z dystansem...
- 62 Nowa siedziba Instytutu Kultury Miejskiej zwodowana
- 64 „Po Przyszłą Siebie”. Retreat na Cyprze
- 65 Piękna To TY
- 66 #LuksusCzasu
- 68 Bursztyn, fenomen natury i kultury
- 71 Czy warto przekraczać granice w biznesie – felieton dr. hab. Jacka Kotarbińskiego
- 72 Orange The World
- 73 Gdańska Fundacja Kultury i Associations Autrement zapraszają. Festiwal Syreny 23
- 74 Centrum Opieki Wythnieniowej
- 76 Wiecha na budynku Centrum Ekoinnowacji Politechniki Gdańskiej
- 77 Wino na święta od KaapVino, czyli jak zrobić wrażenie na pracownikach i partnerach biznesowych
- 78 3 x 3, czyli jak w 9 minut zrobić 3 skuteczne rolki na Instagram
- 80 Tuluza nad Bałtykiem
- 82 Dary Ziemi
- 84 Joseph Conrad – angielski kapitan, marynista z polską duszą
- 86 Tacy sami, ale inni – o różnicach kulturowych, krajach arabskich i nie tylko

MAGAZYN
POMORSKI
www.magazynpomorski.eu

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81-596 Gdynia
ul. P. Gojawczyńskiej 3/C/6
tel. +48 58 6 291 995
redakcja@magazynpomorski.eu
Prezes: Grażyna Anna Wiatr

Zespół: Anna Kwiatek, Alina Kietrys,
Paweł Janikowski, Jerzy Uklejewski,
Cezary Spigarski, Marek Grzybowski,
Zdzisław Mochacz, Maja Siedlecka
Skład: Maciej KREDA Jurkiewicz,
@ /kreda288

Dział foto: AJF Media, Jarosław Woliński, Radosław Michalak - Fotogrupa, Sławomir Panek, Krzysztof Lewandowski / Photo&More, Piotr Żagieł Photography, Andrzej Basista, Marta Domańska



Na okładce:

Krzysztof Otrębski

Fot. Piotr Żagieł Photography

Doradczyni wizerunku: Monika Staniecka

MUA: Iwona Iva Wierzbicka

Szukaj nas na:



Orzeł Pomorski 2023

Drodzy Czytelnicy „Magazynu Pomorskiego”!

Jesteśmy coraz bliżej naszego spotkania z okazji wręczania statuetek Orła Pomorskiego. Późną jesienią będziemy razem uczestniczyć w Gali Orłów Pomorskich w Dworze Artusa i wręczać statuetki najlepszym z najlepszych w różnych dziedzinach pomorskiego życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, sportowego.

Nasz plebiscyt Orzeł Pomorski 2023 będzie realizowany już po raz XVIII pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Pomorskiego Mieczysława Struka.

Laureatami Orła Pomorskiego zostają znane i szanowane osoby, firmy, organizacje Pomorza, których działalność spotyka się ze społeczną aprobatą i uznaniem. Wszystkich, którzy zdobywają tytuł Orła Pomorskiego honorujemy statuetkami z brązu wykonanymi przez gdańską rzeźbiarkę Katarzynę Konieczną. Co roku wybieramy osoby, firmy i instytucje legitymujące się istotnymi osiągnięciami w biznesie, kulturze, nauce, sporcie i w działalności społecznej. Doceniamy ludzi aktywnych i kreatywnych, pomysłodawców i przebojowych, którzy swoimi dokonaniami niosą pozytywne przemiany, a ich energia i dynamiczne działania służą naszemu regionowi, bowiem to właśnie oni tworzą atrakcyjną i przyjazną przestrzeń naszego wspólnego życia. Przypominamy, że kandydatury do tytułu „Orzeł Pomorski” można przysyłać na adres: redakcja@magazynpomorski.eu.

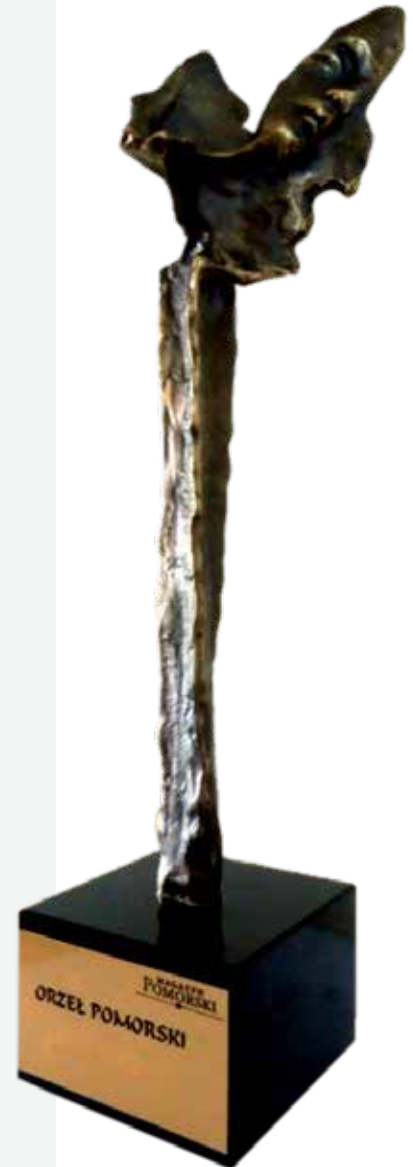
Laureatom Orła Pomorskiego wręczamy następujące statuetki:

- Orła Pomorskiego Innowacyjności
- Orła Pomorskiego Ekologii
- Orła Pomorskiego Społecznej Odpowiedzialności
- Orła Pomorskiego Nowych Inwestycji
- Orła Pomorskiego Dobroczyńności
- Honorową statuetkę Orła Pomorskiego
- Orła Pomorskiego Laureata Laureatów – na-

grodę przyznawaną przez dotychczasowych laureatów jednemu z wcześniej wyróżnionych.

Nasza Gala Orłów Pomorskich to wydarzenie, w którym już tradycyjnie uczestniczy blisko trzysta osób zaangażowanych w rozwój gospodarczy, kulturalny kraju i regionu. Wśród gości są przedstawiciele władz samorządowych, posłowie, senatorowie, prezesi oraz menedżerowie firm, ludzie związani z biznesem, kulturą, nauką i sportem.

Dotychczasowymi laureatami plebiscytu byli m. in. prezydent Lech Wałęsa, prof. Jacek Jassem, dr Zbigniew Canowiecki, prof. Edmund Wittbrodt, prof. Janusz Rachoń, prof. Janusz Zarębski, Danuta Wałęsowa, Kazimierz Wierzbicki, Teatr Muzyczny w Gdyni, Drutex SA, Radmor SA, Grupa Żywiec SA, Grupa Lotos SA, Grupa Ergo Hestia, Port Lotniczy Gdańsk, Mercedes Witman, Toyota Walder, Fundacja Dobroczyńności Atlas, Stowarzyszenie Czerwonej Róży, Gdański Teatr Szekspirowski, Gdyńskie Centrum Filmowe, Muzeum Narodowe w Gdańsku, stocznie: Gdańska Stocznia Remontowa SA, Nauta SA i CRIST SA, Port Gdynia SA, Port Gdańsk SA, Morska Agencja Gdynia, AN-Elec, Polska Kolej Metropolitalna, stadion Ergo Arena, Trans Polonia SA, EDF Wybrzeże SA, Sun Reef Yachts, Doraco SA, Almar, Aryton, Ciecholewski-Wentylacje, Zakłady Mięsne Nowak, Canpol Czułchów, Polmor, Invest Komfort SA, Moderna SA, OPEC Gdynia, Iglotex, P&P, Elmot, Murkam, hotel Quadrille, Dr Kubik, Fundacja Wspólnota Gdańska, FLEX, prezydenci Trójmiasta i Wejherowa: Paweł Adamowicz, Wojciech Szczurek, Jacek Karnowski i Krzysztof Hildebrandt, sportowcy Leszek Blanik, Adam Korol, Anna Rogowska, aktorzy Katarzyna Figura, Dorota Kolak, Mirosław Baka, zespoły muzyczne Kombii i Leszcze, Orkiestra Wojciecha Rajskiego, Pracodawcy Pomorza, Gdański Klub Biznesu, Starogardzki Klub Biznesu, Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza.





Laseroterapia nieodłącznym elementem każdej procedury z zakresu medycyny estetycznej.

Prawdziwym sercem opieki estetycznej jest najlepsze rozpoznanie potrzeb pacjenta oraz jego oczekiwań i na ich podstawie zaplanowanie odpowiednich działań. Laseroterapia jest obecnie najprężniej rozwijającą się dziedziną i elementem kluczowym procedur wykonywanych w gabinecie medycyny estetycznej. Technologie laserowe, które znajdują się w naszej ofercie umożliwiają rozwiązanie zdecydowanej większości problemów z którymi zgłaszają się do nas pacjenci.

LASER PIKOSEKUNDOWY (TATUAŻ, MAKIJAŻ PERMANENTNY)

Możemy z powodzeniem usunąć tatuaż, który z biegiem czasu po prostu nam się znudził, czy makijaż permanentny, który nie wyszedł tak jak byśmy tego chcieli. Technologia usuwania pigmentów ze skóry polega na laserowym zniszczeniu barwnika poprzez rozbicie go na bardzo drobne fragmenty, które mogą zostać pochłonięte przez nasze komórki układu odpornościowego, co w efekcie prowadzi do oczyszczenia skóry z ciała obcego. Narzędzie jakim dysponujemy, wypracowane przez lata procedury oraz doświadczenie naszych lekarzy zapewnia najwyższy standard bezpieczeństwa i skuteczności w usuwaniu tatuaży i makijażu permanentnego.

LASER PIKOSEKUNDOWY (PRZEBARWIENIA)

Likwidacja przebarwień bywa złożonym procesem, jednak zazwyczaj w pierwszym rzucie leczenia stosujemy laser pikosekundowy. W przypadku przebarwień płytkich technologia ta powoduje uszkodzenie pigmentu w naskórku i jego wyluszczenie z fizjologicznym rogowaceniem, a w przypadku przebarwień głębokich doprowadza do rozbicia patologicznie położonego pigmentu w skórze właściwej z jednoczesną naprawą złącza skórno-naskórkowego, co zmniejsza prawdopodobieństwo ponownego przedostania się pigmentu w zbyt głębokie warstwy skóry.

DEPILACJA LASEROWA (USUWANIE OWŁOSIENIA)

Od wielu lat niesłychaną popularnością cieszy się depilacja laserowa, która pozwala nam usunąć owłosienie, zapobiegając ich bolesnemu wrastaniu, zarazem dając komfort i wygodę. Laser diodowy, którego używamy w Klinice jako jedyny na świecie wyposażony jest w inteligentny czytnik poziomu melaniny w skórze, który na podstawie odczytu automatycznie dobiera optymalne parametry zabiegu. Indywidualne ustawienia umożliwiają wykorzystanie najwyższej możliwej energii bez ryzyka poparzenia. Dzięki temu wzrasta nie tylko efektywność zabiegu, ale także jego bezpieczeństwo.

LASER STRUKTURALNY (ROZSTĘPY, BLIZNY)

Rozstępy, blizny różnego pochodzenia (pooperacyjne, pooparzeniowe, potrądzikowe) to kluczowe wskazania do wykonania zabiegu laserowego. Laser działa na zasadzie wytworzenia licznych pod punktów uszkodzeń skóry właściwej oraz złącza skórno-naskórkowego za pomocą skupionej wiązki laserowej, co w konsekwencji prowadzi do regeneracji i odbudowy prawidłowej struktury skóry. W przypadku leczenia tego typu niedoskonałości skóry, możemy wykonać komfortowy zabieg z minimalnym czasem rekonwalescencji.

LASER WOLUMETRYCZNY (WIOTKOŚĆ SKÓRY, ZMARSZCZKI)

Przełomową technologią okazuje się być laser wolumetryczny, który z powodzeniem jest w stanie wyeliminować stosowanie wypełniaczy lub znacznie ograniczyć ich stosowanie.

Laser wywołuje natychmiastową denaturację części włókien kolagenowych prowadząc do procesu neokolagenezy, czyli tworzenia nowych włókien. Dzięki selektywnej długości fali oraz zintegrowanemu systemowi chłodzenia cały zabieg jest bardzo komfortowy i bezpieczny, a warstwa naskórka nie ulega uszkodzeniu. Efektem zabiegu jest zmniejszenie widocznych zmarszczek, redukcja przebarwień oraz zdecydowane zagęszczenie i ujędrnienie skóry. Zabiegi laserem wolumetrycznym są szczególnie polecane osobom o cienkiej skórze z tendencją do wiotkości i suchości.



Centrum Medyczne dr Kubik
Skwer Kościuszki 15/17
81-370 Gdynia

Dowiedz się więcej na : www.drkubik.pl
Lub zadzwoń i umów się na wizytę : +48 58 682 21 45

Czas przesilenia



Alina Kietrys, dziennikarka, publicystka, nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Gdańskim

Trwa napięcie. I myślę, że kiedy patrzymy na nasz najbliższy świat z pewną uwagą, odczuwamy narastające zawirowanie. Pojawia się lęk, zwątpienie, a czasami nawet zagubienie – określane jako przykre stany emocjonalne towarzyszące niepewności. „Gdy brak busoli” – mawiał kapitan Karol Olgierd Borchardt, niezapomniany twórca mądrej i pełnej humoru opowieści morskiej „Znaczy kapitan” – „robią się kłopoty”. Powtarzał mi to kilka razy, również w wywiadach, które nagrywałam w Radiu Gdańsk dawno, dawno temu. Starałam się wtedy chwytać kierunek, który pozwalał mi na nadzieję. Oczywiście, była ona – jak się czasami okazywało – matką naiwnych (głupich?), czyli też „moją matką”. Dzisiaj doświadczenia każe mi z rezerwą patrzeć na to, co wokół. I dlatego teraz właśnie zastanawiam się intensywnie, gdzie szukać tej nadziei, jak wskrzesić w sobie tę naiwność na miarę aktualnych czasów, by znowu obudzić swój optymizm. Takie poszukiwania, można rzec, że to nic specjalnie nowego. Ale kiedy następuje nasilenie niepewności, mogą ulec przewartościowaniu nawet te kryteria, które dotąd wydawały się oczywistą oczywistością. Kropla draży skałę, a szczególnie taka, która spada na głowę przez kilkadziesiąt lat.

Zajmuję się sprawami kultury zawodowo od zawsze, kiedy wybrałam sobie moją profesję i kiedy zrozumiałam, że nie potrafię żyć bez świata stymulowanego wartościami. Towarzyszę jako miłośniczka dobrej literatury według moich kryteriów, które sobie skwapliwie układałam przez lata, ważnym zjawiskom pisarskim. Jestem krytyczką filmową, teatralną, opisuję również zjawiska tworzone przez różne grupy artystyczne – te lokalne, środowiskowe istotne dla określonego gremium i chwytam z pewną zachłannością te większe, które przyciągają uwagę szerszych gron obserwatorów. To moja pasja, która potrafi sprawiać radość i satysfakcję, a w różnych trudnych czasach takie właśnie nastawienie było dobrą karmą – na co dzień i od święta. A teraz świat mi się chwieje, są oczywiście ku temu przyczyny natury ogólniejszej. Zdarzenia wielkie i okrutne, na które nie mamy wpływu. Trwa wojna. Beznadziejna dla mnie jako pacyfistki. Wojna bliska i niebezpiecznie oswojona. Wojna, rozgrywana przy pomocy różnych „frontów”. Narasta poczucie bezsilności wobec tych zdarzeń, które wdzierają się do naszego życia niczym tsunami. Polityka przekłada się na codzienność. Jest dręcząca. Wracam także przez nią do przeszłości, z której miałam nadzieję, już się wydobyłam. Przeżyłam taki czas, że wszystko było polityką, nawet ceny kiełbasy w mięsny czy pietruszki na straganie. Drożała żywność, a taniały tory kolejowe. I teraz znowu wikłanie niemal wszystkiego dookoła w politykę rozbraja umysł, odbiera jasność kryteriów i racjonalnego myślenia.

Szukam ucieczek. Najlepsze w tej sytuacji są wyjazdy – w obcą przestrzeń, inny język, obyczaje, krajobraz. Dobrze, że mogę, że jest to możliwe, że jest mi to „dane”. Patrzę gdzieś na spokój i opanowanie, nawet jeśli jest ono pozorne, ale dla mnie w codziennych zachowaniach i czynnościach konieczne. Nikt tam nikogo na ulicy niepotrzebnie nie popycha, nie krzyczy, nie pogania, nie poucza i nie strofuje. A „gadające głowy” w telewizji nie wymyślają partnerom rozmów od kłamców, oszustów, szubrawców, choć często różnią się poglądami. Pytanie niebezpieczne, które sobie zadają brzmi: jak długo jeszcze będę mogła tak bezkarnie jeździć i porównywać? Zadaje je sobie z narastającą częstotliwością, a może nawet i ze strachem, szczególnie gdy wracam po kilkunastu dniach znowu w tę naszą walkę, nieuczciwe zagrania, ale i w ten zaduch. Najgorszy, który mnie dosłownie powala, jest zaduch chamstwa zwanego dzisiaj w mediach społecznościowych hejtem. To przyzwolenie na pozorną wolność, w której również wolno być chamem. Mogliby się dzisiaj naprawdę zdziwić i zacząć na nowo ironizować i Gombrowicz, i Mrozek, i nawet Kruczkowski (pisarz wykreślony), bo schamiał także aktualny świat kultury. Nie tylko w języku, którym się posługuje w sztuce literackiej, filmowej, teatralnej, by być bliżej realnego życia i rzeczywistości, ale i w kryteriach, które uznał za swoje. Patrzę na tzw. prominentnych różnej maści, patrzę na tych, którzy na co dzień zajmują się edukacją, kulturą, sprawami społecznymi (dla dobra wspólnego) i z trudem, niestety często, przyswajam sobie ich postawy i zachowania. Myślę... śnię, na pewno się za chwilę obudzę i wszystko okaże się koszmarem po zbyt obfitej i późnej kolacji, bo znowu wróciłam w środku nocy z jakiegoś festiwalu. Ale się nie budzę, a ściślej nie mogę zasnąć.

Czy to, co piszę, jest tylko marudzenie naiwnej obserwarki, która żyje nie-realnymi mrzonkami o lepszym świecie? Nie. To jest mój optymizm! Po dość przyzwoitym okresie ekonomicznym w wielu grupach społecznych, również w tych, które ciągle narzekają (jeżdżą, rozmawiam z ludźmi) nastąpi, mam nadzieję, otrzeźwienie kulturowe i społeczne. Nie tylko ważne będzie to, że „ci mi dają, a tamci nie dawali”, albo że „co z tego, że coś tam kradną, ale dzielą się tym, co ukradli” – to powtarzane opinie – nastąpi wzrost dojrzałości społecznej wsparty edukacją kulturową, w której będzie miejsce dla różnorodności, ale nie dla chamstwa. A kiedy minie połowa października, przestaną mnie dręczyć niepotrzebne złe sny. Tego też Państwu życzę na progę jesieni.



Instalator



<https://www.facebook.com/InstalatorFibaro>

INTELIĞENTNE DOMY:
fibaro-gdansk.com
+48 500 621 700
biuro@fibaro-gdansk.com

**ZMIENIMY KAŻDY DOM
W INTELIĞENTNY**



System bezprzewodowy

Dowolna konfiguracja i prosta rozbudowa

Bez kucia ścian

Instalacja w 1 dzień

Oszczędność energii do 30%

Sterowanie oświetleniem i roletami

**Obsługa informatyczna firm
Systemy monitoringu**



USŁUGI IT

mmsystems.pl
+48 882 701 701
biuro@mmsystems.pl



Magazyn Pomorski uhonorowany tytułem Ambasador Kociewia.

Plachandry, czyli wielkie święto Kociewia

Od kilku lat, przy okazji Walnych Plachandrów Kociewskich Kociewiaczy i miłośnicy Kociewia mianują Ambasadorów Kociewia oraz wyróżniają tytułem Perełki Kociewia młodych ludzi prężnie działających na rzecz regionu. Tym razem Plachandry, czyli po kociewsku „spotkanie znajomych” odbyło się w Pelplinie.



Ambasadorami Kociewia mogą zostać osoby reprezentujące różne sfery życia społecznego: kulturę, edukację, naukę, politykę, sport, działalność społeczną lub charytatywną (wyróżnienie w kategorii indywidualnej) oraz instytucje, stowarzyszenia, fundacje, placówki kulturalne i oświatowe, zespoły artystyczne, grupy nieformalne (wyróżnienie w kategorii zbiorowej). Podstawowym warunkiem otrzymania tytułu jest szeroko pojęta działalność na rzecz Kociewia oraz szeroko pojęta promocja tego regionu. Ambasadorem Kociewia w kategorii biznesu może zostać przedsiębiorstwo, które wykazuje związek z Kociewiem, a ponadto przyczynia się do rozwoju gospodarczego i ekonomicznego regionu, pozytywnie wpływa na lokalny rynek zatrudnienia, wspiera – poprzez patronat lub sponsoring – wydarzenia na Kociewiu. W tej kategorii przyznaje się ów honorowy tytuł osobom przedsiębiorstwom mikro i małym oraz średnim i dużym.

„To spotkanie mieszkańców regionu od Świecia po Tczew i Starogard, aby lepiej się poznać, zintegrować, promować kociewskie tradycje. W tym roku Plachandry w Pelplinie są połączone ze świętem miasta” – mówi Mirosław Chyła, burmistrz Pelplina.

Tytuły Ambasadora Kociewia otrzymali: Bractwo Czarnej Wody z Osia, Wydawnictwo Prasowe Edytor – wydawca „Magazynu Pomorskiego”, i firma Dekpol. Iglotex SA otrzymała specjalny tytuł Ambasadora Kociewia.

Perełką Kociewia została Laura Florentyna Dziąba, wokalistka z Tczewa, m.in. finalistka programu „Mam Talent”.

„Plachandry – myślę, że wszyscy wiedzą, co to są 'plachandry' – jest to wyjście na spotkanie, a niektórzy mówią, że na plotki” – powiedział Tomasz Damaszk, pomysłodawca i główny realizator Plachandrów Kociewskich, wiceprezes Oddziału Kociewskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Zblewie.

Grażyna Wiatr, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, wydawca Magazynu Pomorskiego, odbierając statuetkę Ambasadora Kociewia, powiedziała – „To dla nas wielki zaszczyt i wyróżnienie a także motywacja do jeszcze większej pracy dla promocji tego pięknego regionu – Kociewia”.

Fot. Andrzej Basista



Od lewej: Mirosław Augustyn – starosta tczewski, Grażyna Wiatr – wydawca „Magazynu Pomorskiego”, Ambasador Kociewia, Kociewianka, Ryszard Karczykowski – polski tenor, Ambasador Kociewia i Mirosław Chyła – burmistrz Pelplina.



Barbara Stanuch – prezes Starogardzkiego Klubu Biznesu, Związek Pracodawców i prezes Grażyna Wiatr.



Ambasador Kociewia – firma Dekpol.



Grażyna Wiatr – wydawca ze statuetką Ambasadora Kociewia dla „Magazynu Pomorskiego”.



Laura Florentyna Dziąba – Perełka Kociewia.



Ambasador Kociewia – firma IGLOTEX.



Grażyna Wiatr, starosta Mirosław Augustyn, Ryszard Karczykowski, burmistrz Mirosław Chyła, poseł Piotr Adamowicz i Laura Florentyna Dziąba.

CHIRURGIA PLASTYCZNA

PLASTYKA POWIEK
GÓRNYCH I DOLNYCH

KOREKTA USZU

LIPOTRANSFER

GINEKOMASTIA

LIPOSUKCJA PODBRÓDKA

CHIRURGICZNE
POWIĘKSZANIE UST

USUWANIE ZMIAN
SKÓRNYCH

LIFTING BRWI

PLASTYKA POWIEK
Z LIFTINGIEM BRWI

CHIRURGICZNA
KOREKTA BLIZN

*Zapisz się na wizytę i skorzystaj
z promocji na hasło "Magazyn Pomorski".
Oferta ważna do 30 listopada 2023,
nie łączy się z innymi promocjami.

10%
zniżki*



**LEK. MED. AGNIESZKA BRZEZICKA
SPECJALISTA CHIRURGII
PLASTYCZNEJ**



VIVA ESTETICA®
CENTRUM MEDYCYNY ESTETYCZNEJ

Zapraszamy na konsultację



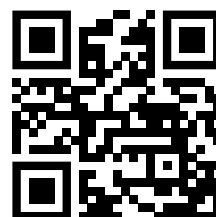
58 358-85-00



Aleja Zwycięstwa 48
80-210, Gdańsk



www.vivaestetica.pl



Fot. Piotr Żagieł Photography
Doradczyni wizerunku: Monika Stanička
MUA: Iwona Iva Wierzbicka



Rozmowa z Krzysztofem Otrębskim, współwłaścicielem firmy Meble Otrębski

MEBLE OTRĘBSKI
Meble idealnie
dopasowane do Ciebie

O MEBLE
trębski



Jakie były Wasze początki?

Początek prowadzenia naszej działalności był dość ciekawy. Z wykształcenia jestem mechanikiem samochodowym, jednak jako bardzo młody chłopak zacząłem pomagać koledze stolarzowi w realizacjach jego zamówień. Tak właśnie stawiałem pierwsze kroki w świecie meblarskim, który powoli zaczynał również być moim światem. Przypadek? Może tak właśnie miało być? Początki naszej współpracy z Maciejem Rutkowskim najwidoczniej nie miały być tylko chwilową przygodą, ponieważ do dnia dzisiejszego działamy razem. I tak, wraz z pierwszymi doświadczeniami w branży meblarskiej zostałem zarażony pasją do meblarstwa, co przerodziło się już w kilkudziesięcioletnią miłość do tego zawodu. Minęło prawie ćwierć wieku, a ja nadal rozwijam swoją największą życiową pasję. Zamiłowanie do mebli, do meblarstwa zostało ze mną i nadal się rozwija.

Uważam, że idealnie podzieliłiśmy się ze współnikiem – każdy odpowiedzialny jest za swój segment działalności i żaden z nas nie ingeruje w obszar drugiego. Wiemy, co do nas należy, i działamy na 110%, aby wszystko było perfekcyjnie zadbane i zrealizowane. To już prawie dwie dekady pełnego zaufania. Mój współnik to mój wieloletni partner biznesowy, z którym tworzę i z sukcesem rozwijam firmę.

Dzisiejsza nazwa firmy powstała w roku 2017, kiedy wraz z transparentnym, prostym przekazem, kim jesteśmy, co i jak robimy, zaczęliśmy mocniej działać marketingowo i promocyjnie, tak aby nasza marka była jeszcze bardziej rozpoznawalna i widoczna na rynku. Permanentnie rozwijamy również nasz park maszynowy, praktycznie aktualnie w całości wymieniliśmy go na nowy. Rozpocznymy budowę drugiej hali, rośniemy, rozwijamy i potrzebujemy coraz więcej miejsca. Powiększamy również naszą załogę, zatrudniamy pracowników.

Czy stolarz meblowy to najważniejszy i najbardziej poszukiwany pracownik w waszej branży?

W dzisiejszych czasach nie jest łatwo znaleźć dobrych fachowców. Uważam, że sporo firm zatrudnia pracowników, których niestety nie można uznać za specjalistów. Mogą być oni pomocni w prostych pracach w warsztacie, podczas produkcji, ale nie mogą, a nawet nie powinni być głównymi realizatorami zleceń czy indywidualnych zamówień. Cóż, jednak często tak się dzieje... Dobrze, że nie w naszej firmie. My znaleźliśmy własne rozwiązanie. Po co szukać i trafiać nieodpowiednio? Sami przyuczamy do zawodu, szkolimy przyszłych pracowników. Oczywiście, aby to robić, edukować, potrzebne są odpowiednie certyfikaty i uprawnienia. Ja sam zdobyłem tytuł mistrza i teraz mogę szkolić chętnych do pracy w naszej firmie. Zapraszamy wszystkich chętnych! Jeszcze raz powtórzę: stawiamy na jakość. To nasz priorytet. Wykonawstwo musi być realizowane tylko i wyłącznie przez najlepszych. Nasz wykwalifikowany stolarz musi być i jest fachowcem w swojej branży.

Czym przede wszystkim kieruje się producent mebli? Jakością, wydajnością, a może nietypowymi oczekiwaniami klientów?

Meble Otrębski to indywidualne zamówienia i jakość na poziomie premium. Masowa produkcja to nie dla nas, nas to absolutnie nie interesuje. Masowa produkcja kosztuje może i trochę mniej, ale jednak trwałość takich mebli po-

Co oznacza Wasze hasło? Jest proste i bardzo konkretne.

Tak, nasze hasło przewodnie – motto, którym się kierujemy – miało być i jest proste, oddające w pełni to, co dla nas najważniejsze. „Meble idealnie dopasowane do Ciebie” – krótko, zwięźle i na temat.

Przed wszystkim nasz klient jest dla nas najważniejszy. Nasz priorytet to zadowolenie klienta, który otrzymuje meble zamówione wedle swoich oczekiwań, według swojej wizji i estetyki. My zapewniamy 100% dopasowania, dosłownie i w przenośni. Harmonizujemy i realizujemy zlecenie, dostosowując wszystko do potrzeb zamawiającego, oczywiście z zachowaniem wszystkich norm. Wkomponowujemy projekt do każdego milimetra przestrzeni, którą dostaliśmy do zagospodarowania. Według zasady: dopasujemy Twoją przestrzeń do Ciebie.





zostawia wiele do życzenia. Nasze realizacje są dopracowane, dostosowane pod klienta i trafiają do klienta premium. Są to zawsze projekty indywidualne, nietypowe, nieszablone, a końcowy efekt powoduje u naszych zamawiających, jak i u nas, nieskrywaną radość i szczere zadowolenie. Osobiście uwielbiam zakończenia naszych prac, kiedy doceniane jest dopieszczenie do ostatniego milimetra, które na koniec przyprawia odbiorcę i nas samych o dreszcz zachwytu [śmiech].

Skąd czerpicie inspiracje, nowe pomysły i ciekawe rozwiązania? Gdzie pojawia się tzw. wena?

Architektki, z którymi współpracujemy, z pewnością są nieocenioną studnią pomysłów i ciekawych inspiracji. Od lat działamy z dwiema projektantkami z Trójmiasta: Agatą Piltz i Dagmarą Iwańską. Jestem z tej współpracy bardzo zadowolony, choć muszę przyznać, że czasami nie wszystko jest takie proste i łatwe. Wspaniały, wyszukany i rozbudowany projekt jest tylko narysowanym pomysłem, obrazem. Jak wiemy, papier przyjmie wszystko. Potem następują kolejne kroki, czyli realizacja. Dla nas to zawsze wyzwanie, ale jesteśmy gotowi na najbardziej wyszukane pomysły. W mojej branży pomaga mi bardzo moja rozwinięta wyobraźnia przestrzenna. Często bywa tak, że ja już coś widzę w wyobraźni, choć dla innych jest to jeszcze niewidoczne. Wprowadzam swoją wizję do programu w komputerze i mogę zaprezentować swoje pomysły, propozycje, rozwiązania. Każdy nowy projekt jest nowym doświadczeniem, ale też kolejną inspiracją.

Pomysł, produkcja i montaż – wszystko składa się na idealną całość.

Tak kompleksowo, od samego początku uczestniczymy w kreacji pomysłów, następnie doprecyzowujemy produkcję według wszystkich wytycznych i realizujemy finalny montaż. To wspaniałe uczucie, kiedy na koniec widzimy szczerze zadowolonych klientów. Mogę powiedzieć, że w naszej działalności niejednokrotnie byłem świadkiem ogromnego zadowolenia klienta, kiedy wszystko zostało zrealizowane, dopięte na ostatni guzik, a nawet lepiej – dopięte do ostatniej półki.

Dla mnie to właśnie jest bezcenne. Sam bardzo często jestem dumny z naszych prac i cieszę się, jakbyśmy pierwszy raz realizowali zlecenie.



Fot. Piotr Żagiel Photography
Doradczyni wizerunku: Monika Staniecka
MUA: Iwona Iwa Wierzbicka



Kuchnie, łazienki czy sypialnie – których zleceń jest najwięcej?

Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć jednoznacznie, ponieważ często realizujemy projekty obejmujące cały dom, apartament czy też miejsca użytkowe, takie jak restauracje czy inne miejsca publiczne. Ta kompleksowość daje nam możliwość zaprezentowania szerokiej gamy naszych możliwości. Właśnie takie adaptacje pozwalają nam na dbałość o każdą powierzchnię w oparciu o gusta klienta. Tworzymy razem z nim przyjazną i komfortową przestrzeń.

Nasi Czytelnicy chcieliby z pewnością poznać Wasze nietypowe realizacje. Czy może Pan przybliżyć nam jakieś ostatnie przykłady?

Z pewnością była nią restauracja w Londynie. Początki nie były jednak proste. Pomiary, które zbierałem pod realizację zamówienia, były kompletowane w przestrzeniach jeszcze nie do końca oddanych przez budowlanców. Czekaliśmy nie lada wyzwania i pełne zaufanie do siebie, do naszego doświadczenia. Jeśli cokolwiek byłoby źle wymierzone, to dla nas byłby to strzał w kolano – wszak kamiennego blatu nie możemy przyciąć ot tak, podczas montażu. Zaprojektowaliśmy, wyprodukowaliśmy i załadowany po brzegi tir pojechał na miejsce. My – z pełną walizką optymizmu i wiary w siebie – również. To było ponad 400 elementów, a całość pasowała idealnie. Brawo my!

”Zadbaj o swoją osobistą przestrzeń,
my pomożemy ją Tobie zaprojektować i zrealizować. Idealnie dopasujemy ją do Ciebie.

**Jakie cechy pomagają w branży meblarskiej?**

Przeogromna cierpliwość oraz doświadczenie zawodowe. Bez tego nie byłoby tu, gdzie jesteśmy. Nasza firma nie rozwijałaby się tak, jak się rozwija. Właśnie to jest podstawą w naszej pracy. Zawsze szczerze dzielę się z klientem swoimi spostrzeżeniami. Spotykamy się, oczywiście zawsze słucham, jak to widzi klient, ale podpowiadam, jakie rozwiązanie będzie najlepsze. Klient wysłuchuje i zgadza się, mając do mnie zaufanie. Przedstawiam poglądowy projekt, aby zwizualizować finał. Ja widzę go już oczami wyobraźni i mogę działać. Jednak klient musi zobaczyć projekt, zaakceptować wszystkie rozwiązania. Jesteśmy obecni przy nim od początku do samego końca, do przykręcenia ostatniej śrubki.

Czy poza meblami ma Pan jakąś inną pasję?

O tak, motoryzacja! Ukierunkowana na motocykle – moje MZ-ki, które mogę odrestaurowywać, wskrzeszać do drugiego życia. Samo dłubanie przy nich daje mi mnóstwo relaksu i odpoczynku, frajdą jest też odpalenie silnika i jazda przed siebie. To mój główny balans, pozwalający mi zachować równowagę w życiu, aby nie popaść w pracoholizm. Tak ładuję baterie i tak się regeneruję.

Czy ma Pan jakieś życzenia dla swoich Klientów?

Niech wszystkim układa się dobrze we własnych biznesach – tego życzę przede wszystkim. Ale i spokoju ducha, bo bez tej spokojności nie będziemy mogli się cieszyć każdym dniem. Oraz odpoczynku, a gdzie odpoczywamy najczęściej? We własnym domu, który projektujemy tak, aby stanowił dla nas najprzyjemniejsze otoczenie – był osobisty i bardzo komfortowy. Zadbaj o swoją osobistą przestrzeń, a my pomożemy ją Tobie zaprojektować i zrealizować. Idealnie dopasujemy ją do Ciebie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Zdzisława Mochnacz





Rozmowa z Markiem Zimakowskim, wójtem Przywidza.

Przywidz pełen innowacji

Został Pan wójtem Przywidza w 2009 roku, rok później gmina przystąpiła do pierwszego projektu związanego z systemami solarnymi. Skąd pomysł na udział w tego typu projekcie?

Marek Zimakowski: Był to wówczas pierwszy tego typu projekt ogłoszony w Urzędzie Marszałkowskim. Owszem było wówczas wiele niewiadomych, ale korzyści dla mieszkańców i gminy były obiecujące. Zanim przystąpiliśmy do realizacji projektu także latem, wielu mieszkańców do podgrzewania wody używało kotłów. Widok nad Przywidzem, który leży w kotlinie, był nieciekawym, gdyż nad jeziorem unosił się żółty dym. Musieliśmy coś z tym zrobić, tym bardziej, że jesteśmy gminą turystyczną. Wzięliśmy udział w pro-

jekcie i każdy, kto zdecydował się na zmianę sposobu podgrzewania wody na system solarny otrzymał 75% dofinansowania. Oczywiście nie udało nam się przekonać wszystkich mieszkańców, ale ze wsparcia skorzystało 150 domostw i wszystkie budynki gminne, dzięki czemu krajobraz Przywidza zaczął się zmieniać.

Po tym projekcie pojawiły się kolejne także związane z odnawialnymi źródłami energii, dlaczego wybrał Pan akurat ten kierunek zmian?

Życie jest bardzo kosztowne, dlatego szukamy oszczędności, nowych, dobrych rozwiązań. Kolejny projekt, w którym braliśmy udział, był związany

z termomodernizacją – w budynkach gminnych dokonaliśmy zmian centralnego ogrzewania z węglowego na pompy ciepła, wymieniliśmy okna na trzyszybowe, a także rodzaj oświetlenia w pomieszczeniach. Następny projekt dotyczył montażu fotowoltaiki. W realizowanym projekcie RPO WP w naszej gminie dofinansowanie otrzymało około 250 budynków prywatnych, w tym wszystkie gminne. Efekt jest taki, że w budynkach przez nas zarządzanych, w tym w ogromnej hali sportowej, nie musieliśmy wprowadzać ograniczeń związanych z użytkowaniem energii elektrycznej czy ogrzewaniem, pomimo wysokich stawek za energię. Dodatkowy sukces jest taki, że kto pierwszy reaguje na ogłaszane konkursy, ten zazwyczaj ma najwięcej korzyści: w okresie letnim, gdy niektóre szkoły są zamknięte, magazynujemy wyprodukowaną energię w sieci, a potem wykorzystujemy jej większą część w innym terminie. Nowi użytkownicy instalacji PV nadmiar wyprodukowanej energii także oddają do sieci, ale potem, gdy jej potrzebują muszą ją odkupić po cenie rynkowej. Mimo wielu korzyści płynących z posiadania fotowoltaiki wciąż jest wielu przeciwników innowacyjnych rozwiązań. Jestem zdania, że nie możemy stać w miejscu, musimy iść do przodu wraz z postępem technologicznym. Na ekologię musimy spojrzeć również przez pryzmat finansowy, a efekt może nas zaskoczyć, gdyż zyskamy znacznie więcej – czyste powietrze.

Od niedawna Przywizd znany jest jako energetyczna wyspa w Polsce i ma to związek z projektem SERENE, w którym bierzecie udział obok Danii i Holandii. Jakie korzyści będą z tego projektu dla gminy i mieszkańców?

Uważam, że im więcej mamy prawdziwych przyjaciół, tym więcej możliwości, zadań do zrealizowania, dlatego jestem otwarty na nowe znajomości, ciekawe, innowacyjne przedsięwzięcia. Zaproszenie do projektu SERENE jest efektem naszej wcześniejszej współpracy z profesorem Janem Kicińskim z Instytutu Maszyn Przepływowych. Współdziałanie gminy z instytutem rozpoczęło się od projektu TechRol, którego celem było stworzenie naukowego opracowania przyjaznych dla środowiska technologii umożliwiających wykorzystanie zasobów naturalnych na terenach rolnych i leśnych do produkcji energii cieplnej i elektrycznej. Poszło dobrze, więc bez wahania zgodziliśmy się wziąć udział w projekcie SERENE. Nadrzędnym zagadnieniem tej realizacji jest zarządzanie energią wytworzoną w miejscu jej powstawania, a nie magazynowanie w sieci. Nam to bardzo odpowiada, gdyż po zreali-

zowaniu projektu prawdą będzie stwierdzenie, że energia odnawialna jest darmowa. W naszej gminie zainstalowano już magazyny przepływowe, zostaną podłączone do instalacji w tym roku.

Gmina Przywizd istnieje w sieci, jest Pan otwarty na wiele nowych inicjatyw, czy oznacza to, że jest Pan odważnym samorządowcem?

Jesteśmy w czołówce gmin promujących zrównoważony rozwój energetyczny i wykorzystywanie odnawialnych źródeł energii. Otrzymaliśmy statuetkę Zielonego Feniksa za szczególne zaangażowanie w działania ekologiczne. We wrześniu tego roku miałem przyjemność reprezentować gminę Przywizd na Kongresie Energetyki Rozproszonej w Krakowie. Zaproszenie otrzymałem od Olgierda Dziekońskiego. Wygłosiłem tam wprowadzenie dotyczące konsultacji z mieszkańcami, a także referat na temat realizacji procesu transformacji energetycznej w małych gminach. Jest to dla mnie kolejne bardzo ważne wyróżnienie. Jestem przekonany, że udział w projektach, kongresach, kontakt z otoczeniem, z ludźmi uczy więcej niż tylko praca w urzędzie. Wychodzę z założenia, że my możemy zrobić coś dla kogoś, innym razem ten ktoś dla nas. Samorządowcy wiedzą, co jest konieczne, co i jak zmienić, chociaż w przypadku zmian innowacyjnych nie każdy jest do nich przekonany. Czasami po prostu trzeba zaryzykować i szukać nowych rozwiązań, wyjść ze strefy komfortu, działać.

Czy poszukiwanie rozwiązań sprawdza się także w kwestii modernizacji dróg?

Czasami prowadzę z młodzieżą spotkania z wiedzy o społeczeństwie i tam między innymi przekazuję im wiedzę o budżecie gminnym, źródłach dofinansowania, a także podstaw na temat dróg. Nie każdy wie, że są drogi gminne, powiatowe, wojewódzkie. Nie są to proste tematy, gdyż ludzie oczekują od samorządów, że spełniane będą ich wszystkie pragnienia, bo płacą podatki. Samorząd jednak musi wypracować środki na inwestycje i inne uzupełnienia budżetu np. oświatę. Z budżetu stać nas jedynie na łatanie drogi i odsnieżanie. My widzimy, jaki jest problem związany z drogami, też po nich jeździmy. W miarę naszych możliwości finansowych staramy się je modernizować. Wiele osób jednak nie zauważa zmian, jakie u nas zaszły. Cofnijmy się do roku 2009, wówczas w całej gminie były tylko dwie ulice





o nawierzchni asfaltowej, niewielki kawałek ulicy Spacerowej i Cisowej, i jedna dłuższa droga łącząca Czarną Hutę z Częstocinem, zbudowane w latach osiemdziesiątych. Teraz sukcesywnie staramy się ulepszać nasze drogi, niestety nie da się zrobić wszystkiego naraz. W pierwszej kolejności remontowane są drogi, które spełniają najwięcej wymagań konkursowych np. połączenie z drogą powiatową, wojewódzką czy obecność przy drodze ważnego punktu kulturalnego lub turystycznego. Cały czas wytyczamy też nowe drogi, staramy się, aby były przejezdne, a to, że nie wszystkie są asfaltowe, wynika z braku środków.

Gmina Przywidz z rolniczej zmienia się w turystyczną – co sprawia, że ludzie nie tylko z Polski ją odwiedzają?

Zmiany te obserwujemy już od dłuższego czasu, od około 2015 roku. Niestety, tereny rolnicze naszej gminy w większości są to tereny ubogie. Przeważająca klasa ziemi to czwarta, piąta, klasa trzecia to rzadkość. Dlatego też niektórzy rolnicy zaczęli sprzedawać swoje tereny jako działki budowlane, szczególnie w Pomlewie. W tych miejscach powstały nowe domy, gmina zaczęła się zmieniać, co jest naturalną kolejną rzeczą. Smuci mnie jednak fakt, że nowi mieszkańcy nie chcą się integrować, meldować. Zjawisko to zaczęło przybierać na sile zwłaszcza po covidzie. Jeśli chodzi o turystów, to niewątpliwie przyciąga ich krajobraz, a także wydarzenia sportowe i muzyczne, które odbywają się w naszej nowej hali sportowej, na którą mieszkańcy czekali wiele lat. Hala została zbudowana ze środków własnych gminy oraz dofinansowania ministerialnego. Została otwarta we wrześniu 2016 roku, a jej otwarcie uświetnił mecz Lotos Trefl Gdańsk – Hiroshima Thunder.

Od kilku lat w Przywidzu odbywa się festiwal Rockblu. Jakie były jego początki?

Pomyślałem sobie kiedyś, że brakuje nam festiwalu skierowanego bezpośrednio do naszych mieszkańców, który odbywać będzie się na terenie bulwaru. Początkowo miał to być bulwar noszący imię zespołów polskiego rocka, ale zbieg okoliczności, spotkanie z zespołem Czerwone Gitary, nowe przyjaźnie, początek nowej marki i bulwar zyskał nazwę Bulwar Czerwonych Gitar. Jerzy Skrzypczyk, lider i jeden z założycieli zespołu, twierdzi, że to jedyny bulwar odnoszący się do zespołów rockowych, a ten noszący imię Czerwonych Gitar na pewno jest jedyny. W tym roku odbyła się już dziewiąta edycja festiwalu, podczas której 35-lecie swojej działalności obchodził zespół Big Cyc. Jak, co roku na bulwarze, na rzeźbie „Korzenie polskiego rocka” autorstwa kowala i absolwenta ASP Adama Stachowicza zamontowana została kolejna metalowa płyta. Co roku podczas imprezy gromadzi się u nas kilka tysięcy osób. Są to osoby z gminy, województwa, a także spoza naszego kraju. Festiwal wymknął się trochę spod kontroli i rozrósł się na świat, co nas oczywiście bardzo cieszy.

Czy jest zatem coś czego brakuje w Przywidzu?

Zimą brakuje nam śniegu [śmiech]. Do tej pory mieliśmy tylko jedną aptekę, ale już za chwilę zostanie otwarta druga, która będzie zapewne lepiej zaopatrzona i dłużej otwarta. Boli mnie brak terenów rozwojowych, inwestycyjnych należących do gminy, ale niestety kiedyś o to nie zadbano. W związku z tym brakuje nam inwestorów – nie może być tak, że gmina ma tylko wydatki, a brakuje jej wpływów, szczególnie tych, jakie generują inwestorzy.

Jest Pan wójtem, ale nie jest Pan związany z Przywidzem od zawsze, co Pana sprowadziło na te tereny?

Urodziłem się na Mazowszu, mieszkalem na Pomorzu – w Gdyni, Sopocie. Wiele razy się przeprowadzałem. Byłem marynarzem na statkach sejsmicznych. Czekałem akurat na kontrakt, kiedy okazało się, że w Przywidzu odbywało się referendum. Mieszkańcy odwołali w nim ówczesne władze gminy. Ja co prawda nie byłem w grupie referendalnej, ale jakaś energia spowodowała, że otrzymałem od Premiera RP propozycję objęcia funkcji komisarza, którą sprawowałem do kolejnych wyborów wójty, a więc przez trzy miesiące.

Ma Pan wiele pasji, do których należą m.in. szermierka japońska, morsowanie i pszczelarstwo. Może nam Pan o nich opowiedzieć?

Wszystkie nasze zainteresowania czegoś nas uczą, a sporty walki przede wszystkim pokory. W latach 80. trenowałem karate, mieszkając w Gdyni, interesowałem się krav magą. Sport od zawsze był obecny w moim życiu. My-



ślę, że mam wielu przyjaciół, a wśród nich jest Ireneusz Druciarek. W 2013 roku przyjechał do mnie i zaczęliśmy rozmowy na temat szkoły miecza japońskiego, której tajniki Irek odkrywał za granicą. W 2016 roku, w hali sportowej, Irek ze swoim uczniem zorganizowali pokaz szermierki. Wtedy też została zawiązana szkoła szermierki japońskiej w Przywidzu. Jest ona swoistym połączeniem jakby fitnessu z obciążeniem, którym jest miecz. Podczas treningu człowiek odkrywa siebie, swoje ciało, mięśnie, o których istnieniu nie miał pojęcia. Całe ciało pracuje, a umysł się wyłącza, zapominając o bieżących problemach. Od 3 lat ja mam przyjemność prowadzić tę szkołę i być jej trenerem. Uważam, że trzeba mieć swoje zainteresowania, pasję, a nie skupiać się tylko na pracy zawodowej.

Natomiast morsować zacząłem ze względów zdrowotnych. Latem po kąpieli w jeziorze dostałem zapalenia płuc. Zimą także miewałem problemy z zapaleniem oskrzeli i wówczas postanowiłem zamrozić chorobę. Oczywiście miałem opór przed wejściem zimą do wody, ale przełamałem się. Mój rekord to 13 minut. I wbrew pozorom woda w jeziorze jest zimniejsza niż ta w morzu.

Jeśli chodzi o pszczelarstwo, to uczestniczyłem w zakładaniu Przywidzkiego Koła Pszczelarzy. Nie mogę powiedzieć o sobie, że jestem pszczelarzem, ale znam znakomitych pszczelarzy. Jestem dumny, że mamy dolinę miodu w Borowinie. Ja natomiast mam sześć rodzin pszczelich i wiem, jak smakuje miód z moich terenów.

Co znaczą dla Pana słowa Marka Twaina: „Spraw, aby każdy dzień miał szansę stać się najpiękniejszym dniem twojego życia”?

Przeszłości nie możemy zmienić, ale mamy wpływ na teraźniejszość, a tym bardziej na planowanie przyszłości. Róbmy to w taki sposób, aby nawet najmniejsze rzeczy, gesty wywoływały uśmiech. Chcę, aby każdy dzień się liczył. Choć nie do końca lubię tak to określać, nie celuję w takie, jak w tym przypadku, ekstrema. Nie oczekuję, że każdy kolejny dzień będzie tym najpiękniejszym, nie musi być lepszy od poprzedniego, wystarczy, że każdy będzie fajny, że z każdego będę zadowolony.



Przywidz to „innovacyjna wyspa w Polsce”, która stale się rozwija i inwestuje w OZE, sport i kulturę. Jak mówi Marek Zimakowski, wójt Przywidza: Przywidz to nasza mała Ojczyzna, o którą wszyscy powinniśmy dbać.

Ponad 30 lat na kursie morskich innowacji

We wrześniu w stoczni CRIST odbyło się wodowanie wysoko wyposażonego, jednokadłubowego statku dla Ulstein Verft o numerze stoczniovym NB318. Statek z napędem hybrydowym będzie skierowany do obsługi farmy wiatrowej. Współpraca z Ulstein trwa od ponad 10 lat. W tym czasie zbudowano kilkanaście różnego typu znacznie wyposażonych statków, w tym jednostkę pasażerską do floty Lindblad – National Geographic.



Ireneusz Ćwirko (z prawej) i Krzysztof Kulczycki – współwłaściciele stoczni CRIST SA.

Wostatnim czasie przekazano promy elektryczne dla odbiorcy fińskiego. Dziś na przekazanie czeka statek przeznaczony do budowy tunelu przez cieśninę Bełt Fehmarn, między miejscowościami Puttgarden w Niemczech (na wyspie Fehrmann) i Rødbyhavn na duńskiej wyspie Lolland. W 18-kilometrowym tunelu złożonym z sekcji będzie autostrada oraz linia kolejowa. CRIST buduje statek do wykonywania podsypki pod sekcje tunelu oraz jednostkę do układania sekcji. Budowa wykonywana jest na zlecenie konsorcjum FLC (Femern Link Contractors), które realizuje projekt budowy tunelu.

Jednostka do układania żwiru o długości 130,2 m jest wyposażona w układy do nasypywania żwiru. Jej całkowita długość wraz z wysuniętymi urządzeniami transmisyjnymi to 149 m. Szerokość jednostki wynosi 48 m. Statek ma dwie komory żwirowe, w których łącznie mieści się 14 tys. t żwiru. Zdalnie sterowane urządzenie do układania żwiru (SDT) jest opuszczone spod kadłuba jednostki do 46 m poniżej linii wodnej. To wystarczy, by precyzyjnie układać fundament umocniony żwirem pod sekcje tworzące podwodny tunel.

Portfel z pływającymi innowacjami

„Stocznia CRIST ma w swoim portfelu całą paletę innowacyjnych jednostek.

Na początku był Innovation – statek instalacyjny do budowy morskich farm wiatrowych i jego następca Vidar, a potem jack-up barge B392² – wymienia prezes Ireneusz Ćwirko. Po nich stocznia realizowała kolejne innowacyjne jednostkowe projekty. Oryginalną konstrukcją była samopodnośna barka Zourite (ośmiornica). Miała ona osiem nóg, stąd nazwa.

Jednostkę wykorzystano na wyspie La Reunion do budowy drogi nad brzegiem morza. Był to praktycznie wiadukt morski, bo droga przebiega na wbitych w dno morza palach. Samopodnośna barka Zourite to unikalny w skali światowej obiekt wykonany w stoczni. To jedyna tego typu konstrukcja na świecie. Barka została przekazana operatorowi w marcu 2016 r.

Kolejną innowacyjną konstrukcją był dok Marco Polo. Przeznaczony został do budowy kesonów, na których zbudowano dodatkowe terytorium w Księstwie Monako. Monako położone jest na francuskim wybrzeżu Morza Liguryjskiego na wschód od Nicei, w pobliżu granicy z Włochami. Operatorem doku Marco Polo jest francuska firma Bouygues Travaux Publics zajmująca się budowami hydrotechnicznymi. Budowa nowej dzielnicy Księstwa Monako polegała na ulokowaniu na nowej powierzchni luksusowych apartamentów i terenów rekreacyjnych. Osiedle jest atrakcją turystyczną. Dok ma długość 56,4 m, szerokość, 49,3 m oraz wysokość,



25,5 m – stocznia CRIST rozwinęła projekt koncepcyjny armatora i wykonała tę jednostkę.

„Niedawno z doku wypłynął kolejny megablok statku budowanego dla francuskiego odbiorcy. To już kolejny kompletnie wyposażony blok statku pasażerskiego. Podobne bloki będziemy budowali dla Mayer Werft” – mówi prezes Ćwirko. Dwa lata temu w Paryżu miało miejsce kolejne uroczyste wręczenie statuetek oraz dyplomów dla najlepszych polskich eksporterów do Francji. CRIST przed pandemią covid był co roku wyróżniany jako wiodący partner francuskiego sektora stoczniowego.

Francuski kadłub z polskiego doku

Stocznia CRIST to jedyny polski tak duży kooperant francuskiego przemysłu stoczniowego i jeden z trzech największych eksporterów do Francji. Wcześniej do stoczni Chantiers de l'Atlantique Crist budował w Gdyni duże bloki o masie 9,5 tys. t i wymiarach 142 × 43 m. We wrześniu br. zakończono kolejny megablok. To kompletny element kadłuba statku pasażerskiego o stoczniowej nazwie X-34. W stoczni Chantiers de l'Atlantique zostaną do niego dołączone pokłady pasażerskie. Megablok X-34 to ósmy projekt wykonany w ramach współpracy z jedną z największych grup stoczni na świecie, w której budowane są statki i okręty.

„Megabloki budowane przez CRIST mają pełne wyposażenie kadłuba w urządzenia oraz instalacje: rurociągowie, wentylacyjne, elektryczne oraz izolacyjne. Całkowicie wyposażone w urządzenia oraz instalacje zostały również pomieszczenia usługowe, w tym pralni. Wykonano także pełen zakres prac malarskich” – wyjaśnia prezes Ćwirko.

Kadłub X-34 wykonany w stoczni to konstrukcja o całkowitej długości po-

nad 133 m i masie około 8 tys. ton. Wodowanie jednostki i wyprowadzenie z doku odbyło się na początku września. Do stoczni francuskiej blok zostanie doholowany do końca września br.

Z nabrzeża w Gdańsku do doku w Gdyni

Polscy inżynierowie Ireneusz Ćwirko i Krzysztof Kulczycki musieli przez 30 lat działalności pokonać wiele raf i przetrwać wiele sztormów, które dotknęły państwowy przemysł stoczniowy. Natomiast firmę prywatną, jaką jest stocznia CRIST, wzmocniły i sprawiły, że firma z Gdańska „przeżyła” do Gdyni i wypłynęła na szerokie oceany innowacji i współpracy z najbardziej wymagającymi klientami. Przypomnijmy, że dzisiejsi ojcowie stoczni rozpoczynali działalność od budowy statków rybackich na wynajętych nabrzeżach.

„Budowaliśmy w Gdańsku w krzakach” – jak żartuje Ireneusz Ćwirko. „Produkowaliśmy na Nabrzeżu Bytomskim w Porcie Gdańskim (Zakład nr 2). Budowaliśmy statek na nabrzeżu, który częściowo był zasłonięty krzakami. Więc w całej okazałości kadłub można było zobaczyć, gdy przesunęliśmy go na ponton. W zakładzie w Gdańsku zbudowaliśmy pierwszy blok dla statku pasażerskiego dla stoczni Mayer Werft. To była wówczas największa jednostka zbudowana w Gdańsku. Dzisiaj największym naszym klientem jest Chantiers de l'Atlantique. To stocznia budująca duże i innowacyjne cruise-ry. Dla tych i innych stoczni wykonujemy bloki pod klucz” – mówi Ireneusz Ćwirko.

Partner francuski jest niezwykle wymagający, bo stawia na statki z innowacyjnymi rozwiązaniami i napędami. Ponad rok temu francuska Grupa Chantiers de l'Atlantique informowała, że dostarczyła pierwszy statek wycieczkowy z silnikami zasilanymi gazem z układu LNG. Odbiorcą MSC World



Europa był szwajcarski z włoskimi korzeniami operator wycieczkowców MSC Cruises.

Tu powstał m.in. statek pasażerski MSC Euribia (2 419 kabin dla 6 327 pasażerów, 183 500 dwt), 331-metrowy statek, który jest największym na świecie statkiem wycieczkowym napędzanym gazem i jednym z pierwszych, w których zastosowano technologię ogniw paliwowych. Dziewiczy rejs z Saint-Nazaire do Kopenhagi pozwolił zaoszczędzić 43 t paliwa i umożliwił statkowi działanie o 11% lepsze niż w przypadku cyfrowego bliźniaka statku, czyli lądowego, wirtualnego statku, który symulował optymalne zużycie paliwa i odzwierciedlał wykorzystanie paliwa w rejsie w warunkach optymalnych, jak poinformował armator.

MSC Euribia jest napędzany pięcioma czternastocylindrowymi, dwupaliwowymi silnikami Wartsila 46DF, wyposażonymi w reduktory tlenków azotu i przystosowanymi do zasilania gazem z systemów LNG. Silniki zapewniają moc wyjściową w zakresie od 6,2 MW do 18,3 MW przy 600 obr./min. Statek jest wyposażony w dwa systemy magazynowania i zasilania paliwem Wartsila LNGPac, siedem sterów strumieniowych Wartsila i dwie śruby napędowe Wartsila o stałym skoku. Statek może pływać z maksymalną prędkością 22,3 węzłów.

Zastosowany na statku system redukcji katalitycznej pozwala statkowi spełnić standardy IMO Tier niezależnie od wykorzystywanego paliwa. Statek posiada też system zarządzania podwodnym hałasem, który minimalizuje wpływ wibracji na ekosystem podwodny nawet w czasie pływania całą naprzód.

Hub produkcji statków zeroemisyjnych

Droga stoczni CRIST od tradycyjnych jednostek do promów zeroemisyjnych trwała kilkanaście lat. W pierwszych latach swojej działalności na wynajętych terenach sfinalizowano nawet budowę kadłuba kontenerowca, budowano też statki rybackie. Przeniesienie się do Gdyni zwiększyło potencjał

produkcyjny i wprowadziło nową jakość w ofercie rynkowej. Dziś stocznia produkuje statki w jednym z największych doków na Bałtyku, na terenach dawnej Stoczni Gdynia.

Potencjał innowacyjny stoczni docenili norwescy i chorwaccy partnerzy projektu ZEV Innovation – hubu produkcji statków zeroemisyjnych. Na spotkaniu w ubiegłym roku mogli oni zapoznać się z portfelem wykonanych projektów i zamówień Crista.

W stoczni zbudowano kolejne elektryczne promy. Trzy z nich pływają w Finlandii. Jako pierwszy sprawdził się na trasie między portami Nauvo i Parainen między wyspami Archipelagu Turku prom elektryczny Electra zbudowany w gdyńskiej stoczni CRIST na zamówienie FinFerries. To pierwszy elektryczny prom w Finlandii.

Prom o długości 90 m i szerokości 16 m na pokład zabiera 375 osób oraz 90 samochodów osobowych. Prom napędzany jest dwoma silnikami o 900 kW wykorzystując zasilanie z baterii o mocy blisko 1 MWh. Oświetlenie i pozostałe wyposażenie zasilane jest z baterii słonecznych. W przypadku sytuacji awaryjnych (załodzenie, silne wiatry) kapitan statku może użyć silników wysokoprężnych.

CRIST ma więc unikalne doświadczenie, by koordynować działalność hubu produkcji statków zeroemisyjnych. Hub powołano w końcu października 2021 r.

„Zadaniem Baltic ZEV Hub jest pozycjonowanie polskiej produkcji statków zeroemisyjnych na rynku międzynarodowym” – mówił w chwili jego powołania Jacek Milewski, dyrektor finansowy, członek zarządu Stoczni CRIST, który na przykładzie produkcji promu hybrydowego pokazał integrację kooperantów i procesów.

Jest to modelowy przykład działania hubu projektowego, w wyniku którego powstaje innowacyjny produkt o wysokim wkładzie polskiej myśli technicz-

nej. Pokreślmy, produkt nagradzany przez międzynarodowych ekspertów z branży stoczniowej.

Powstanie tego hubu wpisuje się w projekt ZEVInnovation, który jest realizowany z Grantu Norweskiego, jak i w projekt Galatea wykonywany w ramach programu Horyzont 2020. Oba projekty są realizowane przez Bałtycki Klaster Morski i Kosmiczny, ale stocznia CRIST jest istotnym uczestnikiem tych projektów, wnosząc potencjał wiedzy technologicznej i organizacyjnej. CRIST wybrano więc nieprzypadkowo na miejsce konferencji, w czasie której poinformowano o uruchomieniu hubów przez klaster BSSC. CRIST należy bowiem do klubu stoczni wprowadzających na rynek morski takie innowacyjne statki, jak jednostki hybrydowe, statki dla wind offshore czy jednostki do prowadzenia prac budowlanych w rejonach przybrzeżnych. Należy również podkreślić, że w gdyńskich dokach powstają unikalne statki do obsługi farm rybnych. Ale to nie wszystko.

Potencjał w ludziach i dokach

Stocznia posiada potencjał pozwalający na przerób stali na poziomie 50 tysięcy ton stali rocznie. Zasoby produkcyjne aktywnie wykorzystują każdy metr kwadratowy z 28 ha stoczni (w tym cztery hale produkcyjne). To w nich odbywa się przetwarzanie blach i profili, które stają się elementami statków i konstrukcji hydrotechnicznych opuszczających CRIST. Wyróżnia się kompletna linia do produkcji rur wielkogabarytowych o wydajności od 15 tysięcy do 20 tysięcy ton. Takie rury są wykorzystywane między innymi do budowy morskich elektrowni wiatrowych.

O unikalnej pozycji stoczni CRIST na rynku decyduje jednak największy w regionie suchy dok o długości prawie 400 m długości i 70 m szerokości, w którym montuje się lub remontuje jednostki. Dok może być podzielony na mniejsze części, dlatego można w nim budować oddzielne sekcje, statki i bloki. Dok obsługuje widoczna z Trasy Kwiatkowskiego suwnica bramowa. Jest to największa i najwyższa konstrukcja w stoczniach działających w regionie Bałtyku. Suwnica ma 153 m rozpiętości i waży 3650 t. Może ona udźwignąć

1000 t, czyli niemalą całą jednostkę lub dużą część większego statku. Na wysokości 110 m nad ziemią, z odległości kilku kilometrów wyraźnie widać napis CRIST SA. 100 m nad ziemią znajduje się stanowisko jej operatora. Właśnie takie wyposażenie zakładu umożliwia produkcję tak dużych konstrukcji dla odbiorcy z Francji i unikalnych jack-upów dla firm obsługujących budowy farm wiatrowych. Ale to nie wszystko.

Lift jack-upy i statki serwisowe na światowe oceany

Żeby utrzymać się na rynku, trzeba mieć odwagę w podejmowaniu produkcji statków innowacyjnych. Kilka lat temu CRIST wszedł do elitarnego klubu budowy jednostek innowacyjnych i statków zeroemisyjnych. Stocznia skoncentrowała się na budownictwie statków, konstrukcji morskich oraz hydrotechnicznych. To tutaj powstały innowacyjne rozwiązania dla firm budujących morskie farmy wiatrowe

Należą do nich między innymi heavy lift jack-up vessel Innovation oraz statek jack-up barge Thor, a także statek Vidar do budowy i obsługi rynku offshore (morskich farm wiatrowych), wykorzystany m.in. do montowania turbin wiatrowych na Morzu Północnym. Innovation o długości 147,5 m i nośności 8 tys. ton został wyposażony w dźwиг umożliwiający podnoszenie konstrukcji do 1,5 tys. ton, siłownię o mocy 29 tys. kW oraz cztery 90-metrowe nogi sterowane elektrycznym systemem podnoszenia i opuszczania. „Unikalną konstrukcją dla rynku offshore są jednostki do obsługi i serwisowania farm wiatrowych na morzu. Aby umożliwić pracę jednostki przy wysokiej fali, ten niespełna 90-metrowy statek ma bardzo wysoki zabudowany dziób (typu X-bow) oraz specjalny kształt rufy X-stern” – wyjaśnia prezes Ćwirko.

Dzięki takiej konstrukcji statek może pracować w trudnych warunkach hydrometeorologicznych. Ich dzielność morska wynika również z tego, że jednostki napędzane są za pomocą dwóch pędników azymutalnych na rufie oraz dwóch na dziobie.



Offshore stał się rynkiem, na którym CRIST ma już solidną pozycję, a to procentuje kolejnymi kontraktami. CRIST Offshore pozyskała niedawno kolejne dwie istotne umowy.

„Pierwszy kontrakt obejmuje produkcję komponentów topside na polu wydobywania ropy i gazu Yggdrasil na Morzu Północnym. CRIST Offshore będzie realizował instalację różnych modułów” – mówi prezes Stoczni CRIST.

Wartość kontraktu opiewa na około 20 mln euro, zleceniodawcą jest Aker BP, znany norweski operator w biznesie energetycznym. CRIST offshore odpowiedzialny jest za produkcję konstrukcji o różnych masach, od 250 do 400 ton. Elementy będą posiadały konstrukcje wsporcze do rurociągów oraz pasywne zabezpieczenie przeciwpożarowe. Porozumienie podpisano w czerwcu bieżącego roku. Produkcja rozpocznie się w październiku.

Ze strony polskiej w projekt włączone zostało biuro StoGda Ship Design & Engineering.

W fazie przygotowawczej projektu CRIST uczestniczył w procesie FEED (Front End Engineering Design) wspólnie z biurem projektowym StoGda. Dziś ma już za sobą analizę projektu koncepcyjnego i „feasibility study”.

„Stocznia CRIST jako jedyna z pierwszych w Europie weszła na rynek ze statkami jack up i serwisowymi dla farm wiatrowych i zbudowała dotąd niezawodne innowacyjne statki do budowy i serwisowania morskich farm wiatrowych” – podkreśla prezes Ireneusz Ćwirko. Przekazała m.in. częściowo wyposażoną jednostkę o numerze NB 315 typu Offshore Service Vessel, która powstała na zamówienie stoczni Ulstein Verft AS i będzie wykorzystywana do budowy morskiej farmy wiatrowej, montażu oraz prac konser-



OSS-y i FWD wypływają w szeroki świat

„CRIST Offshore kolejny kontrakt na instalację dla przemysłu offshore podpisał ze swoim długoletnim partnerem – Chantiers de l'Atlantique. W ramach umowy CRIST Offshore wykona dla stoczni francuskiej konstrukcję typu grillage” – dodaje prezes Ćwirko. To platforma pozwalająca na transport oraz instalację trafostacji morskiej OSS (Offshore Supply Substation). Budowa OSS-ów stała się elementem strategii marketingowej firmy. Popyt na tego typu rozwiązania będzie rósł odpowiednio do dynamiki rozwoju rynku offshore.

Interesującym projektem na rynek krajów z deficytem wody słodkiej jest unikalna konstrukcja wykorzystująca siłę wiatru i potencjał energetyczny słońca. Przed dwoma laty CRIST został zaproszony do produkcji unikalnego układu Floating WINDdesal (FWD). Liderem przedsięwzięcia jest SYN-LIFT Industrial Products (SIP). CRIST znalazł się w dobrym towarzystwie, bowiem zadanie realizują również Thyssenkrupp Industrial Solutions, Prysmian Group, Boll & Kirch Filterbau, AEROVIDE, EMS Maritime Offshore.

wacyjnych. W 2021 r. ze stoczni CRIST wypłynęła jednostka Nexans Aurora do układania kabli. To statek przygotowany do pracy w trudnych warunkach pogodowych na całym świecie. Jego pierwszym zadaniem będzie instalacja kabli na morskiej farmie wiatrowej Seagreen. Wcześniej budowano w CRIST duże bębny do układania kabli.

CRIST ciągle staje przed kolejnymi wyzwaniami i pokonuje kolejne progi na ścieżce innowacji w przemysłach morskich. Nie ograniczając się do produkcji standardowych statków, gdyńska stocznia wciąż przeciera szlak nowych projektów i wchodzi odważnie w kolejne nisze rynkowe.

Marek Grzybowski

„Bycie zielonym” nabiera nowego znaczenia



Tomasz Bojar-Fijałkowski, dr hab. prawa, profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego

Coraz częściej i głośniejsz, ale z pewną nutą niepewności, słysząc w sferach biznesowych o raportowaniu niefinansowym. Dzieje się tak za sprawą unijnej dyrektywy w sprawie sprawozdawczości przedsiębiorstw w zakresie zrównoważonego rozwoju, która nakłada na spółki giełdowe obowiązek poinformowania społeczeństwa o ich działaniach w zakresie zrównoważonego rozwoju za rok 2024, co ma nastąpić w roku 2025. W kolejnych latach obowiązek obejmie pozostałe duże jednostki za rok obrotowy 2025, a giełdowi przedsiębiorcy sektora MŚP złożą pierwsze raporty za rok obrotowy 2026 według standardów uproszczonych. Szacuje się, że te nowe obowiązki obejmą tysiące polskich przedsiębiorców.

Brzmi to poważnie i wymagać będzie dodatkowych aktywności zarówno przy samym raportowaniu, jak i w sferze raportowanych działań. Dyrektywa wymaga podania informacji w obszarze środowiskowym, społecznym oraz ładu korporacyjnego, czyli wewnętrznej organizacji danej jednostki. Ten ostatni jest zapewne już najlepiej uregulowany i udokumentowany. Aspekt społeczny od lat ujmowany jest w politykach i działaniach społecznej odpowiedzialności biznesu, czyli CSR. Środowiskowy będzie największym wyzwaniem.

Dotychczasowe działania przedsiębiorców w sferze społecznej i środowiskowej wypadają różnie. Niektórzy stosownie raport tworzą dla samej statystyki – taka sztuka dla sztuki. Zdarzało mi się w życiu zawodowym oglądać i oceniać systemy i polityki zarządzania jakością czy zarządzania środowiskowego, z których co roku tworzone raporty metodą „kopiuj-wklej”. Dobry przykład dają w tej sferze zaangażowane uczelnie wyższe wcielające społeczną odpowiedzialność organizacji. Jest nawet stosowny poradnik zatytułowany „Inspirownik dla uczelni” opracowany m.in. przez Szkołę Główną Handlową. Parę dni temu uczestniczyłem w jego premierze.

Kto nie wsiądzie do tego „zielonego” pociągu, zostanie na peronie, a rynek sam go wykluczy jako nieekologicznego. Świadomi, często jednocześnie zamożni konsumenci, czyli ci najbardziej pożądanymi, już dziś wybierają produkty oznaczone jako „fair trade” czy „eko”. Co więcej, prywatne instytucje finansowe, szczególnie te o zasięgu globalnym i szerokich horyzontach, mniej przychylnie patrzą na kontrahentów obarczonych łatką niszczących środowisko. Dla tych mniej zielonych nie będzie niebawem linii kredytowych, dotacji czy innych instrumentów finansowych, albo będą, ale dużo droższe.

Przykład powinni dać tu najwięksi. W Polsce są to często spółki z udziałem Skarbu Państwa, nie zawsze większościowym, ale dominującym. To one wyznaczają trendy, wskazują kierunki rozwoju. W kwestii zrównoważonego rozwoju i społecznej odpowiedzialności, w mojej ocenie, wykonują obowiązkowe minimum, traktując je zagadnienia wciąż jako poboczne, mało istotne.

Pora, aby kwestie klimatyczne i środowiskowe, w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu, zajęły właściwe sobie miejsce wraz z zagadnieniami równego traktowania i eliminacji różnic płacowych.

Ta zielona zmiana nie dokona się sama. Warto, aby w kierownictwach spółek, koncernów, uczelni, jednostek samorządu terytorialnego i innych organizacji, pojawiły się osoby wyznaczone i odpowiedzialne za przeprowadzenie tej „zielonej” rewolucji. Ja zaczynam od 1 października, nieprzypadkowo, bo jest to data rozpoczęcia nowego roku akademickiego. O szczegółach opowiem Państwu następnym razem, żeby nie chwalić dnia przed zachodem słońca.

W praktyce od dawna staram się zachowywać ekologicznie, sumiennie segregować odpady i zmniejszać swój ślad węglowy. Ekologia idzie w parze z ekonomią, a czasem i dobrą zabawą. Tak było podczas mojej letniej eskapady, kiedy przejechaliśmy osiem i pół tysiąca kilometrów przez Polskę, Niemcy, Francję, Hiszpanię i Portugalię. Choć była nas w sumie ósemka to w miejsce dwóch aut jechaliśmy jednym, za to większym. Było gwarnie i wesoło. Pierwszy rząd pasażerów odpowiadał za powożenie i nawigowanie, drugi za gry komputerowe i szeroko rozumianą rozrywkę, trzeci za sięganie do części przestrzeni bagażowej oraz przygotowywanie posiłków podczas jazdy. Całości dopełniał jaskrawo zielony kolor busa, nazwanego przez nas „Turbo żabką”. Pojazd był zielony i my staraliśmy się też tacy być.

Dotąd określenie kogoś, że „jest zielony” mogło być odebrane negatywnie i znaczyło, że ktoś nie ma w czymś doświadczenia. Tymczasem „bycie zielonym” staje się nie tylko modne, korzystne i zyskowne, ale też konieczne, a nawet obligatoryjne. Oby nasi przedsiębiorcy w tych działaniach jak najkrócej pozostawali „zieloni”, a jak najszybciej stawiali się społecznie i środowiskowo odpowiedzialni.

Kończąc chciałem podzielić się z Państwem pewną obserwacją. Mija właśnie rok, od kiedy zostałem zaproszony na łamy „Magazynu Pomorskiego”. Pierwszy felieton pisałem pod koniec września, podobnie jak teraz, ale roku 2022. Ten tekst jest już szósty. Może to jest powód zaobserwowanych trudności z natchnieniem i wyborem tematu, jakie ostatnio mnie ogarnęły wraz z wątpliwościami czy i co pisać. Jednak, jeśli Państwo pozwolicie, trochę Was jeszcze pomęcę, najchętniej na zielono.

Technologie Morskie KIS 13 odpłyną w siną dal?

15 września w Uniwersytecie Morskim w Gdyni odbyło się kolejne spotkanie Grupy Roboczej KIS 13 Technologie Morskie z przedstawicielkami Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej Ministerstwa Rozwoju i Technologii (MRIT).



„O dchudzenie” krajowych inteligentnych specjalizacji odbywa się praktycznie od początku ich powołania. Ponad 10 lat temu, na początku procesu ich inkubacji, specjalizacji było ponad 20, z czasem ich liczba zmalała do 13. Fala zmian trwa nadal. Nie jest to tsunami, a jednak specjalizacje znikają i aż dziw, że morskie technologie jeszcze płyną przez urzędnicze korytarze i biurka.

KIS 13 definiowany jest dokładnie jako „Innowacyjne technologie morskie w zakresie specjalistycznych jednostek pływających, konstrukcji morskich i przybrzeżnych oraz logistyki opartej o transport morski i śródlądowy”. Skróć KIS oznacza krajową inteligentną specjalizację, czyli taki obszar działania, który decyduje, że dany kraj w danej dziedzinie ma istotny potencjał innowacyjny w nauce, przemyśle oraz potencjał innowacji społecznych. Na stronie specjalnie im poświęconej wskazuje się, że „krajowe inteligentne specjalizacje są to branże, których rozwój zapewni: tworzenie innowacyjnych rozwiązań społeczno-gospodarczych, zwiększenie wartości dodanej gospodarki i podniesienie jej konkurencyjności na arenie międzynarodowej”.

Morskie specjalizacje są innowacyjne

Ministerstwo Rozwoju i Technologii podkreśla na swojej stronie, że „KIS polega na określeniu priorytetów gospodarczych w obszarze B+R+I oraz skupieniu inwestycji na obszarach zapewniających zwiększenie wartości dodanej gospodarki i jej konkurencyjności na rynkach zagranicznych. In-

teligentne specjalizacje mają przyczyniać się do transformacji gospodarki krajowej poprzez jej unowocześnianie, przekształcanie strukturalne, zróżnicowanie produktów i usług oraz tworzenie innowacyjnych rozwiązań społeczno-gospodarczych, również wspierających transformację w kierunku gospodarki efektywnie wykorzystującej zasoby, w tym surowce naturalne”. Należy więc odpowiedzieć na pytanie: „Czy rozwój przemysłów morskich, w tym energetyki morskiej, transportu morskiego i portów należy do „priorytetów gospodarczych w obszarze B+R+I oraz skupieniu inwestycji na obszarach zapewniających zwiększenie wartości dodanej gospodarki i jej konkurencyjności na rynkach zagranicznych”?

Próbowali to wyjaśnić uczestnicy spotkania. Dr Karolina Lipińska, dyrektor Departamentu ds. Rozwoju Przedsiębiorczości Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego, przekonywała, że technologie morskie w wielu wymiarach napędzają gospodarkę, podając przykłady z różnych obszarów aktywności. Wspierał ją Rafał Zachorski, ekspert z Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego. O tym, że przemysł okrętowy jest kluczowy dla bezpieczeństwa rozwoju kraju, przekonywał Irek Karaśkiewicz, dyrektor Forum Okrętowego. O badaniach naukowych i niepodważalnym wkładzie polskiej nauki w kreowaniu innowacji technologicznych mówił prof. Marek Dzida z Politechniki Gdańskiej.

Jednym z podstawowych kontrargumentów mający zbić powyższe wywody była sugestia, że w Wielkiej Brytanii nie ma krajowej inteligentnej specjali-

zacji, która jako wiodącą technologicznie uznaje gospodarkę morską, a to przecież kraj morski.

Polska ma przemysł morskie

Polska ma przemysł morskie na światowym poziomie – to stwierdzenie budzi najczęściej zdziwienie, nawet w Trójmieście i nawet na uczelniach, gdzie o gospodarce morskiej wiele się mówi i prowadzi się badania naukowe, studia podyplomowe i MBA. My wciąż rozbudowujemy terminal LNG w Świnoujściu i mamy zamiar zbudować pływający terminal LNG w Gdańsku. Nad morzem budujemy elektrownię jądrową, ale nie zbudujemy jej bez zaplecza portowego. We wdrażaniu innowacji portowych zbliżamy się do najlepszych, korzystając z doświadczeń innych i własnych dokonań. To w porcie Gdynia i innych portach jednostki bezzałogowe prowadzą badania hydrograficzne.

Polski przemysł budowy statków, a dzisiaj również okrętów, postrzegany jest jako zdolny zbudować jednostkę o dużym potencjale innowacyjności. To w polskiej stoczni zbudowano pierwszy w świecie prom elektryczny i zainstalowano pierwszy w świecie układ zasilania metanolem. W stoczni CRIST powstały innowacyjne statki instalacyjne dla operatorów farm wiatrowych, budowniczych dróg pomostów na morzu i nabrzeży w Monaco, statków dla farm rybnych. W gdyńskim doku, największym na Bałtyku, powstają całe bloki statków pasażerskich itd.

Można dyskutować, czy budowa farm wiatrowych to jeszcze gospodarka morska. Morska energetyka wiatrowa niewątpliwie jest nośnikiem innowacji i rozwija się zdecydowanie na Pomorzu. To głównie uczelnie morskie i pomorskie politechniki i uniwersytety wraz z przemysłem skoncentrowały się na rozwoju innowacji technicznych i organizacyjnych w morskiej energetyce.

Polskie firmy w innowacyjnych projektach

O uznaniu naszej wiedzy i potencjału w zakresie innowacji świadczy fakt, że Bałtycki Klaster Morski i Kosmiczny zaproszony został do projektu GALATEA, flagowego projektu Horyzontu. Celem projektu była inkubacja innowacyjnych rozwiązań w portach, stoczniach i na statkach. Zaproszenie klastra przez Norwegów i Chorwatów do utworzenia hubu produkcji statków zeroemisyjnych również jest wynikiem wiedzy o naszych możliwościach do realizacji takiego projektu.

Green Tech Hub, koordynowany przez Grupę Technologiczną ASE, jest w stanie budować magazyny energii, stacje tankowania wodorem, projektować porty przyjazne dla środowiska. W ramach projektów Interreg Bałtyk byliśmy partnerem w kreowaniu innowacyjnych cyfrowych sieci zarządzania logistyką, elektrycznych łodzi, wspierania małych i średnich przedsiębiorstw właśnie we wdrażaniu innowacji.

Fakt, że w Ministerstwa Rozwoju i Technologii myśli się o likwidacji KIS 13 Technologie Morskie, wcale nie świadczy źle o urzędnikach. Warszawa leży wszak daleko od morza. Świadczy to źle o środowisku gospodarki morskiej, które nie umiało utworzyć silnego lobby morskiego. Nie umie przekonać szerokiego ogółu, że położenie nad Bałtykiem i nasza strefa gospodarcza to skarb narodowy, który może być wykorzystany równie efektywnie jak Śląsk Górny czy Dolny. Kończy się epoka węgla i stali. I dzisiaj wraz z rozwojem morskiej energetyki wiatrowej, wraz ze wzrostem znaczenia portów morskich w bezpieczeństwie gospodarczym państwa mamy okazję do wykazania potencjału innowacyjnego polskiej gospodarki morskiej.

A przecież o tym, że wykorzystanie nadmorskiego położenia Polski to sama w sobie wartość dodana i napęd do kreowania innowacyjnych rozwiązań w bezpośrednim kontakcie ze światem, mówiąc dzisiejszym językiem, widzieli Eugeniusz Kwiatkowski i Tadeusz Wenda, którzy przyczynili się do budowy portu w Gdyni, oraz kontradmirał Kazimierz Porębski i Julian Rummel, pionierzy idei budowy Gdyni, animatorzy budowy Polski Morskiej.

Marek Grzybowski



Innowacje na i pod pokładami promów

Fińscy pasażerowie korzystający z transportu morskiego po raz drugi z rzędu uznali Viking Line za najbardziej zrównoważoną firmę żeglugową obsługującą połączenia między Finlandią a Szwecją. Pasażerowie z Polski i Szwecji mogą natomiast popłynąć najbardziej innowacyjnym promem na Bałtyku z Gdyni do Karlskrony i z powrotem.



Wprowadzone na połączenie Gdynia–Karlskrona promy Stena Ebba i Stena Estelle mają 240 m długości, 28 m szerokości i 6,4 m zanurzenia. Linia ładunkowa o długości 3600 m może zapewnić transport około 200 samochodów ciężarowych. Oba promy mogą być zasilane 3 rodzajami paliwa, a prądnice mogą być również silnikami elektrycznymi i zapewnić bezmisyjne pływanie statku przez około 11 godzin.

W raporcie dotyczącym rynku bałtyckiego na połączeniach między Szwecją i Finlandią Viking Line uzyskała najlepsze oceny we wszystkich częściach indeksu zrównoważonego rozwoju: zrównoważonym rozwoju gospodarczym, społecznym i środowiskowym. Indeks jest częścią szerokiego badania EPSI Rating dotyczącego fińskiego transportu pasażerskiego w 2023. Jego podstawą są wywiady z niemal tysiącem fińskich pasażerów transportu morskiego (dokładnie 928 osób). Pozostałe zbadane przedsiębiorstwa żeglugowe świadczące usługi między Finlandią a Szwecją to FinnLines i Silja Line.

Rynek promowy z klimatem

Po covidzie rynek przewozów pasażerskich wzrósł i będzie rósł dalej, jak przewiduje Passenger Ferry Service Market Insights 2023. Wielkość rynku usług przewozów pasażerskich promami wyceniono na 3177,09 mln USD w 2022 r. i oczekuje się, że w okresie prognozy będzie on rósł w tempie CAGR wynoszącym 15,45%, osiągając 7522,1 mln USD do 2028 r.

Pośród populacji badanych na promach obsługujących Finów 51% stwierdziło, że bierze pod uwagę wpływ podróży na klimat i środowisko. Około 46% zamierza w przyszłości wybrać środki transportu, które będą jeszcze bardziej przyjazne dla klimatu, a 31% planuje ograniczyć podróże, aby chronić środowisko. W jednym punkcie badania można zarejestrować dysonans, bowiem tylko 3% respondentów planuje zastąpić spotkania fizyczne spotka-

niami cyfrowymi. Tak więc po covidzie odżyły w Finach ciągotki podróżnicze i chęć spotkań bezpośrednich.

Viking Line rozpoczął inicjatywy przyjazne środowisku już w latach 80. Podczas gdy w niektórych (a może nawet wielu) stocznich stosowano jeszcze szkodliwe farby, szczeliwa i kleje, a do izolacji maty azbestowe i włókna szklane, Finowie zaczęli aktywnie działać na rzecz środowiska: Viking zrezygnował ze stosowania toksycznej farby na dna swoich statków, a nurkowie zaczęli używać szczotek do czyszczenia dna statków. Pasażerowie i personel dbali o recykling odpadów na pokładach statków, a w Sztokholmie został uruchomiony pierwszy nabrzeżowy system zasilania energią. Dziś takie rozwiązania stosowane są także w Helsinkach, Mariehamn i Tallinie.

W XXI wieku Viking Line podjął kolejne kroki w działaniach dla przyjaznego dla środowiska wykorzystania statków. Viking Line jest pierwszą firmą żeglugową na świecie, która wykorzystuje technologię Humid Air Motor w celu zmniejszenia emisji tlenków azotu. W drugiej dekadzie we flocie Viking Line pojawia się nowa jakość. MS Viking Grace został wyposażony w silnik dwupaliwowy, który jako paliwo wykorzystuje pozbawiony siarki skroplony gaz ziemny z zamontowanej na pokładzie instalacji LNG. Pierwszy na Bałtyku przyjazny dla środowiska statek zmniejsza emisję azotu o 85% i emisję gazów cieplarnianych o 15% w porównaniu ze statkiem napędzanym tradycyjnym paliwem okrętowym. Emisję cząstek stałych zredukowano praktycznie do zera – informuje armator.

Prom na wiatr i gaz

MS Viking Grace jest pierwszym statkiem pasażerskim wyposażonym w technologię mającą na celu zmniejszenie wpływu statku na środowisko poprzez wykorzystanie siły wiatru. Fińska firma technologiczna Norsepo-

wer zakończyła testy żagli wirnikowych zainstalowanych na pokładzie promu Viking Grace w 2018 roku.

MS Viking Grace jest tym samym pierwszym na świecie statkiem hybrydowym wykorzystującym zarówno LNG, jak i energię wiatrową. Statek wyposażony jest w system odzyskiwania energii, który przekształca nadwyżkę ciepła w energię elektryczną.

Druga dekada XXI to kolejny etap wdrażania innowacji na promach armatora. W modelach Viking Gabriella i Viking XPRS zainstalowano stabilizatory prądu, dzięki czemu zmniejszono zużycie paliwa i emisję dwutlenku węgla. Nowy statek Viking Glory został wprowadzony do serwisu Åbo (Turku) -Åland Islands-Stockholm w marcu 2022 r., z przystankiem w wolnocłowym Mariehamn.

System odzyskiwania energii generuje do 40% energii elektrycznej potrzebnej na statku do celów zasilania przestrzeni pasażerskiej. Oszczędności energii służy również automatyka w przestrzeni pasażerskiej. Na Viking Glory światła w pustych kabinach są automatycznie wyłączane, a wentylacja i ogrzewanie są automatycznie obniżane.

Poza faktem, że statki są i tak bardzo przyjazne dla środowiska, pasażerowie mogą samodzielnie włączyć się program zrównoważonego rozwoju Viking Line. Pasażerom statków Viking Glory i Viking Grace oferuje się możliwość zakupu biogazu, aby zrekompensować emisję dwutlenku węgla podczas podróży, a tym samym zmniejszyć własną emisję nawet o 90%.

Viking Line przeciera szlaki innowacji nie tylko na Bałtyku, w dużych promach. Uczy również, na czym polega zrównoważony rozwój operatora promowego. Pokazuje kierunki, w jakich rozwija się żegluga promowa, i daje wyraźny sygnał, jakie kryteria będą wyznaczać ramy rozwoju ESG operatorów promowych. A te z kolei będą podstawą do eliminowania konkurencji operatorów, którzy nie będą nadążać z innowacjami na pokładach promów, a właściwie pod ich pokładami.

Marek Grzybowski



Regaty na Zatoce Puckiej o Puchar Marszałka

22 września odbyły się II Regaty o Puchar Marszałka Województwa Pomorskiego. W wyścigu na Zatoce Puckiej wystartowali młodzi adepci żeglarstwa z pomorskich szkół oraz przedstawiciele gmin. Zwyciężyły uczniowskie drużyny z Kobylnicy i Cedr Wielkich oraz samorządowcy z Kosakowa.



Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

Regaty stanowiły zwieńczenie dotychczasowych działań podejmowanych przez samorząd województwa pomorskiego na rzecz rozwoju infrastruktury żeglarskiej i poprawy warunków nawigacyjnych szlaków wodnych w naszym regionie, a także edukacji żeglarskiej młodych Pomorzan. Wydarzenie było współorganizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Urząd Miasta Puck oraz Pomorski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Słupsku. W regatach na wodach Zatoki Puckiej wystartowali uczniowie ze szkół biorących udział w Programie Edukacji Morskiej oraz przedstawiciele pomorskich gmin. Uczestnicy pływali na łodziach, które gminy zakupiły w ramach projektu „100 łodzi żaglowych na stulecie zaślubin Polski z morzem” przygotowanego przez samorząd województwa pomorskiego. W kategorii początkujących Puchar Marszałka zdobyła uczniowska drużyna z Kobylnicy, a w kategorii zaawansowanych – uczniowska drużyna z Cedr Wielkich. Natomiast w wyścigu oficjalnych reprezentacji gmin zwyciężyli samorządowcy z Kosakowa. Najlepsi żeglarze otrzymali pamiątkowe statuetki oraz medale.

„Żeglowanie z całą pewnością uczy nas dbałości o własne bezpieczeństwo, bezpieczeństwo koleżanek i kolegów oraz odpowiedzialności za sprzęt. Sam jestem żeglarzem i wiem, ile ono daje radości i satysfakcji” – powiedział na zakończenie zawodów marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. Podczas imprezy wręczone też zostały specjalne wyróżnienia dla osób zasłużonych dla naszego regionu w obszarze żeglarstwa i edukacji morskiej.

Dla uczestników imprezy przygotowano piknik edukacyjny w ramach projektu Pomorskie Żagle Wiedzy. Przez cały dzień w marinie w Pucku można było zapoznać się z budową jachtu oraz rodzajami ożaglowania. Edukatorzy wyjaśniali najważniejsze zasady żeglowania i manewrowania, jak również przedstawiali najważniejsze zasady postępowania w razie wypadku lub awarii. Dla chętnych dostępne były gry planszowe związane z edukacją morską i żeglarską oraz stanowiska artystyczne, a na zakończenie imprezy odbył się koncert szantowy.

Fot. Jacek Sowa / UMWP



Nowa inwestycja dla offshore'u w Świnoujściu

Euro Terminal przygotowuje się do udziału w rozwoju polskiego rynku offshore. Ukończenie najnowszej inwestycji – rampy RO-RO to kolejny krok do rozwoju firmy i współpracy z kluczowymi graczami na rynku turbin wiatrowych. Razem z firmami Vestas czy Orlen tworzą silny hub w zachodniopomorskim dla morskich farm wiatrowych.

29 września na terenie terminalu Euro Terminal świnoujskiego hubu portowego odbyło się uroczyste ukończenie najnowszej inwestycji. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. przedstawiciele firm Vestas, LM Wind, SGRE, MAG i innych czołowych graczy rynku turbin wiatrowych.

Euro Terminal, będąc częścią silnie rozwijającego się w województwie zachodniopomorskim klastra offshore, przyczynia się do efektu synergii ulokowania w jednym rejonie inwestycji podmiotów takich jak Vestas i Orlen. Wraz z sąsiadami tworzy dodatkowe miejsca pracy, zasila budżet państwa

i przyczynia się do wzrostu atrakcyjności regionu w Europie.

Wśród gości, którzy uczestniczyli w wydarzeniu, byli przedstawiciele firm offshore i onshore: z ramienia Vestas – Jagna Kubańska-Łyczakowska, EDF – Alicja Chylińska-Zawadzka, PGE Baltica – Arkadiusz Sekściński, LM Wind Power Blades – Maciej Grzybowski, SGRE – Hubert Ulita, TFKable – Mariusz Sarkissian, MAG – Michał Śmigielski, DSV – Grzegorz Samoć oraz przedstawiciele norweskiego biznesu, m.in. właściciele i przedstawiciele firm Austevoll Seafood ASA, Hydro Aluminium, Hatteland Group, Finnlines – Rafał Kwapisz oraz honorowy konsul Norwegii – Piotr Kotfis.



Panie w oceanicznym biznesie

WISTA Poland ma 30 lat i płynie całą naprzód

Panie należące do stowarzyszenia WISTA Poland we wrześniu obchodziły 30. rocznicę działalności w Polsce. Spotkanie pań działających w Stowarzyszeniu Kobiet Gospodarki Morskiej i Handlu, w skrócie: WISTA Poland, odbyło się 21 września br. pod patronatem Prezydent Miasta Gdańska Aleksandry Dulciewicz. Wśród gości honorowych były dr Magdalena Adamowicz – posłanka do Parlamentu Europejskiego, dr Dorota Lost-Siemńska – dyrektorka Wydziału Prawnego IMO, pani Nazli Selek z Turcji reprezentująca WISTA International, ExCo Member, oraz przedstawicielki WISTA ze Szwecji, Norwegii oraz Niemiec.



Od lewej: Dorota Dwulit, Leokadia Drozdowska, Magdalena Adamowicz, posłanka do Parlamentu, Anna Wypych-Namiotko i Wanda Dobrowolska-Parfieniczuk.

W transporcie morskim, logistyce i spedycji, portach i działalności brokerskiej, w obsłudze ruchu promowego i żegludgi pasażerskiej panie były zawsze obecne. Ich aktywność zawsze miała miejsce w światowej logistyce morskiej, w obsłudze księgowej i administracji portów, w zarządzaniu flotami, w stocznich produkcyjnych i remontowych. Wiele z nich zajmuje stanowiska ministerialne, profesorskie, menedżerskie lub prowadzi własne firmy, świetnie znajdując się na rynku międzynarodowym.

„Biorąc udział w konferencjach, targach, spotkaniach biznesowych i międzynarodowych projektach, panie coraz liczniej zaznaczały swoją obecność, tworzyły nową jakość relacji, wspierały się w działaniach biznesowych” – wspominała Wanda Dobrowolska-Parfieniczuk, animatorka i założycielka WISTA Poland, dzisiaj prezydent tej organizacji w Polsce.

To było dawno

„Z działalnością Women's International Shipping and Trading Association (WISTA International) powstałej w 1974 roku w Polsce zapoznaliśmy się dokładnie 30 lat temu, a więc o 20 lat później. Działalność stowarzyszenia rozpoczęła się od spotkań pań pracujących w tej samej branży, lecz pochodzących z różnych krajów. Uczestnicząc w takim spotkaniu zaimponowało

mi, że panie mówią jednym językiem, rozumieją się, potrafią podzielić się doświadczeniami” – mówi Wanda Dobrowolska-Parfieniczuk, która zaraz zainicjowała ruch integracji Pań w Polsce z szeroko pojętej gospodarki morskiej, transportu, logistyki i handlu a także edukacji morskiej, ubezpieczeń aż po organizacje o charakterze morskim.

Przez lata działalności panie z WISTA Poland brały aktywnie udział w konferencjach międzynarodowych, przyczyniając się do wzmacniania wizerunku polskiego shippingu, a także w zdobywaniu wiedzy i nawiązywaniu przyjaźni. Same także organizowały konferencje, odwiedzały grupowo targi, ale co najważniejsze – brały aktywny udział w poznawaniu i rozumieniu środowiska morskiego i transportu. Panie są organizatorkami licznych spotkań poznawczych w portach, terminalach, stocznich i firmach spedycyjnych, instytucjach związanych z gospodarką morską oraz zwykłych spotkań towarzyskich.

Polki z WISTA Poland są dobrze rozpoznawalne w międzynarodowym biznesie morskim i transportowym. Panie mówią o sobie zdrobniale „wiścianki”. Menedżerki i businesswoman z WISTA Poland mają silną pozycję w polskim biznesie morskim praktycznie we wszystkich branżach. Zostało to już dawno zauważone przez członków Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego, który wspiera panie w promocji kobiet na różnych polach aktywności. Bo przecież bez kobiet nie byłaby branża morskiej.

Panie w globalnej logistyce morskiej

„Działamy w globalnej sieci kobiet pracujących w transporcie morskim i łączymy kobiety na stanowiskach kierowniczych, w zarządach portów i stoczni, operatorów statków i firmach wspierających działalność w transporcie morskim na całym świecie” – mówiła Nazli Selek, WISTA International, ExCo Member.

Panie w transporcie morskim pracują nie tylko biurach. Coraz więcej pań pracuje na statkach. Dlatego ważne jest badanie kultury integracji w na statkach i przestrzegania kultury organizacji i równości płci. Jest to wspólne przedsięwzięcie WISTA International, Anglo Eastern, International Seafarers Welfare and Assistance Network (ISWAN) oraz ICS (International Chamber of Shipping). Na podstawie sondażu diagnostycznego opracowano drugi już „The Diversity Handbook”.

Wykorzystując sondaż diagnostyczny, zbadano, w jaki sposób marynarze postrzegają dyskryminację i jak przejawia się ona na pokładach statków. Istotną wartością raportu jest to, że wnioski wyprowadzono w oparciu o osobiste doświadczenia ponad 1100 kobiet pracujących na statkach. W obszarze równego dostępu do stanowisk i równego traktowania jest lepiej, ale wciąż jest wiele do zrobienia.

W sieci WISTA International działa około 4000 kobiet aktywnych we wszystkich branżach przemysłów morskich. Organizacja szybko rośnie, a oddziały WISTA działają w 56 krajach i tworzą sieć WISTA International. Panie z narodowych organizacji budują nie tylko regionalne sieci kontaktów, ale kreują nowe możliwości biznesowe i rozwijają relacje partnerskie między branżami gospodarki morskiej. Występują też z wieloma lokalnymi inicjatywami. Na tym polu wyróżnia się WISTA Norway. Panie z Norwegii podjęły bardzo ambitny program działania, gdy przed ponad rokiem wyszły z inicjatywą '40 by 30' Pledge.

„Program '40 na 30' WISTA Norway polega na aktywnym zaangażowaniu biznesu morskiego w promowanie różnorodności w branży morskiej. Celem jest zwiększenie udziału kobiet na stanowiskach kierowniczych w firmie związanych z gospodarką morską do 40% do 2030 roku. Ma to być jeden z istotnych mierników aktywności branży na rzecz zwiększenia różnorodności” – wyjaśnia Karolina Sutra Mevold z WISTA Norway.

Wiścianki w przemyśle, portach i na uniwersytetach

W WISTA Poland działają przedstawicielki biznesu portowego, żeglugowego i stoczniowego, z firm spedycyjnych i szeroko pojmowanych finansów i prawa, instytucji certyfikacyjnych oraz nauk prawnych i ekonomicznych. Wiścianki zaistniały w naszym kraju już w początkach lat 90. poprzedniego stulecia. Aktywność polskiego oddziału Wanda Dobrowolska rozwijała szczególnie intensywnie od pierwszej dekady tego wieku.

„Nasze stowarzyszenie, przypomniatła prezes Wanda Dobrowolska-Parfieńczyk, WISTA Poland stawia za cel wspieranie kobiet pracujących w gospodarce morskiej, umożliwienie im nawiązania osobistych i profesjonalnych kontaktów, prezentowania swoich osiągnięć, podnoszenia kwalifikacji i kompetencji.”

„Spotkania pań są okazją do przybliżenia specyfiki różnych obszarów branży morskiej i wymiany doświadczeń, a także poznania warunków działania firm w szerszym kontekście funkcjonowania gospodarki czy planowania przestrzennego” – mówiła prezes WISTA Poland, informując o tematyce i miejscach spotkań w ostatnich latach. Były to między innymi spotkania w BCT, w PRS, na którym prezentowano pozaklasyfikacyjne wsparcie branży morskiej, oraz rozmowy z panem prezesem Polskiej Izby Spedycji i Logistyki nt. sytuacji w spedycji międzynarodowej. Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie z panią prezes w Stoczni Nauta i możliwość zwiedzenia stoczni, łącznie z wejściem na pokład pływającego doku i statku PŻM w remoncie.

Inny wymiar mają spotkania na uczelniach oraz podczas konferencji, m.in.



Wanda Dobrowolska-Parfieńczyk – prezes WISTY-Poland i Adam Meller – wiceprezes Petrobaltic.



Od lewej: Magdalena Adamowicz, posłanka do Parlamentu, Monika Chabior – wiceprezydentka Gdańska, Wanda Dobrowolska-Parfieńczyk – prezeska, i Dorota Dwulit – wiceprezeska WISTY Poland.



Od lewej: prof. UG Dorota Pyć, Magdalena Adamowicz, Wanda Dobrowolska-Parfieńczyk i Dorota Lost-Simińska.



Od lewej: Agnieszka Czarnecka, Anna Wypych-Namietko, Dorota Lost-Simińska, prof. Dorota Pyć, Magdalena Jabłonowska i Dominika Werdecka-Latarska.

w Forum Gospodarki Morskiej. Prof. Dorota Pyć, kierownik Katedry Prawa Morskiego na Wydziale Prawa i Administracji UG przedstawiła w czasie jednego ze spotkań istotę planowania przestrzennego i plan zagospodarowania polskich obszarów morskich. Członkinie WISTA Poland były również uczestniczkami seminarium z okazji stulecia Portu w Gdyni na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego, a także seminariów w Uniwersytecie Morskim w Gdyni.

Wsparcie młodych – wiściański narybek

Ważną częścią aktywności WISTA w Polsce jest wspieranie młodych naukowców, popularyzacja morza wśród młodzieży szkolnej oraz debaty nad rolą kobiet w gospodarce morskiej. W czasie jubileuszowego spotkania młodzi naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Morskiego w Gdyni i Politechniki Gdańskiej mieli okazję przedstawić wyniki swoich badań. Ewa Pasiut z GUM mówiła o wpływie zakłóceń w morskich łańcuchach logistycznych na wymianę handlową między globalnymi rynkami. Klaudia Kowalewska z UG prezentowała zastosowanie technologii wodorowych w dekarbonizacji żeglugi i portów.

O technologii projektowania rekonstrukcji drewnianego kutra rybackiego BK127 INTNESIVE przy wykorzystaniu programów komputerowych mówiła Olga Rozestwińska z PG. Zaproponowała ona przebudowanie jednostki na statek żaglowy z dwoma masztami. O aktywności kobiet na morzu mówiła Olga Wantuła z GUM, podkreślając, że kobiety stanowią wciąż niewielki udział stanu załóg statków. Pań marynarzy jest tylko

1,2%. „Szanse pań rosną, bowiem w 2026 r. zabraknąć może 96 tysięcy marynarzy” – mówiła Olga Rozestwińska, powołując się na badania BIM-CO.

Na temat zastosowania narzędzi informatycznych w transporcie morskim prezentację przygotowali Dominika Kaczerska i Krystian Kaczerski. Elementy łańcucha dostaw nie mogą obyć się bez narzędzi informatycznych, począwszy od obiegu dokumentów, poprzez przepływy płatności, ubezpieczenia, a skończywszy na śledzeniu statków, ładunków i zarządzaniu nimi.

Przywództwo w damskim kostiumie

Ciekawą częścią spotkania była dyskusja ekspertek, kobiet sukcesu, w której wzięły udział: Dorota Lost-Siemieńska – dyrektorka Wydziału Prawnego IMO, prof. Dorota Pyć – kierowniczka katedry Prawa Morskiego UG, kpt. ż.w. Anna Wypych-Namietko, Magdalena Jabłonowska – dyrektorka ds. bezpieczeństwa w Lotos Petrobalitic, i Dominika Werdecka-Latarska – szefowa Działu Malarskiego stoczni Conrad.

W czasie dyskusji o tym, co wpływa na sukces kobiet, prowadzonej przez dr Agnieszkę Czarnecką, na pierwszy plan wysunęło się zagadnienie przywództwa w zarządzaniu i komunikacji z pracownikami, organizacji pracy i stylu zarządzania. „Rośnie rola mentora” – zauważyła Dominika Werdecka-Latarska. „Ważne jest łączenie wiedzy naukowej i praktyki” – podkreślała prof. Pyć. „Konieczna jest świadomość posiadanych kompetencji i wiedzy” – zauważyła kpt. Wypych-Namietko.



Od lewej: Dorota Lost-Simińska i Wanda Dobrowolska-Parfienicz.



Nazli Selek – WISTA International.



Monika Sikora – People Manager, Stena Line Poland.

Były życzenia pomyślności i dalszego rozwoju od prezydent Gdańska Aleksandry Dulciewicz, europosłanki Magdaleny Adamowicz, kapitana Kuby Szymańskiego, sekretarza generalnego InterManager, Nazil Selek z WISTA International. Były też wzruszenia.

Miłym akcentem było wyróżnienie pań z najdłuższym stażem w WISTA Poland medalem z wizerunkiem kpt. ż.w. Danuty Walas-Kobylińskiej, pierwszej polskiej kapitan żeglugi wielkiej. Jest na nim data 18 maja – to data, kiedy panie działające w gospodarce morskiej obchodzą swój międzynarodowy dzień ustanowiony przez IMO.

Wyróżnieni zostali studenci prezentujący swoje dokonania naukowe oraz uczniowie, którzy między innymi opisali, jak chronić środowisko morskie.

Uczniom ze Szkoły Podstawowej nr 33 w Gdańsku Osowej wręczono dyplomy i podarunki za najciekawsze prace na temat ochrony środowiska morskiego.

Wreszcie po konferencji był czas na obiad, na wspomnienia oraz rozmowy o przyszłości WISTA Poland. Jak podkreśliła prezes Wanda Dobrowolska, na najbliższy rok mają już w stowarzyszeniu wiele planów i nowych aktywności w tym utworzenie WISTA Poland Young.

Jak widać, panie z WISTA Poland nie zwalniają i płyną całą naprzód.

Marek Grzybowski
Fot. Andrzej Basista



Prof. Marek Grzybowski w rozmowie ze studentką, członkinią WISTY YOUNG.



Magdalena Bulc – AHB Service i Dariusz Jellonek – Polski Związek Przedsiębiorców Żeglugowych.



Od lewej: Wanda Dobrowolska-Parfienicz, kapitan Kuba Szymański i Leokadia Drozdowska.



Z lewej: Angela Jenhed, Senior Advisor Shipping & Manning Stena, Rederi AB i prezes Wanda Dobrowolska-Parfienicz.

Networking Kobiet Biznesu

We wrześniu w sopockim Hotelu Marriott odbył się Networking Kobiet Biznesu skierowany do przedsiębiorczych kobiet od minimum trzech lat prowadzących firmę lub sprawujących stanowiska kierownicze.



Celem wydarzenia było nawiązanie biznesowych relacji w kobiecych firmach. W wydarzeniu wzięło udział około stu kobiet. Organizatorkami Networking Kobiet biznesu były trzy przedsiębiorcze kobiety: Paulina Marwińska – właścicielka agencji reklamowej Maarwin, Joanna Suchocka – założycielka marki Strefa Kobiet Biznesu, i Monika Wyderka-Chodak – właścicielka marki brandingowej Alltida.

Wydarzenie urozmaiciły cztery prelekcje. Pierwszą z nich poprowadziła Aleksandra Rudzińska – międzynarodowy ekspert, psycholog, akredytowany coach i certyfikowana hipnoterapeutka Rapid Transformational Therapist, która mówiła o wewnętrznych przekonaniach i wypaleniu zawodowym. Kolejną prelegentką była Małgorzata Koniuszy – mentorka i trenerka biznesu, której prelekcja świetnie uzupełniła wypowiedź przedmówczyni. Poruszyła tematykę z zakresu rozwoju samoświadomości jako jednej z kluczowych kompetencji do spełnionego życia. Przedstawiła uczestniczkom filozofię swojego autorskiego programu Happy Workplace®. Katarzyna Smyk-Tarchalska – prezes Rehabilitacja Wieżycy i współzałożycielka Garden Clinic, wraz z córką Oliwią Tarchalską – managerem ds. marketingu Garden Clinic, i dr n. med. Katarzyną Kopacz-Petranyuk – specjalistą ginekologiem położnikiem w trakcie specjalizacji z endokrynologii, opowiedziały o tym, jak odzyskać odwagę, satysfakcję i poczucie komfortu, oraz o holistycznym podejściu do zdrowia kobiety.

Podczas spotkania można było skorzystać z rad stoisk eksperckich, w tym rozmowy z Iwoną Dziwińską – terapeutką Biologii Totalnej i Ustawień Hellingera, Dianą Melnyk – współwłaścicielką OPI (optymalizacja, produkcja, innowacje), oraz The Talent Value – zespołem doświadczonych profesjonalistów w dziedzinie pozyskiwania i zarządzania talentami niezależnie od branży: Anną Mattos, Agnieszką Korol oraz Lucyną Grochowską.

Katarzyna Richter – właścicielka londyńskiej agencji Wellbeing Strategist, autorka książki „Zrównoważona w biznesie”, opowiedziała o swojej fascynującej i pełnej zakrętów historii drogi zawodowej oraz o narzędziach i strategiach, których używa na co dzień w pracy z kobietami biznesu.

Na zakończenie spotkania odbył się moderowany panel wymiany myśli – Networking Kobiet Biznesu, który dał uczestniczkom możliwość poznania się i nawiązania relacji biznesowych.

Fot. Agnieszka Potocka, Lekkie Sesje Wizerunkowe



Pomorscy liderzy biznesu

Gala wręczenia Nagrody Pomorskiej „Gryf Gospodarczy 2023”

W tym roku do konkursu o Nagrodę Pomorską Gryf Gospodarczy nadesłano rekordową liczbę zgłoszeń. Podczas uroczystej gali w biznesowym kompleksie Olivia Centre, wręczono statuetki w ośmiu kategoriach głównych.



Laureaci i wyróżnieni w konkursie o Nagrodę Pomorską „Gryf Gospodarczy 2023”.

Najważniejsza nagroda gospodarcza na Pomorzu

Nagroda Pomorska Gryf Gospodarczy to jedno z najwyższycenionych wyróżnień w środowisku przedsiębiorców. Od ponad 20 lat jest przyznawana firmom, których działalność wpływa pozytywnie na rozwój regionu. Co istotne – nagrody tej nie można kupić ani się na nią „zapisać”.

Laureaci wybierani są przez powołaną przez marszałka województwa Kapitułę Konkursu, która ocenia nadesłane wnioski według określonych kryteriów. Kapituła składa się z przedstawicieli Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, a więc osób na co dzień związanych z biznesem. Wszystkie wnioski są wstępnie analizowane przez ekspertów z PwC, partnera merytorycznego konkursu.

Uczestnikami Gryfa Gospodarczego mogą zostać przedsiębiorstwa, mające zarejestrowaną siedzibę na terenie województwa pomorskiego, a udział jest całkowicie bezpłatny – wystarczy złożyć wniosek. Kategorie są dostosowane do strategii województwa. Chodzi o to, aby wyróżnić firmy, których działalność jest spójna z określonym w strategii celem rozwoju. Są to m.in. kategorie związane z innowacjami, eksportem czy inwestycjami, ale także dotyczące rozwoju kompetencji, zielonej transformacji czy zarządzaniem różnorodnością. W kategorii gmina przyjazna przedsiębiorcom nagradzane są samorządy terytorialne, które wyróżniają się wysoką jakością we współpracy i relacji z biznesem. Opiekunem tej kategorii jest Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza.

Spotkanie na szczycie – gala na 34. piętrze

Gala wręczenia nagród odbyła się w piątek, 15 września na 34. piętrze Olivia Star, w biznesowym kompleksie Olivia Centre. Wręczenie nagród poprzedziła debata gospodarcza, na temat sztucznej inteligencji w kontekście wyzwań dla gospodarki i rynku pracy. O tym, jak pomorskie firmy mogą dostosować się do zmieniającej się rzeczywistości, w jaki sposób wykorzystać potencjał AI czy o ryzykach związanych ze sztuczną inteligencją w kontekście praw konsumenta, konkurencji i własności intelektualnej, rozmawiał Mikołaj Kunica – redaktor naczelny Business Insider Polska. Jego gośćmi byli Jacek Kawalec – wiceprezes zarządu VoiceLab, współzałożyciel portalu Wirtualna Polska, Krzysztof Radecki – Chief Technology Officer z firmy DAC Digital, i Paulina Komorowska-Mrozik – radca prawny, szefowa zespołu IP/IT, Danych Osobowych i Konsumentów, współkierująca zespołem konkurencji w dziale prawnym PwC Polska.

Wydarzenie cieszyło się dużą popularnością, o czym zaświadczyła wysoka frekwencja. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele samorządów gmin i miast, parlamentarzyści, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, mediów, instytucji otoczenia biznesu czy dyrektorzy urzędów pracy. Jednak najważniejszymi gośćmi byli pomorscy przedsiębiorcy, którzy poprzez budowane przez siebie marki biznesowe, w dużym stopniu wpływają także na rozpoznawalność i silną markę regionu.

Marszałek województwa pomorskiego, który jest patronem honorowym konkursu i przewodniczącym kapituły, wręczył ostatecznie 10 statuetek

najlepszym pomorskich firmom. W każdej kategorii przyznano również wyróżnienia.

Zwycięzcy Nagrody Pomorskiej „Gryf Gospodarczy 2023”

Lider Innowacji mikro i małe przedsiębiorstwo:

laureat: Bioseco S.A. (Gdańsk)

wyróżnienia: Snarto sp. z o.o. (Kwidzyn), D&H Innovations sp. z o.o. (Niezabyszewo)

Lider Innowacji średnie i duże przedsiębiorstwo

laureat: Learnetic SA (Gdańsk)

wyróżnienia: Biofeed sp. z o.o. (Pelplin), Ekoinbud sp. z o.o. (Gdańsk)

Lider Eksportu mikro i małe przedsiębiorstwo

laureat: Alumino sp. z o.o. (Słupsk)

wyróżnienia: Portman Lights sp. z o.o. (Gdynia), Greto Polska sp. z o.o. (Gdynia)

Lider Eksportu średnie i duże przedsiębiorstwo

laureat: Rockfin sp. z o.o. (Żukowo)

wyróżnienia: Primagran sp. z o.o. (Stegna), Grupa Kapitałowa Trans Polonia (Tczew)

Lider Inwestycji

laureat: ATM Lighting sp. z o.o. (Gdańsk)

wyróżnienia: Rockfin sp. z o.o. (Żukowo), Baukrane sp. z o.o. (Gdańsk)

Lider Zarządzania Różnorodnością

laureat: brak

wyróżnienia: Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów (Gdańsk), Progres HR International sp. z o.o. (Gdańsk), Car Lease Polska sp. z o.o. (Gdynia)

Pomorski Start-up

laureat: Terra sp. z o.o. (Gdańsk)

wyróżnienia: NanoExpo sp. z o.o. (Gdańsk), EV VOLTA sp. z o.o. (Słupsk)

Lider Rozwoju Kompetencji

laureat: Best SA (Gdynia)

wyróżnienia: Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lęborku, Międzynarodowe Targi Gdańskie SA (Gdańsk)

Lider Zielonej Transformacji

laureat: Baltic Hub Container Terminal (Gdańsk)

wyróżnienia: Terra sp. z o.o. (Gdańsk), Trefl SA (Gdynia)

Gmina Przyjazna Przedsiębiorcom

laureat: Gmina Miasta Gdańska

wyróżnienia: Miasto Słupsk, Gmina Szemud, Gmina Bytów

Gryf Medialny

Learnetic SA (Gdańsk)

Więcej na temat laureatów, a także samego konkursu można przeczytać na stronie www.gryfgospodarczy.pl. Zapraszamy także do odwiedzenia mediów społecznościowych konkursu na LinkedIn i Facebooku.

Organizatorem konkursu jest Pomorska Rada Przedsiębiorczości pełniąca rolę doradcy marszałka województwa pomorskiego w zakresie wspierania przedsiębiorczości. Patronat honorowy nad konkursem sprawuje marszałek województwa pomorskiego. Celem konkursu jest promocja przedsiębiorczości i aktywności gospodarczej przedsiębiorstw województwa pomorskiego.



Debatę gospodarczą.



Gmina Przyjazna Przedsiębiorcom. Laureat: Gmina Miasta Gdańska, wyróżnienia: Miasto Słupsk, Gmina Szemud, Gmina Bytów.



Lider Eksportu mikro i małe przedsiębiorstwo laureat: Alumino sp. z o.o. (Słupsk). Wyróżnienia: Portman Lights sp. z o.o. (Gdynia), Greto Polska sp. z o.o. (Gdynia).



Gryf Medialny Learnetic SA (Gdańsk).



Lider Eksportu średnie i duże przedsiębiorstwo laureat: Rockfin sp. z o.o. (Żukowo).

Święto Jedności Niemiec

Konsul generalna Republiki Federalnej Niemiec Cornelia Pieper i Daniela Schmitt – minister gospodarki, transportu, rolnictwa i winiarstwa landu Nadrenia-Palatynat, zaprosiły gości do Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na uroczystość z okazji Dnia Jedności Niemiec.

Wśród licznie zaproszonych gości obecni byli m.in. Danuta Wałęsa z synem Bogdanem, Bogdan Borusewicz – marszałek Senatu RP, Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego, Agnieszka Owczarczak – przewodnicząca Rady Miasta Gdańska.

Na zaproszenie konsul Corneli Pieper do Gdańska przyjechały także liczne delegacje z Niemiec: sekretarz parlamentarny z Meklemburgii – Pomorza Przedniego Heiko Mirass i przewodniczący Komisji ds. Europejskich landtagu Saksonii – Anhalt Daniel Sturm wraz z innymi członkami landtagu.

Konsul generalna w swoim przemówieniu podkreśliła rolę odzyskania wolności i odrodzenia Niemiec po upadku muru berlińskiego w 1989 r., a także przyjacielskie stosunki łączące nasze kraje. Spotkanie uświetnił koncert muzyki polskiej i niemieckiej moderowany przez Konrada Mielnika pt. „Gdańsk dla muzyki”, w którym wystąpili grający na flecie Łukasz Długosz, wiolonczelistka Villa Susanne Szambelan i Krzysztof Książek na fortepianie.

Fot. Andrzej Basista



Od lewej: Jacek Tyński – konsul honorowy Mołdawii, Daniela Schmitt – minister Landu Nadrenia-Palatynat, Cornelia Pieper – konsul generalna Niemiec, Maciej Dobrzyński – konsul honorowy Hiszpanii, Janusz Jarosiński – konsul honorowy Belgii i Marek Listowski – konsul honorowy Chile.





Ekspertka rynków europejskich – Beata Koniarska, konsul Cornelia Pieper i Magdalena Pramfelt – konsul honorowa Szwecji.



Daniela Schmitt – minister Gospodarki, Transportu, Rolnictwa i Winiarstwa Landu Nadrenia – Palatynat.



Minister Daniela Schmitt, konsul Cornelia Pieper i marszałek Mieczysław Struk.



Od lewej: Roman Zagórski – Wojewódzkie Zrzeszenie Handlu i Usług z Gdańska, Grażyna Wiatr – wydawca „Magazynu Pomorskiego” i Tadeusz Zagórski – prezes Rady Naczelnej Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie.



Od lewej: Basil Kerski – dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności, konsul Cornelia Pieper i Henryka Krzywonoś-Strycharska – posłanka na Sejm.



Bogdan Wałęsa, Cornelia Pieper i Danuta Wałęsa.



Od lewej: Jan Strawiński – konsul honorowy Bułgarii i Andrzej Suhecki – konsul honorowy Meksyku.



Od lewej: Elżbieta Utsch, Justyna Kaleta i Maria Lewandowska.

GFKM Leadership Conference 2023

Organizacja Jutra

29 września odbyła się VI edycja konferencji o przywództwie, którą co roku organizuje Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów. Tegorocznym tematem przewodnim była „Organizacja Jutra”. Wystąpienia skupiały się na zbliżających się i już trwających zmianach w biznesie, sztucznej inteligencji i automatyzacji oraz roli liderów i liderki w procesie zmiany.



GFKM Leadership Conference to cykl konferencji, skupiających wokół siebie praktyków i specjalistów biznesu, którzy chcą dzielić się swoją wiedzą, doświadczeniem i umiejętnościami. To przestrzeń, w której osoby na co dzień stawiające czoła wyzwaniom biznesowym mogą zmienić swój punkt widzenia, podzielić się doświadczeniami z partnerami z branży i nawiązać nowe relacje. Każda edycja poświęcona jest przywództwie i zarządzaniu w innym kontekście.

W tym roku motywem przewodnim wydarzenia było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: jak będzie wyglądać organizacja jutra? Czego może spodziewać się kadra zarządzająca i w jaki sposób się na to przygotować? Skoncentrowaliśmy się na ważnych zagadnieniach związanych z przywództwem w erze dynamicznych zmian, innowacji i rozwoju technologii. Podczas wydarzenia zaproszeni przez GFKM goście poruszyli kwestie pojawiających się trendów i rosnących wymagań rynkowych, szczególnie w odniesieniu do nowych technologii i digitalizacji. Nie zabrakło perspektywy zagrożeń i szans związanych z wykorzystaniem AI w biznesie. W tegorocznej edycji wzięło udział ponad 200 osób.

Pierwszy gość – Tomasz Owczarek, trener biznesu w wystąpieniu „Futuroliderologia – o liderach przyszłości i przyszłości liderów” – nakreślił obraz zupełnie nowej, autorskiej dziedziny nauki, poświęconej właśnie przywództwu przyszłości. W dalszej części konferencji głos zabrał Adam Bartkiewicz – Venture Builder i Interim CEO w Digital Ocean Ventures, który jako człowiek zafascynowany automatyzacją, narzędziami no-code i AI podzielił się swoimi spostrzeżeniami na temat nowego wymiaru przywództwa, w którym podejmowanie decyzji wspieranie jest przez sztuczną inteligencję. W swoim wystąpieniu pokazał praktyczne narzędzia, które mogą znacznie ułatwić codzienne podejmowanie decyzji i jednocześnie odciążać liderów. Kolejny prelegent Lars Ostergaard, Vice President Leadership Pipeline Institute, swoje wystąpienie poświęcił kwestii jasnego zrozumienia roli liderów w przyszłości. Powołując się na tsunami informacji i różnorodność perspektyw, jako potencjalne wyzwanie wskazał świadomość skutecznej alokacji czasu i energii. Przyjmując jasne ramy przywództwa, liderzy mogą pewnie poruszać się po złożoności zdigitalizowanego środowiska pracy. W perspektywie rynku pracy kolejny głos zabrał Bogusław Wiecek – prawnik i pełnomocnik Za-

ządu Olivia Centre ds. public relations, przedstawiciel głównego partnera wydarzenia. W swojej prelekcji „Spokojnie, to tylko rewolucja” zaadresował obawy związane z utratą zatrudnienia, nadzieje na automatyzację rutynowych i podstawowych zadań oraz konsekwencje wprowadzenia AI do organizacji. Anna Macnar, CEO HRM Institute i doświadczona ekspertka ds. employer brandingu, poruszyła kwestię wykorzystania AI w rekrutacji, ze szczególnym naciskiem na pozyskiwanie i angażowanie talentów. Razem odkryliśmy, jak zaawansowane algorytmy analizują ogromne ilości danych, aby skutecznie identyfikować i oceniać kandydatów, usprawniając proces selekcji i skracając czas rekrutacji. Poznaliśmy innowacyjne techniki wykorzystujące sztuczną inteligencję, które umożliwiają firmom tworzenie atrakcyjnego wizerunku pracodawcy. Praktyczne przykłady oraz najlepsze praktyki w branży pokazały, jak zmienia się oblicze dzisiejszego rynku pracy i jaki potencjał w nim drzemie. Kolejny gość – Michał Łukaszewski, który jest developerem z ponad 20-letnim doświadczeniem zawodowym, pełni funkcję menedżera AI zespołu na pokładzie Intelu i tworzy narzędzia, które będą towarzyszyć nam w przyszłości. W swojej prelekcji analizował wpływ nowoczesnych modeli generatywnych, takich jak ChatGPT czy Midjourney, na biznes i społeczeństwo, odnosząc się do wielokrotnie publikowanych makiawelicznych wizji. Metodą kroku wstecz i zdystansowania się do omawianych zjawisk razem z uczestnikami zastanawiał się czy historia, której wszyscy jesteśmy świadkami, jest tylko ewolucją, może szansą czy jednak faktycznym zagrożeniem?

Ostatnią prelegentką była Inez Okulska – kierowniczka Zakładu Inżynierii Lingwistycznej i Analizy Tekstu w Państwowym Instytucie Badawczym NASK oraz dyrektorka Departamentu Innowacji i Technologii w Ministerstwie Cyfryzacji. Na swojej drodze od humanistyki do technologii zdobyła doktorat, ukończyła podoktorski staż na Harvardzie i ukończyła studia na Politechnice Warszawskiej. Swoje wystąpienie, zamykające część konferencji przepętnioną prelekcjami, poświęciła odpowiedzi na pytanie: „Modele AI – jeszcze efektywne czy już efektywne?”, analizując potencjał dostępnych narzędzi, ich faktyczną przydatność i skuteczność oraz efektywność medialną samego pojęcia AI w biznesie. Poruszyła kwestie adekwatności zastosowania sztucznej inteligencji w wybranych obszarach biznesowych, wyzwań związanych z bankami informacyjnymi oraz tego, czy wato inwestować w rozwój technologii.



More Than a Woman

More Than a Woman to projekt z akcentem kończącego się lata skierowany do kobiet i zainicjowany przez kobiety, przełamujący schematy w prezentacji w biznesie. Wydarzenie odbyło się w ciekawie zaaranżowanej scenerii sopockiej restauracji L'Entre Villes.



„Marzenia nie mają terminu ważności”

Paula Śmiechowska

Główna organizatorka wydarzenia to Paula Śmiechowska, właścicielka „Przedsiębiorczego Trójmiasta”, grupy zrzeszającej przedsiębiorców i okolic, autorka projektów „W kobiecym stylu”. Wioletta Bartołd – współorganizatorka „More Than a Woman” – to energetyczna, pozytywna właścicielka VB Styl. Partnerkami wspierającymi były: Agnieszka Aniołowska – managerka restauracji L'Entre Villes, i Sara Kęder z firmy Polishluz, z której pomocą przygotowano dekoracje i wystrój oranżerii. Projekt wspierała Milena Wolak z React Events, która zadbała o nagłośnienie i muzykę do pokazu. Patronat medialny objął „Magazyn Pomorski”.

Ewenementem spotkania był pokaz mody, w którym na wybiegu zaprezentowały się kobiety nie związane z modelingiem, w różnym wieku, postury, różnych profesji. Założeniem organizatorki Pauli Śmiechowskiej było, aby każda z modelek-amateerek poczuła się wyjątkowo i atrakcyjnie, przełamała się i zaprezentowała w publicznym miejscu, a była to piękna przestrzeń przed restauracją. Panie zademonstrowały kreacje własnego pomysłu i stylu, który został doszlifowany przez ekspertkę od wizerunku, stylistkę, trenerkę dress-codu oraz etykiety biznesu – Katarzynę Kobielię. O makijaż modelki zadbała wizażystka, konsultantka w zakresie doradztwa personalnego Wioletta Bartołd.

„To wyjątkowy dzień dla mnie – spełniłam marzenie i zaprosiłam do współpracy kobiety z Trójmiasta, dla których nasz pokaz miał znaczenie symboliczne. Niektóre z nich przekroczyły własne granice i poczuły się po prostu

szczęśliwe. Nieważny był wiek, rozmiar garderoby, doświadczenie w życiu zawodowym czy osobistym. Ważna była kobiecość i miłość do siebie samej” – mówiła Paula Śmiechowska, która także wzięła udział w pokazie.

Misją projektu, który został entuzjastycznie przyjęty było spełnienie marzeń kobiet. Dla wielu uczestniczek publiczne pokazanie w charakterze modelki było nie tylko wspianą przygodą, ale i akceptacją siebie.

„Piękne wnętrza L'Entre Villes wypełnione zostało pozytywną energią kobiet, czuło się tego wieczoru niezwykłą wzajemną serdeczność. Jestem pod wrażeniem tego świetnie zorganizowanego spotkania” – dziękując za zaproszenie, powiedziała Grażyna Wiatr, wydawca „Magazynu Pomorskiego”.

Agnieszka Aniołowska, managerka restauracji, oświadczyła: „Nasza restauracja to miejsce wielu spotkań osób prowadzących biznes i nie tylko, to na pewno miejsce spotkań z duszą”.

Pokaz mody nie był jedyną atrakcją eventu. Uczestniczki wydarzenia miały okazję porozmawiać z Niebieską Sekspertką, posmakować wspianłości z CakeMe – pracowni cukierniczej, a nawet wygrać weekend z Lexusem. Z pewnością event będzie realizowany cyklicznie, na kolejny w imieniu organizatorek już serdecznie zapraszam!

Urszula Wieczorek
Fot. Paula Romanowska



Wspólnie dla klimatu

Pod koniec września w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym Amberexpo w Gdańsku odbyło się, z udziałem ponad 350 osób, wydarzenie „Wspólnie dla Klimatu”, które jest nową, wspólną inicjatywą miasta Gdańska, województwa pomorskiego oraz Związku Miast i Gmin Morskich. Inicjatywa podjęta z potrzeby zintensyfikowania działań na rzecz mitygacji i adaptacji do zmian klimatu.



Wydarzenie skierowane było do przedstawicieli samorządów, ich instytucji i spółek, świata nauki, biznesu oraz społeczeństwa. Miało na celu zgromadzenie wiodących specjalistów, naukowców i decydentów z różnych dziedzin, dla wspólnego wypracowania nowych rozwiązań i strategii, przyczyniających się do ochrony naszego środowiska naturalnego i walki ze zmianami klimatycznymi.

Dzień pierwszy przebiegł pod hasłem „Wspólnie dla klimatu: rola samorządów w kształtowaniu polityk i strategii” i był podzielony na trzy moderowa-

ne debaty z udziałem ekspertów w tematach: Zielona transformacja – szanse i ryzyka dla rozwoju gospodarczego, rola samorządów w kształtowaniu polityk i strategii oraz budowanie niezależności energetycznej w samorządach.

W drugim dniu, któremu przewodziło hasło „Wspólnie dla klimatu: lokalne rozwiązania globalnych problemów”, odbyły się cztery panele, podczas których wygłoszone zostały prezentacje pokazujące dobre praktyki z zakresu ochrony powietrza, spółdzielni energetycznych, gospodarki odpadami



Józef Sarnowski – członek Zarządu Województwa Pomorskiego.



Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.



Piotr Grzelak – wiceprezydent Gdańska.

o obiegu zamkniętym (GOZ) i możliwości finansowania inwestycji z zakresu ochrony środowiska.

W drugim dniu konferencji miała miejsce debata młodzieży „Głos młodzieży dla klimatu”, a wnioski wypracowane przez młodych ludzi zostaną przedstawione przez Młodzieżową Radę Miasta Gdańska na Radzie Miasta Gdańska. Konferencję zamknęły warsztaty: Gdańskie Forum Zmian Klimat, w których udział wzięło ponad siedemdziesiąt mieszkańców i mieszanek Gdańska, a rezultaty ich pracy przedstawione zostaną w raporcie podsumowującym i opublikowane w mediach społecznościowych.

Przez dwa dni w strefie wystawców zaprezentowane zostały rozwiązania i technologie z zakresu ochrony środowiska, usług komunalnych, a także projekty naukowe z zakresu ochrony wody i GOZ realizowane w formule B+R.

Fot. Daniel Zakrzewski



REKLAMA



GDAN'SKA
RESTAURACJA

Maria Lewandowska i Leszek Lewandowski



Beata Koniarska MA TĘ MOC!

Einstein powiedział: „Szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów”. Z polityką jest tak samo. Jeśli ciągle głosujemy na te same twarze, to nie oczekujemy, że tym razem spełnią swoje obietnice. Przecież już mieli okazję się wykazać. Można temu zaradzić, głosując na nowe osoby. „Świeżynką” w tej kampanii jest Beata Koniarska, kandydatka do Sejmu na liście 26 – Gdynia, Słupsk, Kaszuby.



Beata Koniarska to kandydatka, na którą długo czekaliśmy. Jest nowa w polityce, zaangażowana i aż czuć od niej, że MA TĘ MOC – dużo energii i zapału do działania w imieniu nas wszystkich.

Wszyscy jesteśmy już trochę zmęczeni tym, co obserwujemy w polityce, a jako że teoretycznie nadal żyjemy w kraju demokratycznym, czego wybory do Sejmu i Senatu są przejawem, to warto zrobić coś z tym naszym zmęczeniem i postawić na nową kandydatkę. Bo nie możemy oczekiwać zmian, jeśli sami nic nie zmienimy, więc warto zacząć od zwrócenia uwagi na nowe twarze.

Beata bardzo się wyróżnia na tle innych kandydatów, nie tylko urodą, ale przede wszystkim intelektem. Dodatkowo na jej korzyść jako właściwej kandydatki przemawia wiele argumentów, a jednym z nich jest aktywne pobudzanie społeczeństwa do głosowania. Zainicjowała akcję MAM TĘ MOC!, w której podkreśla, że każdy z nas MA TĘ MOC, aby zmienić rzeczywistość i oddać swój głos w wyborach. A nam bardzo potrzeba, aby ktoś pobudził naród, szczególnie tę część, która twierdzi, że „nie interesuje się polityką”. Interesujemy się czy nie, jeśli żyjemy tu i teraz, dotyczy ona nas wszystkich. Nie oddając głosu na nikogo, pozostawiamy prawo stanowienia o naszych prawach, obowiązkach, o kondycji i wizerunku naszego Państwa przypadkowi. A Beata, jak sama mówi – MA TĘ MOC!, aby zmienić losy naszego kraju.

A skąd MA TĘ MOC? Dużo podróżuje po świecie – wyższe wykształcenie zdobywała na zagranicznych uczelniach, a potem pracowała w wielu krajach europejskich na kierowniczych i dyrektorskich stanowiskach w międzynarodowych korporacjach. Następnie otworzyła swoją działalność i zajęła się wsparciem polskich małych i średnich przedsiębiorstw w ekspansji na nowe rynki. Doświadczenie międzynarodowe pozwala jej spojrzeć na problemy z szerszej perspektywy, jak i zaproponować rozwiązania dla nas nieznanne.

Tym, co najbardziej przykuwa uwagę do Beaty Koniarskiej jako kandydatki, jest jej entuzjazm wyborczy i pasja, z jaką się angażuje. Potrzeba nam takich zaangażowanych nowych ludzi, którzy wierzą i robią wiele, by coś zmienić i spełnić dane obietnice tym, którzy na nich głosowali.

Na gruncie lokalnym Beata Koniarska swoje kompetencje potwierdziła już wiele razy, pracując społecznie na rzecz Pracodawców Pomorza i działając



w imieniu małych i średnich przedsiębiorstw. Jej pasją są rynki zagraniczne. Jej praca w tym zakresie procentuje umocnieniem pomorskich przedsiębiorców na rynkach zagranicznych, również tych nieoczywistych, jak rynki afrykańskie. Bo silne państwo opiera się na silnej przedsiębiorczości. Według Beaty Koniarskiej państwem i budżetem zarządza się jak przedsiębiorstwem – żeby dobrze funkcjonowało, potrzebuje dobrego zarządu. Sama jako przedsiębiorczyni i kobieta doskonale zdaje sobie sprawę z trudności i wyzwań, przed jakimi stają codziennie zarówno przedsiębiorcy, jak i kobiety na rynku pracy bądź w biznesie. Dlatego robi, co w jej mocy, a przecież MA TĘ MOC!, by usprawnić system i poprawić jakość życia. Dajmy jej szansę się wykazać i oddajmy na nią swój głos. Beata Koniarska to moja kandydatka! Moja szczęśliwa 14!

Efekty popandemiczne



dr Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza, przewodniczący Konwentu Gospodarczego Uczelni Fahrenheita Przewodniczący, Rady Programowej Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, przewodniczący Rady Fundacji Terytoria Książki, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Gdańsku, członek Rady Głównej Konfederacji Lewiatan w Warszawie, członek Rady Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

Po 1989 roku wielu menedżerów dostało szansę i możliwość przebudowy posocjalistycznych firm i przedstawienia ich na tory gospodarki wolnorynkowej. Wielu z nich skorzystało z rad emerytowanych prezesów amerykańskich firm, którzy przybywali wówczas do Polski z nieodpłatną pomocą oferowaną przez fundacje z USA. W przedsiębiorstwach usługowych i handlowych pierwszą ich wskazówką było zbliżenie pracownika firmy do klienta. W epoce gospodarki nakazowo-rozdziałowej, w której panowały przydziały, limity i kontyngenty, pracownik firmy dystrybucyjnej mógł bowiem po prostu odmówić sprzedaży. Stąd też to poczucie wyższości i sprawczości upoważniało te firmy, oczywiście w ich mniemaniu, do budowania systemowego oddzielania się od klienta. Często były to skomplikowane procedury lub wysokie lada, gdzie stojący przed nimi petent obserwował z pokorą siedzącego po drugiej stronie wszechwładnego pracownika. Dlatego też w okresie transformacji ustrojowej często fizycznej likwidacji tych mitycznych lad towarzyszyło wprowadzanie uproszczonych zasad sprzedaży oraz przyjaznego otoczenia. Wszystkie te działania miały z założenia budować wzajemne zaufanie i szacunek dla klienta.

Niestety, przyszła pandemia, która radykalnie zmieniła relacje i zasady komunikacji z klientem, pacjentem i petentem oraz pomiędzy pracownikami i współpracownikami spoza firmy. Zastanawiamy się, co z tych nowych zasad zostanie zaakceptowane i będzie stanowiło nową normę zachowań, a co ulegnie zmianie lub powrotowi do sytuacji przedpandemicznej. Ta nowa dla świata sytuacja wymogła bowiem na pracodawcach wprowadzenie pracy zdalnej oraz spotkań, narad i konferencji w systemie on-line. Wielu grupom zawodowym, głównie niezatrudnianych przy bezpośredniej produkcji, ten sposób pracy się spodobał i nie dali już sobie zabrać takiej możliwości. Pracodawcy zaakceptowali tę sytuację, wprowadzając zasady rozliczania zadaniowego lub opartego na mierzalnych wynikach, nie wykluczając jednak okresowych spotkań. O ile te rozwiązania nie budzą większych wątpliwości, to pozostawienie fizycznych barier i ograniczeń w kontaktach z klientami lub petentami wprowadzone ze względów epidemicznych już tak. Niezależnie od wyczerpujących informacji zawartych na stronach internetowych w wielu urzędach państwowych i samorządowych kontakt z urzędnikiem jest bardzo utrudniony, a czasami nawet praktycznie niemożliwy. Skutecznie działają służby ochrony urzędów, punkty odbioru wniosków, podań i deklaracji oraz zasady umawiania się. Problem pojawia się jednak wtedy, kiedy

przykładowo przychodzą ludzie starsi, często wykluczeni informatycznie, ze złym wnioskiem wydrukowanym z Internetu przez wnuczka. Jedyna rada osoby z biura podawczego jest taka, aby pozostawić taki wniosek i czekać na telefon urzędnika, który powie, jaki druk będzie właściwy. Wówczas taka osoba będzie miała szansę ponownie przyjść i złożyć już prawidłowy dokument. Wydaje się zasadne rozszczęlnienie tego popandemicznego systemu i wprowadzenie większych możliwości kontaktu i rozmowy wyjaśniającej.

Z pewnością na długo (oby na zawsze!) pozostaną pewne nawyki społeczne nabyte w okresie pandemii. Przede wszystkim częste mycie rąk, prawidłowe zasłanianie ust przy kasłaniu oraz pozostawianie w domu w przypadku objawów przebiegniowych. Mam wrażenie, że częściej Polacy korzystają z badań profilaktycznych i diagnostycznych. Wiele osób ma przecież świadomość, że Covid-19 mógł pozostawić ślady w ich organizmie. Niestety w gospodarce pozostały także w większości negatywne ślady. Wiele firm do dzisiaj „leczy rany i zasypuje doły” powstałe w okresie pandemii. Utraciły bowiem w tamtym okresie dochody i zyski, nastąpiło przerwanie łańcuchów dostaw, sprzedaży i dystrybucji oraz boleśnie odczuły odejścia pracowników i kooperantów. Odbudowanie pozycji firmy i jej powrót na rynek wymaga przeważnie czasu i pieniędzy. Często również kojarzymy z pandemią zmienione zasady funkcjonowania handlu, w tym głównie wielkopowierzchniowych sklepów, chociaż zakaz handlu w niedziele wprowadzono już w 2018 roku. Przyzwyczailiśmy się jednak do większości niedziel wolnych od handlu w centrach handlowych, galeriach i marketach. Dlatego też obietnice wyborcze dotyczące pracy handlu we wszystkie niedziele uważam za chybione i w złym momencie. Zwolenników do powrotu systemu pracy handlu sprzed lat trudno znaleźć wśród pracowników oraz pracodawców, którzy zgodnie z obietnicą polityków mieliby płacić podwójną stawkę wynagrodzeń za pracę w niedzielę. Obecna sytuację handlu pogarsza problem braku pracowników oraz spadająca wydajność. Obserwowany obecnie stan pewnej równowagi może być zmieniony, ale wyłącznie tylko wtedy, kiedy nastąpią ku temu odpowiednie warunki.

Każdy kataklizm niesie ze sobą zniszczenia. Ważne, aby po każdym takim zdarzeniu możliwie szybko się podnieść, odbudować i wyciągnąć właściwe wnioski umożliwiające dokonanie zmian niezbędnych do dalszego bezpiecznego życia.

Człowiek – historia. Żywa legenda

Rozmowa z okazji 80. urodzin i 40. rocznicy przyznania Nobla Prezydentowi Lechowi Wałęsie

Przekonałem się, jeżdżąc nie tylko po Europie, również po Afryce, Ameryce, że jest trzech Polaków rozpoznawalnych na całym świecie: Jan Paweł II, Lech Wałęsa i Robert Lewandowski – mówił w Europejskim Centrum Solidarności Janusz Schwertner, jeden z autorów najnowszej książki o Lechu Wałęsie.



Goście zgromadzeni w auli ECS.

Na uroczyste urodzinowe i noblowskie spotkanie w ECS przybyli politycy, naukowcy, dawni współpracownicy Lecha Wałęsy, artyści i dziennikarze. Odbyło się Forum Młodych zatytułowane „Solidarność tu i teraz”, a także promocja książki „Wałęsa 80”, przygotowano historyczną wystawę, przypomniano film Andrzeja Wajdy z 2013 roku „Wałęsa. Człowiek z nadziei”. Wspominano, rozmawiano, debatowano przez dwa ostatnie wrześniowe dni z okazji urodzin Lecha Wałęsy i noblowskiej rocznicy.

Lech Wałęsa – symbol przemian polskich XX wieku, współzałożyciel i przywódca pierwszej Solidarności, Prezydent RP, człowiek, który budził i budzi wielkie emocje, ciągle niespokojny, niepokorny, zaskakujący w reakcjach zarówno politycznych, jak i osobistych, nie poddający się, obecny i ważny, jakby wbrew tym, którzy za wszelką cenę postanowili pisać od nowa naszą najnowszą historię Polski.

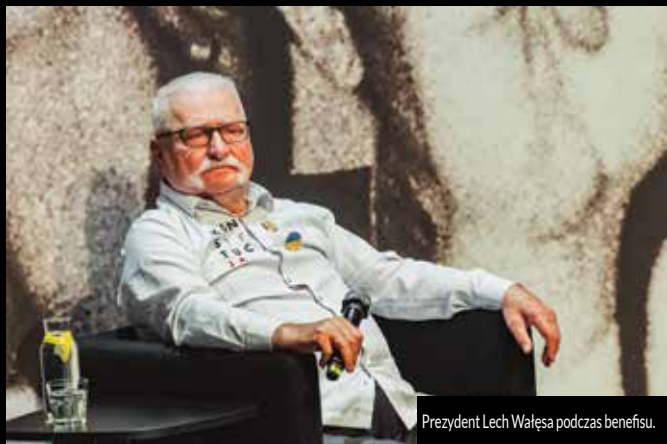
Senat RP wyraził w Uchwale Senatu RP szacunek Lechowi Wałęsie: „wybitnemu działaczowi związkowemu, współzałożycielowi Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego »Solidarność«, represjonowanemu i oczernianemu przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pierwszemu demokratycznie wybranemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej”. Marszałek Senatu prof. Tomasz Grodzki mówił na jubileuszowym spotkaniu: „Wielkim wydarzeniem dla narodu polskiego, uciśnionego pod jarzmem ko-

muny, było przyznanie Panu Pokojowej Nagrody Nobla. To wszystkich podniosło na duchu i dodało sił ukrywającym się działaczom, ludziom podziemia. To był dla nas wielki promyk nadziei, pewność, że przyjdzie odrodzenie, na nową siłę, na nową Polskę”.

Lech Wałęsa po uroczystym wręczeniu uchwały odpowiedział: „Musicie zrozumieć moje sukcesy. One były bardzo proste, otóż ja do wszystkich tematów, do wszystkich problemów podchodziłem praktycznie. Tylko myślenie praktyczne pozwoliło mi osiągnąć te wszystkie rzeczy. Jako robotnik zawsze poprawiałam wszystko, co mi się nie podobało. Jako związkowiec też, jak nie podobał mi się stary związek, to zrobiłem wszystko, by założyć nowy – Solidarność. Kiedy byłem już prezydentem, nie podobała mi się podległość Związkowi Radzieckiemu, no to robiłem wszystko, żeby to zmienić”.

W czasie promocji książki „Wałęsa 80” wiele szczyrych słów było dzisiaj komentarzem Lecha Wałęsy do tego, co jest już historią.

„Nie jestem nawiedzony, ale w paru momentach niebios naprawdę mi pomagały” – mówił Lech Wałęsa w czasie promocji książki. „Przyszło nam żyć między epokami. To pewnie też sprawia, że myślimy różnie, bo jest między nami różnica pokoleń. Ja starałem się wykorzystywać szanse, które przyniosły mi życie i historia. (...) Ja często mówię ja, ja, ja, ale nie dlatego, że chce się wywyższać czy wychwalać siebie, ja na swoim przykładzie buduję



Prezydent Lech Wałęsa podczas benefisu.



Toast z okazji urodzin prezydenta Lecha Wałęsy.



Prezydent Lech Wałęsa - powitanie na scenie.



Wszyscy mamy wąsy jak prezydent Lech Wałęsa.

instruktaż. (...) Tamten czas to był ostatni moment na naszą ucieczkę. Mogliśmy właśnie wtedy uciekać do NATO i do Europy. Ja Jelcyna nie pytałem, ja Jelcyna poinformowałem” – mówił Lech Wałęsa w książce w sprawie zmiany traktatu z Rosją, bo gdyby do tego nie doszło, tak jak namawiał Wałęsę ówczesny premier Jan Olszewski, to mielibyśmy wojnę polsko-rosyjską. „Zostałem prezydentem, bo chciałem wyprowadzić z Polski wojska sowieckie i dobić komunę” – wyznał Lech Wałęsa. – „To była moja obsesja. A mój dramat polegał na tym, że nie mogłem zawsze mówić, co ja robię. Moje życie jest bardzo bogate i bardzo ciekawe, o czym wszyscy wiedzą. (...) Były romanse, kryminały i oczywiście polityka. I konieczna samotność w tej polityce, bo bezpieka, bo mnie śledzili, bo sprawdzali. (...) Inwigilowany byłem od 1970 roku, nawet wiedziałem, w którym miejscu są podsłuchy. To wszystko kształtuje człowieka. Jestem sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem. Z konieczności, z wyższej konieczności. Podsłuchy prezydenckie zdjąłem dopiero w połowie swojej kadencji”.

Wśród jubileuszowych gości było wiele znanych osób, a wśród nich również Jacek Fedorowicz, rysownik, satyryk, przed laty absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, który na tym spotkaniu mówił: „Kiedy władza komunistyczna wprowadziła stan wojenny, usiłowała zniszczyć Wałęsę. Wszystkim, którzy teraz próbują unieważnić Lecha Wałęsę, oświadczam: Nie uda się to Wam. Na pewno nie uda się!”.

Fedorowicz przypominał, że sam ongiś nieźle zarobił na Wałęsie, bowiem w czasach PRL, kiedy Wałęsa miał być „osobą prywatną, kompletnie nieznaną”, narysował i podpisał: „Portret mężczyzny z wąsem. Druga połowa XX wieku”. Ten właśnie rysunek drukowały różne światowe media.

U progu Solidarności w 1981 Lech Bądkowski – pisarz, działacz polityczny, drugi (historycznie) rzecznik prasowy Lecha Wałęsy, pisał: „Przypuszczam, że Wałęsie nie marzyła się rola, jaka mu przypadła, chociażby dziś mówić i nawet wierzył inaczej. Tak sprawił przypadek, los, historia, Opatrzność,

jeśli ktoś woli albo konieczność. (...) Owo »niesłychane wyniesienie« stawia Wałęsie dalsze wymogi, jakim mógłby sprostać chyba tylko geniusz”.

Wrześniowa uroczystość urodzinowa Lecha Wałęsy również była powrotem do historycznych wydarzeń. Wspomnienia okraszano anegdotami, a Jubilat często i chętnie komentował przeszłość i nawiązywał do aktualnych zdarzeń. Życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności płynęły szerokim strumieniem.

100 lat, Panie Prezydencie!

(ak)
Fot. www.gdansk.pl



Robert Więckiewicz

48. FPFF w Gdyni

Polskie kino w średniej formie?

W konkursie głównym 48. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni niestety nie było wielu filmów „kompletnych”. Takiego określenia użył Filip Bajon, przewodniczący tegorocznego jury, wręczając Złote Lwy reżyserowi i producentom filmu „Kos”, który zmieścił się w tym kryterium „kompletności” również według dziennikarzy i młodych krytyków filmowych. Niestety, jeśli oceniać tylko filmy, które trafiły na tegoroczny festiwal, a było ich szesnaście, to widzów raczej nie porażą.



Tak prezentował się późną nocą festiwalowy plac pomiędzy Gdynińskim Centrum Filmowym a Teatrem Muzycznym.

Ale jest już w kinach „Zielona granica”, której nie było w Gdyni, bowiem jako film nieskończony w terminie do 31 maja nie został zgłoszony, a poza tym był na festiwalu w Wenecji i tam, jak już wiadomo, zdobył nagrodę specjalną. I bije rekordy oglądalności w naszych kinach.

Gdyniński festiwal natomiast miał sporo emocji i miłych zdarzeń towarzyszących. Januszowi Gajosowi, największa widownia festiwalowa w Teatrze Muzycznym odśpiewała gromko „Sto lat” przy premierze filmu „Różyczka 2” i z okazji zbliżających się urodzin. Świetny aktor jest swoistym rekordzistą tego festiwalu, bowiem był ośmiokrotnie nagrodzony za kreacje w różnych filmach. Aktorzy lubią Gdynię i zjechali tłumnie. Zadawali szyku na ściankach i na spotkaniach z publicznością. Pojawiała się cała plejada znakomitości: Magda Cielecka, Kinga Preis, Ewa Kasprzyk, Dorota Stalińska, Małgorzata Pieczyńska, Karolina Gruszka, Katarzyna Hermann, Agnieszka Grochowska, Grażyna Szapołowska, Maria Seweryn, Andrzej Seweryn, Robert Więckiewicz, Jacek Braciak, Łukasz Simlat, Jakub Gierszał, Tomasz Sapryk, Krzysztof Globisz. Łowcy autografów byli naprawdę zadowoleni. Towarzystwo było na bogato, a filmowo bez nadzwyczajnych niespodzianek. Z dostojnym spokojem i klasą Allan Starski, najwybitniejszy scenograf polskiego kina, zdobywca Oscara i Cezara, odbierał w Gdyni Platynowe Lwy. Pracował z wielkimi reżyserami: Andrzejem Wajdą, Krzysztofem Kieślów-

skim, Agnieszką Holland, Romanem Polańskim, Stevenem Spielbergiem, Peterem Webberem.

Werdykt tegorocznego jury nie rozczarował, choć zapewne kilkoro twórców było zawiedzionych. Zaskoczeniem były Srebrne Lwy dla filmu „Imago” w reżyserii Olgi Chajdas, wysoka nagroda dla filmu średniej jakości, choć nagroda dla Leny Góry w tym filmie – główna rola kobieca – w pełni zasłużona. Może wabikiem będzie też fakt, że akcja filmu toczy się w Gdańsku. Niespodzianką natomiast stał się swoisty deszcz nagród dla filmu „Tyle co nic”. Trzy znaczące nagrody otrzymał Grzegorz Dębowski: za debiut reżyserski, scenariusz i nagrodę zatytułowaną Inne Spojrzenie, jak również Agnieszka Kwietniewska za rolę drugoplanową i Artur Paczesny za główną rolę męską. To aktorzy teatralni, mniej znani szerokiej publiczności, ale ich role naprawdę godne uwagi.

Dość szybko ukształtowała się wiodąca trójka kandydatów do nagród.

„Chłopi” – ten film otrzymał Nagrodę Publiczności i Nagrodę Specjalną Jury. I już wiadomo, że jest polskim kandydatem do Oscara. Jest to filmowa animacja malarska, która „wymalowała” prozę Władysława Reymonta. Twórczy duet Dorota Kobiela, dzisiaj DK Welchman, i Hugh Welchman znany z głośnego filmu „Twój Vincent” sprzed sześciu lat. W tym roku w Gdyni



Na 48 FPFF artysta grafik Andrzej Pagowski swoje prace prezentował na wystawie plakatów „Morgenstern na nowo”. Ukazano na niej współcześnie zaprojektowane plakaty do wszystkich dwudziestu filmów Janusza Morgensterna. Grupę seniorów z gdyńskiego Centrum Aktywności Seniora oprowadzał po wystawie sam autor wystawy, Andrzej Pagowski.



Mateusz Kościukiewicz (z prawej), aktor filmowy i teatralny, jeden z najbardziej obiecujących aktorów młodego pokolenia. Zagrał główną rolę w filmie „Święty” prezentowanym w konkursie głównym 48 FPFF. Sebastian Butny, reżyser, scenarzysta, montażyista filmów i seriali fabularnych, twórca filmu „Święty”.



Gościem 48 FPFF był Andrzej Seweryn, aktor teatralny i filmowy, reżyser teatralny.



Na gali zamknięcia 48 FPFF spotkaliśmy aktorkę Małgorzatę Kożuchowską.



Grażyna Torbicka, z domu Loska, dziennikarka, prezenterka telewizyjna, konferansjerka i osobowość telewizyjna, była gościem 48 FPFF.



Magdalena Boczarzka (z lewej) oraz Maria Seweryn zagrały główne role w filmie „Różyczka 2” prezentowanym w ramach konkursu głównego na 48 FPFF.



Robert Więckiewicz (z lewej) oraz Janusz Gajos zagraли w konkursowym filmie „Różyczka 2”. Robert Więckiewicz został wyróżniony statuetką „Najlepszy aktor drugoplanowy” za udział w filmie „Kos”.



Na 48 FPFF spotkaliśmy Mariannę Żydek – aktorkę znaną z filmów „Kamerdyner”, „Piłsudski” i „Panie Dulskie”.



Filip Bajon, reżyser filmowy i teatralny był przewodniczącym jury konkursu głównego 48 FPFF.



Paweł Maślona, reżyser, scenarzysta i montażyista filmowy, członek zarządu Gildii Reżyserów Polskich. Na 48 FPFF przyjechał z filmem „Kos” i... zdobył główną nagrodę – Złote Lwy, właśnie za film „Kos”.



Gości 48 FPFF była m.in. Liliana Głabczyńska-Komorowska (z prawej), aktorka od lat 80. występująca w USA i Kanadzie, oraz aktorka i piosenkarka Laura Samojłowicz.



Grażyna Szapotałowska, aktorka filmowa, teatralna i telewizyjna. Laureatka Orla za główną rolę kobiecą w filmie „Pan Tadeusz”, oraz Maciej Musiałowski – aktor, odtwórca głównej roli w filmie „Freestyle”, który brał udział w konkursie głównym 48 FPFF.

ich film oklaskiwano kilkanaście minut. Światowa prapremiera „Chłpów”, zwieńczona nagrodą, odbyła się w Toronto. Od razu pojawiły się bardzo dobre recenzje publikowane również w trakcie gdynskiego festiwalu. Nie po raz pierwszy adaptowana jest właśnie ta powieść Reymonta. Przed ponad pięćdziesięcioma laty głośny był serial i film Jana Rybkowskiego, na wielu scenach teatralnych wystawiano różne adaptacje „Chłpów”, była również premiera operowa w Teatrze Wielkim w Warszawie, a świetny musical „Chłopi” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka grany jest od ponad dziesięciu lat w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Jaki jest film Welchmanów? Urokliwy, klimatyczny, w dobrej obsadzie. Oglądamy m.in. Mirosława Bakę, Małgorzatę Kożuchowską, Dorotę Stalińską, Ewę Kasprzyk. A co najważniejsze – stu dwudziestu pięciu malarzy w czterech studiach w Polsce, Serbii, na Ukrainie i Litwie przez ponad trzy lata pracowało przy tworzeniu obrazów, by można było pomalować ujęcia filmowe. Wizje artystyczne mają klimat z dzieł Józefa Chełmońskiego, Ferdynanda Ruszczyca i jeszcze kilku malarzy z okresu Młodej Polski. Łącznie wykorzystano 40 tysięcy obrazów. Dobrze sfilmowane są sceny zbiorowe, w których ruch i ekspresja animacji stanowią artystyczne wyzwanie. Artystycznym dopełnieniem tego filmu jest muzyka Łukasza Ł.U.C. Rostkowskiego.

Najciekawszym filmem 48. festiwalu był z pewnością „Kos” w reżyserii Pawła Maślony, który jest twórcą głośnej i nagradzanej etiudy „Magma”, a jego debiut fabularny „Atak paniki” był naprawdę zabawną komedią. W tym roku w Gdyni reżyser filmem „Kos” uwiódł publiczność i dziennikarzy. Zdobył pięć nagród na tzw. Małej Gali nim wręczono mu główną nagrodę festiwalu Złote Lwy. „Kos” to opowieść osadzona historycznie w roku 1794. Generał Tadeusz Kościuszko (w tej roli dobrze obsadzony Jacek Braciak) to właśnie Kos, który rozpoczyna misję w Polsce. Przyjechał z Ameryki z ciemnoskórym Domingo, byłym niewolnikiem (ujmująca rola Jasona Mitchella), jego wiernym przyjacielem. Razem chcą przygotować powstanie narodowe z udziałem chłopów i szlachty. To będzie walka przeciwko nękającym nasz kraj Rosjanom. Kosa ściga rosyjski rotmistrz Dunin (kolejna kreacja Roberta

Więckiewicza nagrodzona za drugoplanową rolę męską). Równolegle oglądamy historię Ignaca (dobra rola Bartosza Bienia), szlacheckiego bękart, który wykrada testament ojca i ucieka przed Stanisławem – okrutnym, prawowitym synem szlachcica. Scenariusz filmu (dzieło debiutanta Michała A. Zielińskiego), sprowadza wszystkich bohaterów do dworku Pułkownikowej (skupiona i wyniosła Agnieszka Grochowska). I właśnie w jej jadalni rozegrają się najważniejsze zdarzenia. Fascynująca jest filmowa walka na słowa, gesty, sytuacje. To wysmakowany historyczny obraz odnoszący się do najważniejszych współczesnych problemów: sztuki debaty, pozornej i prawdziwej dyplomacji, gry słów i politycznych rozstrzygnięć. Mądre kino z sugestywnymi zdjęciami Piotra Sobocińskiego jr. W filmie „Kos” nagrodzono również charakterystykę i montaż.

Trzecim, oczekiwanym filmem i od razu typowanym do nagród był film Jana Holoubka „Doppelgänger. Sobowtór”. Ten film otwierał festiwalu, reżyser jest twórcą takich hitów jak „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komedy” czy głośnego serialu „Wielka woda”. „Doppelgänger” sięga do zdarzeń autentycznych, losów polskiego agenta z czasów PRL-u. Akcja rozgrywa się w latach 70. i 80. w różnych miejscach w Europie, również w Gdańsku. Jest to film o uwikłaniu się w zło, z którego właściwie nie może się uwolnić. Urodzonego w Polsce Hansa Steinera zostawiła po II wojnie światowej matka Niemka. Jego nazwisko zostaje wykorzystane przez wywiad. Szpiega w filmie Holoubka zagrał Jakub Gierszał, a inżyniera Bitnera, który pracuje w stoczni i nie wie, dlaczego ma poważne kłopoty – Tomasz Schuchardt. Za tę drugoplanową rolę aktor otrzymał festiwalową nagrodę. W tym roku po raz pierwszy jury ex aequo przyznało podwójne nagrody za kreacje drugoplanowe aktorkom i aktorom. W filmie „Doppelgänger. Sobowtór” nagrodzono również operatora zdjęć, scenografa i kostiumolożkę. Nagroda za reżyserię na 48. FPFF trafiła do Jana Holoubka.

Dlaczego Srebrne Lwy 48. festiwalu w Gdyni mogły wzbudzić zdziwienie? Dramat psychologiczny „Imago” Olgi Chajdas opowiada fragmenty z życiory-



Jan Holoubek, reżyser, operator podczas udzielania kolejnego wywiadu. Jest on twórcą filmu „Doppelgänger. Sobowtór”, za ten film J. Holoubek otrzymał nagrodę w kategorii najlepsza reżyseria.



Kasia Adamik, reżyserka, plastyczka, córka Agnieszki Holland, była gościem 48 FPFF w Gdyni. Ubrana była w charakterystyczny T-shirt z napisem „Agnieszka Polland”.



Maria Seweryn, aktorka filmowa i teatralna, odtwórczyni jednej z głównych ról w filmie „Różyczka 2” – filmu, który brał udział w konkursie głównym 48 FPFF.

su Eli „Malwiny” Góry, wokalistki kultowego trójmiejskiego zespołu Pancerne Rowery. Rolę Eli gra przejmująco i sugestywnie jej córka Lena Góra, dziś 34-letnia aktorka polsko-angielsko-amerykańska, która urodziła się w Gdyni, a połowę życia spędziła w USA i zaznaczyła swoją filmową obecność w Hollywood. Reżyserkę tak uwiodła atmosfera końcówki lat 80. w Gdańsku, że puściła szeroko wodze fantazji i trochę zapomniata, że film robi się również dla widzów, których niekoniecznie fascynuje psychodeliczna atmosfera tamtych czasów. Medytacje, seks, gwałtowne poszukiwanie wolności, niespokojna muzyka przeplatają się z rodzinnym koszmarem bohaterki filmu i atmosferą świata bohemy. Poszukiwania porozumienia córki z matką jest bardzo trudne. Nagrodzono w „Imago” muzykę Andrzeja Smolika – multiinstrumentalisty, którego albumy płytowe zdobywały już wcześniej laury.

Za debiut aktorski nagroda 48. festiwalu trafiła do Pauliny Pytlak – nowej, ciekawej twarzy w polskim kinie. Zagrała rolę dziewczyny z porażeniem mózgowym, która ma marzenia. To film Kingi Dębskiej „Święto ognia” (ekrani-

Na 48. festiwalu były zaledwie dwa filmy, które mogłyby się znaleźć w kategorii komedie, widać nie bardzo umiemy się dzisiaj śmiać w polskim kinie. Silny był nurt kina historycznego. Poza „Kosem” pokazano „Figuranta” w reżyserii Roberta Glińskiego – film o inwigilacji w Krakowie biskupa Karola Wojtyły, „Różyczkę 2” kolejną część filmu o śledzeniu w PRL środowiska literackiego w reżyserii Jana Kidawy-Błońskiego, „Raport Pileckiego” – dzieło Krzysztofa Łukaszczyka, niestety schematyczne kino o bardzo ważnej postaci, i film „Święty” (reżyser Sebastian Buttny) o kradzieży z katedry gnieźnieńskiej srebrnej figury św. Wojciecha. W Gdyni pojawiło się także kino psychologiczne, ze szczególnie ciekawym w filmem „Lęk” w reżyserii Sławomira Fabickiego i z popisem aktorskim Magdy Cieleckiej i Marty Nieradkiewicz.

Poza konkursem głównym odbył się konkurs filmów krótkometrażowych, w którym startowało dwadzieścia pięć tytułów, a cztery filmy ubiegały się o nagrodę wśród produkcji mikrobudżetowych. Festiwalowi jak zwykle



Allan Starski (po prawej), polski scenograf filmowy i teatralny, laureat Oscara, na 48 FPFF otrzymał Platynowe Lwy za całokształt twórczości. Andrzej Pagowski – artysta grafik, autor plakatów zapowiadających sztuki teatralne i filmy.



Na galę zamknięcia 48 FPFF przybył m.in. Wojciech Szczurek, prezydent miasta Gdyni, wraz z małżonką. Gości powitali dyrektor gdyńskiego festiwalu Leszek Kopec oraz dyrektor artystyczny Joanna Lapińska.



Janusz Gajos, aktor teatralny i filmowy, profesor sztuk teatralnych na uroczystą galę kończącą 48 FPFF przyszedł z małżonką Elżbietą Gajos. Na zdjęciu, na pierwszym planie, gość festiwalu wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska.



Katarzyna Figura, aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna, przybyła na uroczystą galę kończącą 48 FPFF z córką Kaszmir.

zacja głośnej powieści Jakuba Małeckiego), wzruszająca opowieści o zmaganiach i przeżyciach w skomplikowanej sytuacji rodzinnej. Bohaterce pomagają niespodziewanie ekscentryczna sąsiadka, którą zagrała fantastycznie Kinga Preiss (nagroda za drugoplanową rolę kobiecą). Ten film warto obejrzeć, bo autentyczna życzliwość w bardzo trudnej sytuacji to prawdziwe dobro.

Równie wiele wzruszeń było przy wielokrotnie nagrodzonym filmie „Tyle co nic” w reżyserii Grzegorza Dębowskiego. Najkrócej można by stwierdzić, że jest to nowy obraz wsi w polskim kinie, bez ludycznych upiększeń, sentymentalnej ludowej stylizacji i bez pozornej troskliwości o sprawy tych, co nas żywią. Dębowski opowiada oszczędnie, z dużą uwagą o bardzo realnej sytuacji na wsi, o konfliktach, przywiązaniu do ziemi, honorze i prawdzie, bo tych wartości chce bronić główny bohater. On wie, kiedy może ostro postawić na swoim, a kiedy musi uznać, że polityczny przeciwnik go jednak pokona. Ogląda się dobrze ten film, a przedstawiony świat jest bliski realnym wydarzeniom.

towarzyszyło wiele roboczych spotkań. Były dyskusje reżyserów i producentów, konferencje prasowe, na których chwalono nawet słabe filmy, pokazy filmów po rekonstrukcji. Z zainteresowaniem oglądano filmy w cyklach: Mistrzowska Piątka, Polonica, Filmy z Gdyni i pokazy dla młodych widzów. Łącznie w czasie gdyńskiego święta polskiego kina pokazano 160 filmów w czternastu salach kinowych. Przed filmem „Panny z Wilka” Andrzeja Wajdy jeden z krytyków stwierdził: „Obejrzę teraz najlepszy film na tym festiwalu”. To był gorzki żart, ale dość adekwatny do tegorocznej festiwalowej sytuacji. Film jest ciągle jedną z najbardziej porywających widzów form artystycznych i oby o tym pamiętali artyści.

Alina Kietrys
Fot. Jerzy Uklejewski

27. Festiwal Szekspirowski w Gdańsku

Z dystansem...



Łódź Kaliska

Opadły emocje i najważniejszy, a zarazem w tym roku najdłuższy, bo trwający dwanaście dni, międzynarodowy festiwal teatralny w Gdańsku przeszedł do historii. Obfitował on w wiele zdarzeń i atrakcji okołoteatralnych, które czasami wydawały się ważniejsze niż to, co działo się z tekstami Szekspira na kilku scenach.

Był on również pierwszym samodzielnym doświadczeniem i wyzwaniem dyrektorki Agaty Grendy, która objęła Gdański Teatr Szekspirowski po śmierci prof. Jerzego Limona. Współorganizatorem festiwalu była tak jak w poprzednich latach Fundacja Theatrum Gedanense.

27. Międzynarodowy Festiwal Szekspirowski zmienił formułę. Było jedno jury oceniające spektakle w trzech konkursach: Złotym Yoricku, konkursie SzekspirOFF i Nowym Yoricku, który wystartował w tym roku z powodzeniem po raz pierwszy. Nowością był również zbiorowy kurator festiwalu. Dominantą natomiast większości zaprezentowanych spektakli były działania artystyczne „na kanwie dzieł Szekspira”. Używano więc artystycznie Szekspira jako pretekstu twórczego. Generalnie 27. festiwal był organizacyjnym wyzwaniem dla Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego i Fundacji Theatrum Gedanense. Niemal wszyscy dali sobie bardzo dobre radę z mnogością zdarzeń. Dopisała frekwencja, choć liczba miejsc festiwalowych jak na najważniejszy festiwal teatralny w Trójmieście nie była nie-

stety imponująca, bo trwał remont Teatru Wybrzeże.

Program tegorocznego festiwalu układało trzynaście osób i miał to być przejaw demokratyzacji pracy w Teatrze Szekspirowskim. Niestety, dokonano wyborów ze sporą dozą mało uzasadnionej tolerancji artystycznej.

Od kilku lat zmniejsza się wyraźnie zainteresowanie dziełami Szekspira wśród polskich reżyserów. Pojawiła się opinia, że to nie jest czas na granie Szekspira, bo dzisiaj dominuje charakter postdramatyczny teatru, a więc Szekspir może być zaledwie kanwą do konstruowania teatralnych wizji. Ten nurt ma sporo wyznawców, co było widać na festiwalu. Ponadto teatr stał się w większym stopniu inkluzywnym, zatem i dramaty stratfordczyka stały się mniej ważne.

Do nagrody Złotego Yoricka, konkursu na najlepszą polską inscenizację dzieł Williama Szekspira oraz utworów inspirowanych dziełami Szekspira, wy-

brano pięć spektakli z dwunastu szekspirowskich przedstawień obecnych w minionym sezonie we wszystkich polskich teatrach. Łukasz Drewniak, od lat selekcjoner Złotego Yoricka, konfrontował swoje wybory ze zbiorowym kuratorem festiwalowym. I niestety, trudno mi uznać wytypowane w tym roku spektakle za znakomite zdarzenia artystyczne. Dla mnie ten festiwal i jego tradycja to prezentowanie przedstawień konkursowych głęboko osadzonych w tekstach Szekspira bądź wyraźnie sprowokowanych artystycznie jego utworami.

Podobał się, i słusznie, publiczności spektakl „How Beauteous Mankind is!” w reżyserii Sławka Krawczyńskiego i Anny Godowskiej z Fundacji Teatru Realistycznego / Święto Snów z dobrym pomysłem formalnym, którego atutem było przede wszystkim aktorstwo. Wystąpili Borys Jażnicki i Wojciech Jaworski – sprawni, sugestywni i cielesni. Dwuosobowa szekspirowska „Burza” była w tej wersji opowieścią niewolników Prospera – Ariela i Kalibana.

Natomiast rozczarował mnie „Sen nocy letniej” w reżyserii duetu Krofta/Wojtyśko, przywieziony na festiwal przez Wrocławski Teatr Lalek. Dwugodzinne przedstawienie zrealizowano tradycyjnie, z teatralną łopatologią, co przytłoczyło fantastykę Szekspira. Bogate, błyszczące, bardzo kolorowe kostiumy stanowiły główny rys spektaklu. Przerysowane charaktery bohaterów odebrały finezję tej komedii. Przepych inscenizacyjny i trud w odgrywaniu niektórych ról przykrył Szekspirowską niejednoznaczność „Snu nocy letniej”. Szkoda.

Trzy pozostałe spektakle w konkursie o nagrodę Złotego Yoricka miały wspólny mianownik kreacyjny – udział artystów z niepełnosprawnościami. Jury konkursu nagrodziło przedstawienie „Romeo i Julia” z Teatru im. Słowackiego z Krakowa, który wyreżyserowały Dominika Feiglewicz i Zdenka Pszczołowska. Feiglewicz od kilku lat realizuje spektakle z osobami wykluczonymi, np. bezdomnymi lub z niepełnosprawnościami – niestetyżymi czy z afazją. Tym razem spektakl „Romeo i Julia” był opowieścią o miłości w dwóch językach: migowym i polskim. Były dwie Julie i dwóch aktorów

grających Romea. Jedna para kochanków była słysząca, a druga głucha. Ich emocje przeplatały paralelnie w bliskości miłosnych uniesień. Opowieść o uczuciach stanowiła kwintesencję przedstawienia. Reżyserki zrezygnowały z wielu wątków szekspirowskiego dramatu. Nie poruszył mnie ten spektakl, tak jak dostojnych jurorów.

Dwa pozostałe widowiska niosły ważne treści, choć w obu realizacjach utwory Szekspira posłużyły jako pretekst do opowiedzenia o dramatach osób z niepełnosprawnościami, o wykluczonych i ograniczeniach w przeżywaniu ważnych doznań.

Gdański spektakl Teatru Razem (działającego w siedzibie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego) zakwalifikowany do Złotego Yoricka nosi tytuł „Podchodzisz moją samotność”. Wyreżyserowała to przedstawienie Dorota Bielska, która razem z założycielem tego teatru Jarosławem Rebelińskim realizuje z tym zespołem projekty artystyczne jako YouArt. Spektakl powstał w ramach grantu „Szekspir dla każdego” w projekcie „Kultura bez granic”. Występują w tym zespole na żywo tylko aktorzy z niepełnosprawnościami. Tytuł widowiska jest cytatem z „Romea i Julii”. Opowieść o miłości rozpisano na kilka par, które szukają swego szczęścia. Nie jest to łatwe, bowiem świat, który ich otacza nie pozwala na miłość ludziom niepełnosprawnym. Ten spektakl mniej porusza tekstem Szekspira, bardziej autentycznością zachowań wykonawców na scenie.

Teatr Współczesny ze Szczecina zaprezentował „Sen nocy letniej” w reżyserii Justyny Sobczyk – założycielki Teatru 21, i Jakuba Skrzywanka – dyrektora artystycznego szczecińskiej sceny. Ta opowieść toczyła się w dwóch światach – szekspirowskim z udziałem m.in. Tezeusza, Hipolity i Oberona, oraz wątku współczesnego – reportersko-publicystycznego, który opowiadał o autentycznym zdarzeniu z życia Kubu Sulewskiego dotkniętego porażeniem mózgowym. Pojechał on do Brukseli, by skorzystać ze wsparcia asystentki seksualnej, zwanej w spektaklu sex workerką. Szczególne miejsce w przedstawieniu miał Klub Adoratorów Miłości Prawdziwej, który walczy



Billy's Joy



o czystą miłość zgodną z przykazaniami Kościoła Katolickiego. To spektakl drażniący, przerażający, oskarżycielski i bolesny. Najmniej w nim Szekspira, najwięcej sprzeciwu wobec polskiego prawa, politycznych poprawności i naszej obojętności.

Nowa inicjatywa festiwalu konkurs Nowy Yorick miał zainteresować Szekspirem młodych twórców: studentów szkół teatralnych i startujących w zawodzie reżyserów. Z 27 zgłoszonych propozycji dyrektorzy teatrów wybrali trzy: „Zimową opowieść”, „Ryszarda III” i „Lover’s Complaint”. Nagroda trafiła do Pamelii Leończyk i Doroty Sobik za spektakl „Zimowa opowieść” przygotowany w Teatrze Powszechnym im. Zygmunta Hübnera w Warszawie. To zaledwie szkic, pokaz „work in progress”. Aktorzy korzystali z tekstu wyświetlanego na ścianach. To był ciekawy wstęp, ale jeszcze nie gotowy spektakl. Zwróciłam również uwagę na „Ryszarda III” w reżyserii Jana Marka Kamińskiego, freudowskie widowisko interesujące dzięki odtwórcy głównej roli. Dominik Rubaj gra Ryszarda III wyraziście, a wszystkie żądze w świecie władcy są tak samo ważne. Ciekawa była scenografia Eweliny Węgiel. Ten projekt powstał w Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy.

Miał ten festiwal swoje perełki inscenizacyjne, choć nie było ich zbyt wiele. Od lat jestem fanką dorobku Grupy Artystycznej Łódź Kaliska. Oglądałam ich cudownie absurdalne i gorzkie spektakle w czasach słusznie minionych. A na gdańskim Festiwalu Szekspirowskim Łódź Kaliska zaprezentowała piętnastominutową operę syntetyczną „Makbet ŁK’A”, „Szepty i podszepty”. Była to performerska prowokacja artystyczna. W tym „operowym” syntetycznym Makbecie, który łąka artyści przekrzykiwali się nie tylko tekstem z Szekspira. A kogo usłyszysz widz, decydował realizator dźwięku obsługujący mikroporty aktorów. Na szczęście był improwizujący Michał Urbaniak, śpiewała Karolina Szymańska-Madziarz i wystąpiły – jak w „Makbecie” – trzy wiedźmy (nagie nimfy?). Połączenie widowiska z bankietem też miało urok.

Natomiast na pewno warto było obejrzeć i zapamiętać „Hamleta” w rytmie flamenco. Do Gdańska trafił wyborny „Hamlet. The dance of the me-

lancholic” zaprezentowany przez Shakespeare Flamenco. Znakomity Jesús Herrera, choreograf i tancerz, laureat prestiżowych konkursów, stworzył spektakl, w którym każda z szekspirowskich postaci ma swój interpretacyjny, taneczny, rytmiczny styl i charakter. Herrera w roli Hamleta był przejmujący, ale też perfekcyjnie żywiołowy, zmysłowy i sugestywny. Fantastyczna była wokaliza Mariany Fernandez. Znakomicie brzmiał Akademicki Chór Uniwersytetu Gdańskiego. To było wykonanie podnoszące estetyczne przeżycia. Było to widowisko ważne i warte zapamiętania z tego festiwalu.

Również Kijowski Narodowy Teatr Akademicki Mołodyj z Ukrainy zaprezentował naprawdę urodziwy „Sen nocy letniej” w reżyserii Andrija Bilousa. Spektakl zrealizowany prostymi środkami, właściwie bez scenografii. Szóstka aktorów gra na pustej scenie w jednakowych lnianych uniformach, które łatwo skojarzyć z ludyczną zabawą. Reżyser zrezygnował z niektórych wątków w dramacie Szekspira, ale nie zubożyło to inscenizacji. Najważniejszymi tożsamościowymi identyfikatorami spektaklu były ukraińskie wiatrki ludowe pięknie wpisane w fabułę widowiska. Noc Iwana Kupała jest najkrótszą nocą w rocznym kalendarzu ukraińskim, nic więc dziwnego, że została wykorzystana w spektaklu, wszak „Sen nocy letniej” też „rozgrywa się” w jedną noc. Ukraińskie kupałowe dumki wzbogaciły nastrój spektaklu, a Lizander z opaską Hucutów czy wykorzystanie motanek – tradycyjnych słowiańskich (i ukraińskich) lalek-talizmanów – to były świetne pomysły inscenizacyjne. Niezwykle w tym spektaklu były też role młodych aktorów, które wymagały ogromnej dyscypliny scenicznej, spójności, werwy i akrobatycznych umiejętności. Ten spektakl osadzony w szekspirowskim tekście był pięknym estetycznie i literacko zdarzeniem artystycznym na tym festiwalu.

Ponad rok festiwal szekspirowski czekał na „Projekt Burza” – ostatnią produkcję legendarnego Petera Brooka, z która przyjechał Teatr Bouffes du Nord z Francji. To było doświadczenie teatralnej w prostoty i jasności przekazu. Tekst artyści mówili wprost do widowni, bez żadnych udiwnień i dodatkowych treści. Tak jak chciał Brook razem z Marie-Hélène Estienne, wszystko było „czyste, bez skomplikowanej i rozbudowanej inscenizacji”. Dla

mnie był to spektakl, w którym aktorzy byli perfekcyjni i nad którym unosił się ascetyczny duch Petera Brooka w jego piątej realizacji „Burzy” Szekspira. Wzruszającym momentem była recytacja ulubionego przez Brooka „Sone-tu” Szekspira. Wtedy to powoli i majestatycznie otworzył się potężny dach Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Hołd Brookowi i jego „żywej tajemnicy” został złożony w Gdańsku.

Pod koniec festiwalu spore zamieszenie nie tylko artystyczne spowodowała belgijska grupa Needcompany widowiskiem „Billy's Joy”. Był to spektakl wyprodukowany m.in. wspólnie z Gdańskim Teatrem Szekspirowskim.

Needcompany jest grupą artystyczną założoną w roku 1986 przez Jana Lauwersa i Grace Ellen Barkey. Należy też do tego kolektywu od ponad dwudziestu lat również Maarten Seghers. Czekało na ten spektakl z ożywieniem, bo pamiętano, co przed dwoma laty zaprezentował Victor Afung Lauwers w spektaklu „Billy's Violence”. Z dziesięciu tragedii Szekspira wybrał bohaterów i zbudował intymne, pełne okrucieństwa i gwałtu dialogi między kobietą a mężczyzną. W tym roku inspiracji poszukiwał w komediach Szekspira i stworzył spektakl „Billy's Joy”. To było brawurowe, energetyczne, ostro zagrane i zatańczzone widowisko. Prowokujące teksty (nie Szekspira), odwołujące się do współczesności łamały schematy, ironiczne erotyczne manifesty nawoływały do godnego traktowania różnorodności płciowej. Nagość w finałowej scenie miała pozbawić widzów kompleksów i uprzedzeń. Mnie rozśmieszyła. Ciekawa zespołowa robota aktorska była największym atutem tego spektaklu.

Oczywiście nie opisałam wszystkich spektakli 27. festiwalu, bo samych premier na tym festiwalu było dziesięć. Każdy więc mógł szukać swoich przedstawień. Moich nie było na tym festiwalu zbyt wiele.

Alina Kietrys
Fot. Dawid Linkowski



Sen nocy letniej



Very Funny



Romeo i Julia

Nowa siedziba Instytutu Kultury Miejskiej zwodowana

W piątkowy wieczór, 22 września uroczystie zwodowano nową siedzibę Instytutu Kultury Miejskiej. W budynku Kunsztu Wodnego przy Targu Rakowym 11 zagospodarują od teraz różnorodne działania kulturalne: projekcje filmowe, koncerty, festiwale literackie i filozoficzne, rodzinne warsztaty, debaty o tematyce miejskiej. Do końca września każdy może bezpłatnie obejrzeć makietę Śródmieścia Gdańska. Zapraszamy do Instytutu Kultury Miejskiej.



„Instytut Kultury Miejskiej po 12 latach zyskuje prawdziwą siedzibę” - mówiła Aleksandra Dulciewicz, prezydent Gdańska. „Ostatnie siedziby w instytucjach kulturalnych w naszym mieście otwieraliśmy 9 lat temu. To Europejskie Centrum Solidarności i Gdański Teatr Szekspirowski. Po 9 latach przychodzi miejsce właśnie na Instytut Kultury Miejskiej w Kunszcie Wodnym. Ale to, czego Wam, drogi Instytucie Kultury Miejskiej, chcę życzyć, to wiele kunsztu. Kunsztu w tym, żebyście tworzyli, współtworzyli, ale także nas, gdańszczan, inspirowali do życia w kulturze. Kultura jest czymś, bez czego nie można żyć, tak samo jak nie możemy żyć bez wody” - dodała prezydent.

W oficjalnym otwarciu udział wzięli także Władysław Zawistowski, dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego: „Instytut Kultury Miejskiej, tutaj w promieniu 100 metrów między Teatrem Szekspirowskim a Teatrem Wybrzeże będzie wspaniałym miejscem kultury i turystyki. Jestem przekonany, że jest to miejsce bardzo potrzebne, czego serdecznie życzę władzom miasta, gdańszczanom, dyrekcji i pracownikom instytucji”.

W nowym miejscu na kulturalnej mapie Gdańska IKM przygotował szeroką ofertę działań i wydarzeń dla mieszkańców i mieszkanki, środowiska lokalnych twórców i twórczyń oraz kadr kultury. Tutaj zawsze będzie „po drodze” i każdy poczuje się tu jak u siebie. W otwartej przestrzeni na parterze znajduje się Punkt Informacji Kulturalnej. Miejsce, gdzie będzie można poznać

ofertę wszystkich miejskich instytucji, ale także chwilę popracować, przyjść na spotkanie czy przegląd prasy.

Program działań IKM na wrzesień i październik znajduje się w kalendarium. „Zawsze powtarzałam, że najważniejszym fundamentem dla instytucji jest zespół. Od kilku miesięcy praca z tym miejscem i przygotowanie go dla mieszkańców to wielka przygoda. Dało nam to poczucie, że warto o nie dbać i stworzyć taką przestrzeń, w której nasi odbiorcy będą czuli, że to miejsce jest ważne” - mówiła podczas otwarcia Aleksandra Szymańska, dyrektorka Instytutu Kultury Miejskiej.

Podczas otwarcia publiczność obejrzała widowiskowy pokaz świetlno-dźwiękowy, który ożywił fasadę budynku i jego wnętrza. Zaaranżowane światłem i dźwiękiem przez IP Group przestrzenie Kunsztu Wodnego pozwoliły gościom na odkrywanie potencjału i możliwości budynku.

„Bardzo się cieszę, że możemy spotkać się w nowej siedzibie Instytutu Kultury Miejskiej, w przestrzeni, która sprostaa założeniom i działaniom tej instytucji. Jestem przekonana, że właśnie w tym miejscu wszystkie pomysły będą mogły wspaniale rozkwitać” - mówiła podczas otwarcia Agnieszka Owczarczak, przewodnicząca Rady Miasta Gdańska. „Szczególnie dzisiaj, kiedy po kulturę tak łatwo sięgnąć w środkach masowego przekazu, kiedy odbiorca ma coraz większe wymagania, tak trudno twórcom kultury sprostać tym wymaganiom. Instytut Kultury Miejskiej już od dłuższego czasu pokazuje nam,



że jest w stanie sprostać właśnie tym wymaganiom. Serdecznie gratuluję kreatywności i otwartości."

Po pokazie na fasadzie budynku tancerze i tancerki zaprosili do eksplorowania przestrzeni przez różnorodną choreografię. Widzowie obejrzeli zarówno matematyczną choreografię opartą na elementach tańca klasycznego i release, grupową improwizację opartą na partyturze i operującą footworkiem, pracę na podłodze wraz z partnerowaniem, jak i powolne choreografie pracujące z tkaniną i formą. Pojawiły się też elementy klasycznego tańca japońskiego oraz kostiumy inspirowane smokami.

W przestrzeni IKM na trzy dni stanie także Bar Wodny. Bar Wodny to eksperyment dwójki artystów: Tei Andreoletti i Eero Yli-Vakkurię, dzięki którym możemy poczuć w ustach smak naszego najbliższego morza (to bez-

pieczne, bowiem zasolenie Bałtyku jest porównywalne z solą fizjologiczną). W procesie wodno-someliarskim porównamy w nim także smak słodkiej wody pitnej dostarczanej za pośrednictwem gdańskiej infrastruktury wodociągowej.

W widowisku choreograficznym wzięło udział 17 trójmiejskich tancerzy i tancerek: Ludwiga Andruszkiewicz, Daria Bogdanowicz, Katarzyna Chmielewska, Krzysztof Leon Dziemaszkiewicz, Tatiana Dziewanowska, Artur Grabarczyk, Agata Gregorkiewicz, Magda Jędra, Róża Kołoda, Natalia Murawska, Joanna Nadrowska, Kalina Porazińska, Patrycja Ruszkowska, Anna Steller, Katarzyna Ustowska-Gmerek, Zofia Wieteska, Anna Zglenicka. W wydarzeniu wezmą udział także muzycy Oleg Dziewanowski oraz Michał Zienkowski.

Fot. www.gdansk.pl

„Po Przyszłą Siebie” Retreat na Cyprze

Presja, pośpiech i chroniczny stres stały się codziennością współczesnego człowieka. Jak wynika z badań cytowanych przez portal Forsal.pl, stres odczuwa aż 75% Polaków. Co więcej, 74% badanych zauważa pogorszenie swojego zdrowia psychicznego. Kultura pośpiechu ma zatem negatywne konsekwencje – prowadzi do wypalenia, przewlekłego napięcia i obniżenia jakości życia.

Choć najpopularniejszym sposobem radzenia sobie ze stresem są oglądanie telewizji, gotowanie, czytanie czy uprawianie sportu, to prawdziwa zmiana zaczyna się wewnątrz. Aby się zatrzymać, spojrzeć w głąb i zadbać o własny rozwój, warto od czasu do czasu oderwać się od codzienności.

Dlatego udział w kilkudniowym wyjeździe o charakterze wypoczynkowo-rozwojowym, a tym właśnie jest retreat, może być skuteczną strategią na zredukowanie stresu i poprawę samopoczucia. Wyprawa „Po Przyszłą Siebie” to czterodniowy retreat na Cyprze, skierowany do przedsiębiorczych kobiet pragnących odpoczynku, rozwoju osobistego i wzmocnienia swojej działalności biznesowej. Odbędzie się w dniach 2-5 listopada 2023 roku.

Program obejmuje m.in. jogę, medytację, warsztaty rozwoju osobistego oraz zajęcia dotyczące świadomego zarządzania finansami. Mentorzy dzielą się wiedzą z zakresu prowadzenia biznesu, inwestowania i zapobiegania wypaleniu zawodowemu.

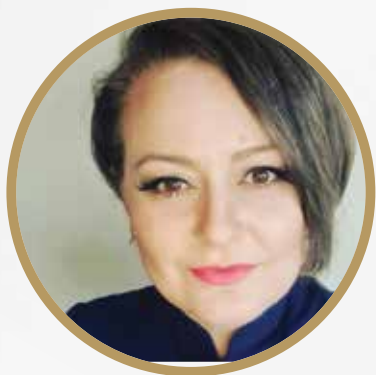
Retreaty zyskały popularność wśród gwiazd i ludzi biznesu. Dziś prawdziwy luksus to nie ostantacyjny przepych, ale luksus bycia sobą. Dlatego inwestycja we własne dobre samopoczucie i zdrowie staje się coraz bardziej powszechna, szczególnie wśród osób świadomych i decyzyjnych. Retreat zapewnia odpowiednie środowisko do transformacji, dzięki oderwaniu od codziennych stresorów. Oferuje też wysokiej jakości żywność, podnosząc energię.

Kluczowe są jednak wsparcie i narzędzia do osobistej przemiany. To okazja do rozwoju poprzez interaktywne warsztaty, praktyki uważności, jogę i medytację. Możliwe są również konsultacje z ekspertami w zakresie stresu, finansów i marki osobistej. Retreat wzmacnia umiejętności przywódcze poprzez ćwiczenie samorefleksji i wsparcie mentorów. Co ważne, przynosi długotrwałe korzyści – efekty utrzymują się nawet dziesięć tygodni po zakończeniu.

Wyprawa Po Przyszłą Siebie to inwestycja w siebie i swoją przyszłość, szansa na transformację i pełnię życia. Cena obejmuje zakwaterowanie, wyżywienie, zajęcia z mentorami i możliwość konsultacji ze specjalistami. Nie przegap okazji do rozwoju osobistego, nauki efektywnego zarządzania finansami i budowania marki osobistej. Zadbaj o siebie i zainwestuj w lepsze jutro!

Dla czytelniczek „Magazynu Pomorskiego” organizatorki oferują cenę zniżkową. Wartość wyjazdu to 2000 GBP, dla czytelniczek magazynu cena wynosi jedynie 719 GBP. Szczegółowe informacje: <https://wellbeingstrategist.com/shop/retreat/>
Kontakt do organizatorki: Kasia Richter: +44 787 947 4913, Marta Tracz: +44 7879 474913





Piękna To TY

Salon urody Piękna To Ty to idealne miejsce dla wszystkich tych, którzy cenią sobie etykę, ekologię i naturalność w dbaniu o siebie. Dzięki starannie dobranym kosmetykom i indywidualnemu podejściu do klienta każda wizyta w tym salonie to nie tylko chwila relaksu, ale także pewność, że dbamy o siebie w 100% zgodnie z naszymi wartościami. Jeśli chcesz poczuć się pięknie i jednocześnie robić coś dobrego dla siebie i świata – salon Piękna To Ty Iwony Wierzbickiej czeka właśnie na Ciebie!

Iwona, która jest dobrym duchem i twarzą tego miejsca, swoją przygodę z kosmetyką zaczęła ponad 30 lat temu. W tym czasie zmieniło się wiele, pojawiały nowe metody pracy, narzędzia, kosmetyki. To wymagało ciągłych zmian, doskonalenia, pogłębiania wiedzy, ale taka właśnie jest właścielka tego miejsca, zmiana i rozwój towarzyszą jej nieustannie.

Dziś Iwona mówi o sobie, iż jest nie tylko certyfikowanym trenerem beauty, magistrem sztuki (co bardzo pomaga jej w pracy) nauczycielem akademickim, ale przede wszystkim jest etyczną kosmetyczką. Etyka w branży urody jest dla niej bardzo ważna. Uczciwe podejście do klienta, wsłuchanie się w jego indywidualne potrzeby i oczekiwania stanowią w salonie Piękna To Ty podstawę w codziennej pracy z klientami. Każdy oferowany tu zabieg dostosowywany jest do konkretnej osoby, z uwzględnieniem nie tylko potrzeb jej skóry, lecz – co równie ważne – całego organizmu. Nie ma tutaj miejsca na jednolite procedury – każdy klient jest traktowany jako wyjątkowy.

Wyjątkowe są także zabiegi i kosmetyki, które proponuje Pani Iwona. Salon Piękna To Ty stawia na eko. Większość z wykonywanych tu rytuałów bazuje na wegańskich i naturalnych kosmetykach. Zamiast chemii – rośliny, olejki i naturalne surowce. Dzięki temu zabiegi nie tylko są skuteczne, ale także bezpieczne dla skóry i organizmu.

W ten nurt wpisują się także doskonale wykonane masaże kobido, zwane przez wielu ekspertów naturalnym liftingiem twarzy. Łączą one w sobie techniki masażu twarzy, szyi i głowy z akupresurą i lekkim rozciąganiem, a ich celem jest stymulacja punktów akupunkturalnych oraz poprawa krążenia i przepływu limfy w skórze twarzy. Dzięki temu skóra staje się bardziej napięta, jędrna i promienna.

Do salonu Piękna To Ty Iwony Wierzbickiej warto więc zajrzeć nie tylko na doskonałe naturalne zabiegi kosmetyczne, ale przede wszystkim dla inwestycji w zdrowie i piękno. My polecamy wypróbować i przekonać się o niesamowitych efektach na własnej skórze!

Natalia Wołczacka

Fot. Keenys Studio (in: @keenys.studio)

Model: (in: @nariscus_)

Projekt #fashionsymphony

Gdańsk, ul. Gospody 6F
tel. +48605960088
piekna.to.ty.2013@gmail.com

#LuksusCzasu

W sopockim Hotelu Marriott Resort miało miejsce cykliczne spotkanie dla kobiet o nazwie #LuksusCzasu, podczas którego uczestniczki miały okazję wysłuchać wielu inspirujących wykładów związanych z dobrostanem i odpoczynkiem każdej kobiety.



Liczne grono kobiet powitała gospodyni, Beata Piosik – kobieta z pasją, dyrektor generalny Marriott Resort&Spa Hotel Management. Zebrane panie mogły wysłuchać energetycznych wykładów Hanny Garbowskiej z BCC Instytut Rozwoju i szkoleniowca oraz coacha Karoliny Winnickiej. Przedstawiciele modowej marki BIZUU zaprezentowali niezwykle kobiece kreacje w nietuzinkowych fasonach z autorskimi nadrukami, a o zaletach używania makijażowej marki Bobbi Brown opowiadała przedstawicielka firmy kosmetycznej Douglas. Artystka, malarka, dziennikarka Alicja Walczak pokazała część swoich obrazów, zapraszając do odkrywania piękna obrazów i ich wpływu na dobre samopoczucie człowieka, na energizującą moc.

W ramach relaksu panie mogły korzystać z basenu na dachu, czyli „morowania” pod okiem ratownika, sauny fińskiej i parowej oraz celebrować czas w strefie rekreacyjnej, w której miały okazję skorzystać z porad Domowego Mera Spa, czyli warsztatów z automasażu twarzy, masażu modelującego poszczególne części ciała, a także dokonać zakupu dostępnych kosmetyków.

Fot. Sylwia Ragan





Bursztyn, fenomen natury i kultury

W Wielkim Refektarzu na Zamku w Malborku odbył się pokaz mody połączony z bogatą prezentacją współczesnej biżuterii z bursztynu. Publiczność miała okazję podziwiać wyroby dwóch wybitnych projektantów – Aleksandra Gliwińskiego oraz Ireneusza Glaza CHILLI Jewellery, nagrodzonymi Złotą Pętelką, które jest najbardziej pożądanym wyróżnieniem mody w Polsce, przyznawane projektantom oraz producentom za szczególne osiągnięcia lub dorobek, ale również ludziom lub firmom zasłużonym dla mody.



Całość dopełniły wspaniałe kreacje wykonane przez Magdalenę Arłukiewicz i Barbarę Piekut, projektantki niezwykle cenione w branży mody w kręgach krajowych, jak i światowych. Był to przykład wysublimowanej elegancji oraz uroczystych strojów wieczorowych. Podczas wieczoru zaprezentowali się również młodzi projektanci – finaliści II Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Modowego im Jagody Komorowskiej „Czarne na białym”, którego w 2023 roku tematem przewodnim była „magia bursztynu w modzie”, a którego inicjatorem jest Liceum Sztuk Plastycznych im. Jacka Mydlarskiego w Gdańsku. Całość dopełniła piękna scenografia oraz grafiki wykonane przez Lecha J. Zdrojewskiego, a ważnym elementem była oprawa multimedialna przygotowana przez Kingę Gęldon-Czech Keenys Studio. Modelki wystąpiły w choreografii przygotowanej przez Dobrochnę Walkiewicz 12 media, która jest cenioną współorganizatorką licznych pokazów mody. Podczas wydarzenia wybrzmiały utwory renesansowe oraz barokowe wykonane przez zespół muzyki dawnej pod kierunkiem Ryszarda Skotnickiego, a wystąpili w składzie: Magdalena Jędrzejewska – klawesyn, Magdalena Warżawa – flet basowy, Maria Skotnicka – flet, Agata Warżawa – flet, Martyna Warżawa – skrzypce, Jakub Wagner – gitara, Franciszek Ol-

brys – instrumenty perkusyjne. Całość wydarzenia poprowadziła Jadwiga Możdżer. Organizacja imprezy byłaby niemożliwa bez partnerów: Fundacji OKO-LICE KULTURY i Pomorskiej Fundacji Ochrony Zabytków NOTABENE oraz współorganizatorów: Aleksander Gliwiński, Ireneusz i Karina Glaza (CHILLI Jewellery), Magdalena Arłukiewicz, Barbara Piekut, Dobrochna Walkiewicz.

Realizacja pokazu mody wraz z biżuterią z bursztynu w przestrzeniach Muzeum Zamkowego wpisuje się w działania promujące nie tylko kolekcję bursztynu, jaka znajduje się na zamku i jest ceniona na całym świecie, ale i samego bursztynu będącym niezwykle cennym dziedzictwem kulturowym Polski, a jednak wciąż mało znanym. Była to pierwsza tego typu impreza zorganizowana na terenie muzeum, ale mamy nadzieję, że stanie się ona wydarzeniem cyklicznym obok wystaw czasowych bursztynu prezentujących współczesnych twórców tworzących w bursztynie w oparciu o ich najlepsze prace.

Fot. KEENYS STUDIO



48



FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH

Gdynia 18 — 23 września 2023

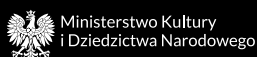
www.festiwalgdynia.pl

@FPFFGDYNIA

#48FPFF

Producent Festiwalu, Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni, dziękuje za pomoc w organizacji 48. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych następującym instytucjom i firmom oraz serdecznie zaprasza na 49. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych

ORGANIZATORZY



PREZYDENT
MIASTA
GDYNI



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY



MECENAS



PARTNERZY STRATEGICZNI

Mercedes-Benz
BMG Goworowski



Dr Irena Eris

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI



zwierciadło



interia



LOKALNI PATRONI MEDIALNI



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Współfinansowanie Polski Instytut Sztuki Filmowej

Czy warto przekraczać granice w biznesie?



dr inż. Jacek Kotarbiński, Ekonomista, autorytet świata marketingu, mentor innowacyjnych firm, konsultant zarządów, trener biznesu. Autor bestsellerowej „Sztuki Rynkologii” i bloga kotarbinski.com

Era przedsiębiorczości zawsze oznacza przekraczanie granic. W świecie biznesu granice zawsze istniały. Były ścianą oddzielającą jeden obszar od drugiego, trudną do przekroczenia, ale też stanowiły wyzwanie, które przedsiębiorcy podejmowali z determinacją. Dzisiaj, w erze przekraczania granic, te bariery stają się coraz bardziej elastyczne, otwierając przed nami nieograniczone możliwości.

W historii biznesu zawsze były momenty, kiedy odważni wizjonerzy podjęli się wyzwań przekraczania granic. Chociaż zdarzało się to w różnych dziedzinach, jedno pozostaje stałe: ludzie odważni i kreatywni, którzy nie bali się stawiać czoła ograniczeniom.

Polska historia kryje wiele niezwykłych talentów i umysłów, które dały światu wiele innowacyjnych rozwiązań. To właśnie polscy wynalazcy i przedsiębiorcy, często niewidoczni na międzynarodowej scenie, przyczynili się do rozwoju technologii, nauki i przemysłu na całym świecie.

Polska od lat wyróżnia się na mapie Europy swoimi przedsiębiorcami, którzy odważnie przekraczają granice w biznesie. To nie tylko odzwierciedla dynamizm i pomysłowość przedsiębiorców, ale także potencjał i możliwości.

Wspólnym mianownikiem Polaków jest odwaga i zdolność do myślenia poza tradycyjnymi ramami. Przekraczanie granic w biznesie to nie tylko kwestia technologii, ale także myślenia. To zdolność do łączenia różnych dziedzin i tworzenia czegoś zupełnie nowego. To także gotowość do ryzyka i nieustająca determinacja.

W dzisiejszym świecie, który jest coraz bardziej globalny i zglobalizowany, przekraczanie granic jest kluczem do sukcesu. Firmy, które potrafią myśleć globalnie, korzystać z różnorodności kulturowej i współpracować z partnerami na całym świecie, mają przewagę konkurencyjną. Ale tu chodzi nie tylko o międzynarodowy rozwój. Sztuką jest myśleć szeroko, elastycznie i kreatywnie, niezależnie od tego, w jakiej branży działa firma.

Przekraczanie granic to nie tylko wyzwanie, ale także szansa. To szansa na tworzenie czegoś nowego, na rozwijanie się i rozwijanie innych. Dlatego warto szukać sposobów na przekraczanie granic i wytyczanie nowych ścieżek. Bo to właśnie w tym tkwi istota przedsiębiorczości - w zdolności do wyznaczania nowych horyzontów i podążania za nimi niezależnie od przeciwności.

W erze przekraczania granic nie ma ograniczeń. Jest tylko przyszłość pełna nieograniczonych możliwości. Czy jesteśmy gotowi na to wyzwanie? Wielu innowatorów w biznesie pokazało, że przekraczanie granic jest możliwe. Teraz należy to zrozumieć i zastosować w praktyce. To właśnie w tym tkwi prawdziwa magia biznesu.

Orange The World

Corocznie, przez 16 dni, między 25 listopada (Międzynarodowym Dniem Eliminacji Przemocy wobec Kobiet) a 10 grudnia (Dniem Praw Człowieka), trwa proklamowana w 2009 roku przez ONZ kampania Orange the World. To dni aktywności, mające na celu położenie kresu przemocy wobec kobiet. Organizowane są panele dyskusyjne, spotkania, performance, a towarzyszący kampanii kolor pomarańczowy symbolizuje wolną od przemocy, lepszą przyszłość. W akcję włączyła się największa międzynarodowa organizacja kobieca Soroptimist International, a podjęły wchodzące w jej skład Federacja Europejska SI i Unia Klubów Polskich, łącznie z Klubem Gdańskim.



Misją organizacji Soroptimist International jest działanie na rzecz poprawy warunków życia kobiet i dziewcząt. Kluby realizują projekty, w których zwalczanie przemocy wobec kobiet zajmuje istotną rolę. Przykładowo – Gdański Klub SI, współpracujący od lat z PCBP Monar-Markot, zorganizował w Gdańsku warsztaty psychologiczne i pomoc prawną dla kobiet w zagrożeniu przemocą domową, zagospodarował także świetlicę dla matek z dziećmi. Zapewniał wsparcie w trudnych sytuacjach życiowych (Gdańsk, Grudziądz, Nepal, Uganda, Zambia) i pomoc poszkodowanym w wojnie w Ukrainie od początku jej trwania. Pomagał w zdobywaniu nowych umiejętności – co wpływa na zatrudnienie, poprawia warunki ekonomiczne, umożliwiając niezależność (kursy zawodowe, dla Ukrainek, sfinansowanie nauki studentce z Kenii). Klub wspiera ciekawe, ambitne i rozwojowe pomysły kobiet przez projekt grantowy Bank Ambitnych Kobiet (BAK) – stypendia na projekty społeczne, naukowe, artystyczne, edukacyjne oraz promujące zdrowie. Beneficjentki programu BAK rozwijają swoje talenty, pokazując moc kobiet.

W tym roku do Kampanii Orange The World razem z gdańskimi Soroptimistkami dołączyła działająca w Gdańsku od 1991 roku Galeria Sztuki Glaza Expo Design. Powstał wspólny projekt, aby poprzez sztukę unaocznic i zasygnalizować problem wciąż obecnej w wielu sferach życia przemocy wobec kobiet oraz wspólnie zastanowić się, jakimi sposobami można przeciwdziałać temu zjawisku.

Od 25 listopada do 10 grudnia w galerii przy Długim Targu 20/21 potrwa wystawa malarstwa, do której zaproszonych zostało 6 artystów, aby zadziałać na wyobraźnię i sumienia odbiorców swoimi obrazami o tematyce nawiązującej do przemocy. Na obrazach, a także w wystroju galerii będzie dominować paleta odcieni koloru pomarańczowego. W trakcie trwania wystawy przeprowadzona zostanie debata. Poprowadzi ją moderator z udziałem przedstawicielki klubu, historyka sztuki, psychologa, prawnika, lekarza i reżysera. Całość zostanie zmontowana, a film udostępniony będzie do obejrzenia w internecie. Szczegóły projektu (nazwiska artystów, uczestników debaty, termin wernisażu wystawy) opublikowane zostaną na portalu Trojmiasto.pl oraz w mediach społecznościowych.

Gdańskie soroptimistki i Galeria Glaza Expo Design zapraszają Państwa do obserwowania ich działań. Mile widziana wszelka zaoferowana pomoc.



www.glazadesign.pl

Soroptimist International Klub Gdańsk

soroptimist.gdansk@gmail.com

nr konta 07 1140 2017 0000 4102 1301 1183

Gdańska Fundacja Kultury i Associations Autrement zapraszają Festiwal Syreny 23

W trzech trójmiejskich obiektach kultury: Konsulacie Kultury w Gdyni, w Kunście Wodnym w Gdańsku i w Dworcu Sierakowskich w Sopocie odbywać się będzie od 20 do 22 października wyjątkowy festiwal – Syreny 23.

Organizatorzy syrenom przypisują moc szczególną, podkreślają, że syreny mają swój udział w tworzeniu zarówno harmonii, jak i zdarzeń niespodziewanych. Ich śpiew ponoć słyszał sam Odyseusz. Syreny są też symbolem wiedzy i twórczego spojrzenia na świat. Do tej symboliki odwołują się organizatorki festiwalu, bowiem zwracają uwagę na specjalną rolę kobiet kompozytorek i naukowiec.

„I to jest cel główny festiwalu” – jak zapewnia Dorota Cybulska-Amsler. „Chcemy zaprezentować mało znane i często zapomniane wybitne kompozytorki, światowe wykonawczynie muzyki, jak również kobiet, które miały znaczący wkład w kształtowaniu naszej nowej rzeczywistości.”

Inauguracyjny koncert festiwalu odbędzie się w Kunście Wodnym 20 października. Utwory barokowej, francuskiej kompozytorki Elisabeth Jacquet de la Guerre wykonają Ana Vieira Leite – sopran, jedna z najciekawszych gwiazd młodego pokolenia. Towarzyszyć jej będą Dorota Cybulska-Amsler również klawesynistka, która ma wiele znaczących oryginalnych płyt na swoim koncie i specjalizuje się w reżyserowaniu koncertów semi-stage i programach tematycznych. Na tym koncercie usłyszymy też teksty literackie w wykonaniu Andrzeja Ferency – warszawskiego aktora.

W sobotę 21 października organizatorki festiwalu zapraszają od godz. 11 do Dworcu Sierakowskich w Sopocie, w którym odbędzie się panel dyskusyjny z udziałem Doroty Cybulskiej-Amsler i dr Katarzyny Markiewicz. Obie panie zajmują się propagowaniem twórczości muzycznej kobiet, analizują sposoby nauczania muzyki, a dr Markiewicz szczególnie interesują mało znane kompozytorki polskiego pochodzenia. Tematem przewodnim panelu będzie obecność kompozytorek i instrumentalistek w historii muzyki, których dorobek twórczy jest imponujący, a niestety zbyt rzadko ich utwory pojawiają się w programach wielkich koncertów. Przypomniane zostaną Louise Farrenc, Augusty Holmes czy Ethel Smyth. Zaprezentowane też zostaną unikalne nagrania Heleny Krzyżanowskiej i Ireny Wieniawskiej-Poldowskiej. W Dworcu odbędą się dwa koncerty, na które wstęp jest wolny. Na pierwszym wystąpią śpiewaczka Danae Eleni i pianistka Aleksandra Bobrowska, które wykonają utwory prawie nieznanymi kompozytorek m.in. Hildegardy von Bingen czy Pauline Viardot, a na drugim usłyszymy bardzo znane i cenione za granicą Tri Immersio, które wykonuje muzykę klasyczną.

Tego dnia również w Konsulacie Kultury w Gdyni odbędą się dwa koncerty i promocja książki poświęconej wybitnej polskiej pianistce, Halinie Czernej-Stefańskiej. O godz. 17.00 koncert klawesynistek Elżbiety Stefańskiej i Mariako Kato-Shioka, a o 20.00 wystąpią wokalistka jazzowa Aga Zaryan i pianista Michał Tokaj.

Ostatni dzień Festiwalu Syreny 23 to spotkanie przy Bramie nr 2 w Stoczni Gdańskiej i spacer miejski z cyklu „Śladami kobiet Solidarności”, a potem w Gdyni, w Konsulacie Kultury pokazy dwóch filmów Marty Dzido i Piotra



Dorota Cybulska-Amsler



Aleksandra Bobrowska

Śliwowskiego Solidarność według kobiet i Kamila Witkowskiego Wszyscy wszystko zjedli. Wieczorem koncert i spotkanie poetyckie.

Ciekawostką będzie warsztat arteterapii dla seniorów, który 22 października poprowadzi w Gdyni Justyna Kurek-Matysiak. Wstęp wolny, ale trzeba się zapisać.

(ak)

Centrum Opieki Wytnieniowej

27 września Fundacja Hospicyjna otworzyła Centrum Opieki Wytnieniowej. Placówka powstała z myślą o odciążeniu rodzin i osób, które na co dzień opiekują się swoimi ciężko chorymi bliskimi w domach i oferuje bezpłatną opiekę nad dziećmi i dorosłymi niesamodzielnymi z powodu choroby lub niepełnosprawności, dając w ten sposób ich rodzinom szansę na odpoczynek, zadbanie o swoje zdrowie lub załatwienie spraw, na które zwykle brakuje im czasu.



Centrum Opieki Wytnieniowej oferuje bezpłatny pobyt dzienny w godzinach 8:00-18:00 oraz pobyt całodobowy do 14 dni w roku z pełnym wyżywieniem. Dla podopiecznych przewidziano łącznie 24 pokoje 1- i 2-osobowe z łazienkami. Już teraz z centrum mogą skorzystać 44 osoby w ramach opieki całodobowej oraz 20 w ramach opieki dziennej. Centrum Opieki Wytnieniowej zapewnia podopiecznym profesjonalną opiekę i wsparcie w codziennych czynnościach, zajęcia fizjoterapeutyczne oraz pomoc psychologiczną zarówno dla chorych, jak i ich bliskich, oferuje także grupowe oraz indywidualne zajęcia terapeutyczne z zakresu terapii manualnej, arteterapii, muzykoterapii itp.

Budowa Centrum rozpoczęła się na początku 2022 roku, a całkowity koszt inwestycji wynosi ponad 38 mln zł, z czego około 18 mln pochodzi z dotacji celowych.



Z lewej: Anna Janowicz – prezes Fundacji Hospicyjnej.

Marzenie Fundacji Hospicyjnej o wsparciu przeciążonych rodzin osób chorych Centrum Opieki Wytchnieniowej zrealizowało się dzięki wielu darczyńcom – osobom prywatnym i przedsiębiorstwom, instytucjom państwowym i samorządom. W uroczystość przecięcia wstęgi uczestniczyli m.in. wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz, poseł na Sejm RP Piotr Adamowicz, dyrektor Biura Wojewody, członkini Zarządu Województwa Pomorskiego Agnieszka Kapała-Sokalska, prezydent Miasta Gdańska Aleksandra Dulikiewicz, zastępczyni prezydenta ds. rozwoju społecznego i równego traktowania Monika Chabior, radni Miasta Gdańska Kazimierz Koralewski i Andrzej Kowalczyk.

Fot. Arkadiusz Wegner



Z prawej: Aleksandra Dulikiewicz, prezydentka Gdańska, i Agnieszka Kapała-Sokalska – członkini Zarządu Województwa Pomorskiego.



REKLAMA



KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

ANRO®

Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

NAPRAWY POWYPADKOWE
BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO

ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy



PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

GDAŃSK BRZEŻNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11

ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000



LATO NADCHODZI



ZAPRASZAMY NA:



DEZYNFEKCJĘ UKŁADU KLIMATYZACJI



KOSMETYKĘ SAMOCHODOWĄ



PRZEGLĄD MECHANICZNY

www.anro.info



tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info



/anrogdansk

Wiecha na budynku Centrum Ekoinnowacji Politechniki Gdańskiej

To będzie jedna z najważniejszych placówek naukowych w Polsce zajmujących się rozwojem zielonych technologii i proekologicznych rozwiązań. 15 września na powstającym na kampusie Centrum Ekoinnowacji PG zawisła wiecha, co oznacza osiągnięcie najwyższego punktu konstrukcyjnego budynku.



Centrum Ekoinnowacji PG będzie supernowoczesną placówką naukowo-badawczą, która umożliwi naukowcom i naukowcom uczelni opracowywanie i wdrażanie innowacyjnych technologii z obszaru inżynierii i ochrony środowiska. Chodzi tu m.in. o oczyszczanie ścieków, gospodarkę wodną i przeciwpowodziową, energooszczędności w budownictwie, transporcie i przemyśle, a także o rozwój na polu odnawialnych źródeł energii czy rewitalizacji zdegradowanych obszarów miejskich.

Po uruchomieniu będzie pełnić funkcję dydaktyczną, laboratoryjną oraz badawczą, zatem pozwoli na kształcenie kadr specjalistek i specjalistów ukierunkowanych na tworzenie kolejnych, innowacyjnych technologii ekologicznych.

W wydarzeniu udział wzięli m.in.: prof. Krzysztof Wilde – rektor PG, Wiesław Byczkowski – wicemarszałek województwa pomorskiego, Piotr Grzelak – wiceprezydent Gdańska, Tomasz Gieszc – dyrektor biura wojewody pomorskiego, a także: Mariusz Miler – kanclerz PG, prof. Joanna Żukowska – dziekanka Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska PG, prof. Antoni Taraszkiewicz – projektant budynku, i Małgorzata Winiarek-Gajewska – prezeska NDI.

„Po uruchomieniu wiosną tego roku superkomputera Kraken, to nasza kolejna duża i bardzo ważna inwestycja” – mówił prof. Krzysztof Wilde, rektor uczelni. „Centrum Ekoinnowacji PG będzie jedną z najważniejszych jednostek naukowych w kraju i symbolem naszej nieustającej troski o środowisko naturalne, o przyszłość naszego kraju i naszej planety. To także wyraz naszej wiary w potencjał nauki i technologii, które gwarantują lepszą przyszłość nam wszystkim.”

Centrum będzie obiektem proekologicznym, wyposażonym w systemy pozyskiwania energii odnawialnej oraz instalacje odzyskiwania wody deszczowej i wody „szarej”, co przyniesie oszczędności w zużyciu wody pitnej. Agre-

gaty wody lodowej będą z kolei chłodzić klimakonwektory, czyli urządzenia, które łączą funkcjonalności grzejników i klimatyzacji. Na dachu znajdą się panele fotowoltaiczne oraz pionowe turbiny wiatrowe.

Prace budowlane zakończą się pod koniec grudnia br., a w kolejnych miesiącach uczelnia będzie wyposażać obiekt pod kątem użytkowym oraz instalując tam specjalistyczną aparaturę badawczą. Powstaną tam nowe, specjalistyczne laboratoria, a inne – już istniejące – zostaną przeniesione z dotychczasowych przestrzeni Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska PG. Łączny koszt oddania obiektu do użytku wyniesie ok. 170 mln zł pozyskanych z dotacji ministerialnych, funduszy unijnych i środków własnych uczelni.

Wiesław Byczkowski, wicemarszałek województwa pomorskiego: „Politechnika Gdańska, jako jedna z najlepszych uczelni w Polsce, musi stale rozwijać swoje możliwości naukowo-badawcze, inwestując zarówno w kompetencje swoich pracowników, jak również w infrastrukturę. Bardzo mnie cieszy, że dzieje się to przy znaczącym udziale środków unijnych. W dużym stopniu to dzięki nim wiosną tego roku PG otworzyła centrum informatyczne STOS wyposażone w superkomputer Kraken, a wkrótce uruchomi Centrum Ekoinnowacji PG. Jako samorząd województwa jesteśmy więcej niż chętni, by wspierać tego typu projekty”.

Małgorzata Winiarek-Gajewska, prezeska Grupy NDI: „Uroczystość zawieszenia wiechy to chwila radości dla całego zespołu z osiągnięcia etapu robót, w którym widać już skalę i bryłę budynku. To kolejny projekt, który wykonujemy dla Politechniki Gdańskiej, kilka miesięcy temu mieliśmy ogromną satysfakcję, przekazując do użytkowania budynek dla superkomputera PG – Centrum Kompetencji STOS. Każdy nowy projekt nas cieszy, ale ten szczególnie, bo wykonujemy go, aby służył kolejnym pokoleniom społeczności akademickiej naszej Alma Mater”.



Na zdjęciu w górnym rzędzie, od lewej: Marcin Lewandowski – wiceprezes NDI, Jacek Szuta – prezes zarządu Polimex Infrastruktura, Piotr Grzelak – wiceprezydent Gdańska, Tomasz Gieszc – dyrektor biura wojewody pomorskiego, Mariusz Miler – kanclerz PG. W dolnym rzędzie od lewej: Małgorzata Winiarek-Gajewska – prezeska NDI, Wiesław Byczkowski – wicemarszałek województwa pomorskiego, prof. Krzysztof Wilde – rektor PG, prof. Antoni Taraszkiewicz – architekt i projektant budynku, prof. Joanna Żukowska – dziekanka WILIS PG.

Wino na święta od KaapVino, czyli jak zrobić wrażenie na pracownikach i partnerach biznesowych

Święta, szczególnie czas Bożego Narodzenia, to czas radości, wspólnego spędzania czasu i składania życzeń. To również okazja do wyrażenia wdzięczności i uznania wobec pracowników, partnerów biznesowych i klientów. Jednym z doskonałych prezentów biznesowych na tę okazję jest butelka wyjątkowego wina



Dlaczego wino stanowi idealny prezent biznesowy na święta? Jak wybrać odpowiednią butelkę? Oto kilka wskazówek, które pomogą Ci uczynić nadchodzące święta jeszcze bardziej wyjątkowymi.

Wino jako prezent biznesowy: dlaczego to działa

Wino to symbol luksusu, dobrego smaku i wyrafinowanego stylu – dlatego jest to prezent, który zawsze będzie mile widziany. Niezależnie od tego, czy obdarowujesz swoich pracowników, klientów czy partnerów biznesowych, butelka wina może być wyrazem uznania za ich wysiłek i współpracę przez cały rok. Oto kilka powodów, dla których wino to doskonały prezent biznesowy. Wino jest cenione przez wielu ludzi, niezależnie od wieku czy preferencji. To prezent, który zawsze trafia w gusta obdarowywanych.

Elegancja: butelka wina prezentuje się wyjątkowo elegancko i stylowo. To doskonały sposób, aby pokazać swoje docenienie i szacunek. Należy pamiętać, że dobra jakość wina ma swoją cenę, co sprawia, że jest to prezent o wyższej wartości percepcyjnej, niż wiele innych prezentów.

Możliwość personalizacji: możesz wybrać wino, które najlepiej pasuje do gustu obdarowywanej osoby, co sprawia, że prezent staje się bardziej osobisty. Oczywiście, na opakowaniach na wino można umieścić logo firmy, co stano-



wi doskonały sposób na spersonalizowanie prezentu biznesowego. Dzięki temu logo firmy będzie widoczne i przypominać obdarowanym o współpracy z daną firmą. Można zamówić opakowania na wino z nadrukiem lub grawerem logo firmy, co dodaje elegancji i oryginalności prezentowi.

Warto wspomnieć, że firma KaapVino oferuje specjalne usługi związane z personalizacją opakowań na wino, co pozwala dostosować prezent do konkretnych potrzeb i preferencji. To doskonały sposób na wyróżnienie się i pozostawienie trwałego wrażenia u klientów, partnerów biznesowych i pracowników.

Jeśli jesteście Państwo zainteresowani zakupem wina na prezent biznesowy, zachęcam do odwiedzenia naszych sklepów w Gdyni przy ulicy Starowiejskiej 20 lub Abrahama 71. W gdańsku w G.C.H. Manhattan, gdzie znajduje się bogaty wybór win o różnym charakterze i regionach pochodzenia. KaapVino to miejsce, gdzie elegancja spotyka się z różnorodnością, tworząc unikalne prezenty, które z pewnością zostaną docenione przez obdarowanych. Niech święta będą czasem radości, wspólnych chwil i wyjątkowych upominków. Wino na pewno przyczyni się do tego, że będą niezapomniane!

Wojciech Lazarowicz
CEO/Co-founder
www.kaapvino.pl
tel. +48 539 993 992

3 × 3, czyli jak w 9 minut zrobić 3 skuteczne rolki na Instagram



Co-founderka i CEO Luminaris,
Ekspertka marketingu wideo.
Pracowała m.in. z AE Networks,
Electrolux, Airbus,
Bain & Company,
czyli Kancelarią Senatu.
Promuje komunikację wideo
jako skuteczną formę
osiągania celów biznesowych.

Czytam właśnie „Krivoklata” Jacka Dehnela. Wspaniała książka. ALE! Wymaga sporego skupienia, bo zdanie potrafi ciągnąć się jak spaghetti – liczne powtórzenia, dygresje, jeszcze raz powtórzenia, do tego opisy, dużo epitetów... I tak jedno zdanie potrafi zająć całą stronę.

Czy to źle? Nie, to kawał dobrej literatury, ale trudność w jej przyswajaniu pokazuje jak bardzo chcemy być teraz instant. Odzwyczajeni od długich filmów i książek, od kilkunastoniowych artykułów prasowych scrollujemy ekrany w poszukiwaniu coraz to nowszych tematów, zdjęć i filmów. Zalewani treścią mamy wrażenie, że inni nie robią nic poza tworzeniem materiałów na social media. Czy też ogarnia cię uczucie, że potrzebujesz mieć tak bogate feedy jak obserwowane przez ciebie marki? Jak ta znajoma, która codziennie wrzuca krótkie video? Jak ona znajduje na to czas? Dzisiaj podrzucam ci 3 pomysły na stworzenie skutecznej rolki w 3 minuty. Ale nie będzie zupełnie prosto. Zakładam, że masz w galerii kilka filmów.

Po prostu publikuj

Zadanie 1: przejrzyj galerię w telefonie. Sprawdź, czy masz ciekawy film – to może być nagranie niekoniecznie związane z twoją pracą. To nie musisz być ty, twoja twarz ani twoje biuro. Może masz nagrane moło w Sopocie i spacerujących tam ludzi? Może masz nagrany widok butów, kiedy idziesz po lesie? Może masz po prostu widok jeziora albo morza? Jestem pewna, że w twojej galerii czeka taki gotowy film, który może stać się tłem do twojego przekazu. Masz już taki film? No to zaczynamy! Wśród bezpłatnych aplikacji, jakich możesz użyć, polecam CapCut. Bezpłatna wersja obejmuje całkiem sporo możliwości, a jak już się w niej zakochasz, możesz przeskoczyć na wersję płatną, która oferuje jeszcze więcej zasobów. Na nasze potrzeby wystarczy podstawowa aplikacja.

1. Wybierz opcję NOWY PROJEKT.
2. Dodaj z galerii film, który ci się podoba, i kliknij DODAJ.
3. Na dolnym pasku kliknij w EFEKTY, a następnie EFEKTY VIDEO.
4. Otworzy się zakładka POPULARNE z gotowymi efektami. Przesuń palcem w dół i kliknij w efekt ROZMYTA POŚWIATA.
5. W razie potrzeby rozciągnij efekt na całą długość filmu. Skracaj zarówno klipy, jak i efekty można, przytrzymując dłużej belkę końca pliku i przesuwając ją do wybranego momentu.
6. Na koniec możesz też dodać napisy z pierwszego menu – klikając kolejno na TEKST i DODAJ TEKST.
7. Aby pobrać gotowy plik, kliknij w strzałkę w prawym górnym rogu ekranu. Aplikacja wyeksportuje plik gotowy do wrzucenia na Instagram.

BONUS TIP

chcesz więcej wyświetleń?
skróć czas trwania napisu
na rolce, aby
obejrzano ją
więcej razy



Szablony Instagrama

Co to było dla mnie za odkrycie! To właściwie gotowy przepis na rolkę. Zadanie 1: Jak wyżej! Najpierw przejrzyj galerię i zobacz, czy masz serię podobnych zdjęć – zdjęcia twojego biurka, fotki ze spaceru, ze spotkania służbowego? Może po prostu zdjęcia z jednego dnia, jak pokazujesz klientom różne domy i mieszkania? To mogą być też zdjęcia jedzenia, kawiarni, kawy itp. Ważne, żeby był ich cały zestaw, a wszystkie były w miarę spójne. Jeśli nie kolorystycznie, to przynajmniej tematycznie. Może to wymagać chwili, żeby np. uporządkować bałagan w galerii i trafić na te wybrane. Tu akurat polecam regularne sortowanie zdjęć – ja tworzę w telefonie albumy, które pozwalają rozdzielić zdjęcia prywatne od tych związanych z pracą. Można pójść o krok dalej i po zrobieniu ważnego, wyjątkowo ładnego albo z innych powodów ważnego zdjęcia, od razu wrzucić je w odpowiedni folder albo przynajmniej oznaczyć jako ulubione. Później łatwiej ci będzie wybrać fotki o dane tematyce. Teraz dzieje się magia!

1. Bezpośrednio w aplikacji Instagram kliknij na plusik na dole ekranu
2. Z menu, które się pojawi, wybierz ROLKA
3. Otworzy się galeria, z której możesz dodać gotową rolkę, ALE wybierz u góry ekranu przycisk SZABLONY
4. Z proponowanych przez IG gotowych, zmontowanych filmów wybierz ten, który ci się podoba. Pamiętaj, że twoje zdjęcia mogą pasować do określonego klimatu muzycznego lub mniej/bardziej dynamicznego montażu. Do wyboru jest wystarczająco dużo templatek.
5. Po wybraniu szablonu pojawi się na dole przycisk DODAJ MULTIMEDIA. Po prostu zaznacz tyle plików (zdjęć lub filmów), aby wypełnić wszystkie pozycje w szablonie. Zwróć uwagę na ich kolejność.
6. I tyle! Gotową rolkę opublikuj na wallu.



Darmowe rolki z Canvy

Kolejna aplikacja, której używam i która nadal sporo atrakcyjnych funkcji oferuje w bezpłatnej wersji. Jej zdecydowany plus jest taki, że nie musisz nawet mieć własnych zdjęć czy filmów, aby stworzyć ciekawą rolkę. Z Canvy możesz korzystać na desktopie lub w telefonie. Obie wersje są przyjazne i łatwe w obsłudze, ale warto się zagłębić i korzystać również z tych mniej popularnych możliwości. W Canvie znajdziesz nie tylko gotowe szablony do rolek, ale też cały arsenał klipów video i zdjęć. Aplikacja nawet w wersji darmowej nie dodaje znaku wodnego, dzięki czemu twoje materiały wyglądają na w pełni autorskie. To, co ja osobiście lubię w Canvie, to prosta zmiana formatu pliku – z rolki pionowej na Instagram szybko zrobisz krótkie video na LinkedIn albo na YT. OK, ale jak to zrobić?

1. Wejdź na canva.com i zaloguj się np. kontem Google.
2. Na pasku skrótów na górze ekranu (niebieskie tło) wybierz ikonkę SOCIAL MEDIA.
3. W zakładce Instagram kliknij na ROLKA NA INSTAGRAMIE.
4. Utworzył się pusty projekt, ale po lewej stronie masz do wyboru gotowe klipy z nałożonymi napisami. Kliknij w ten, który ci się podoba – nie musisz go

przesuwać, po prostu po kliknięciu załaduje się idealnie do twojego projektu.

5. Jeśli chcesz przesunąć grafikę lub zmienić treść napisu, kliknij w wybrany element i edytuj go.
6. Na dolnym pasku możesz skrócić video albo dodać kolejny klip.
7. Po zastosowaniu zmian wybierz w prawym górnym rogu UDOSTĘPNIJ, a następnie POBIERZ.
8. Voila! Gotowy plik wrzuć na IG.



Dodatkowe wskazówki optymalizacji rolek

Skąd wziąć chwytliwy tytuł – spróbuj zaczerpnąć z pytań, które zadają ci klienci. Przekrzyj maile, sprawdź smsy i zobacz, co wywołuje ich wątpliwości. Zaproponuj, że sposób, metoda, usługa którą proponujesz, jest unikatowa. Zamiast oklepanych sloganów, opisz dokładnie swoją przewagę.

Korzystaj z biblioteki muzyki bezpośrednio na IG – dzięki temu trendujący dźwięk pomoże ci uzyskać więcej wyświetleń.

Zadaj pytania – to zmotywuje obserwujących do interakcji.

Zorganizuj konkurs i zaproponuj darmową usługę lub produkt, możesz wtedy liczyć na więcej udostępnień rolki! Może to być dużo tańsza opcja, niż płatne reklamy na IG.

Potraktuj IG jak program telewizyjny i publikuj regularnie, żeby cały czas być obecnym w świadomości klientów.

Tuluza nad Bałtykiem

W ostatni weekend września i pierwszy października br. nad Bałtykiem w Trójmieście na kilka dni „zacumowało” francuskie miasto Tuluza. Oficjalna francuska delegacja przybyła na północ Polski na zaproszenie Aldony Długokiej-Kałuży, ambasadorki francuskiego miasta Tuluza w Polsce, od kilku lat również gdynianki.



Goście wydarzenia "Tuluza nad Bałtykiem" oraz Aldona Długokiej-Kałuża i Hélène Vié kreatorka marki "La Maison de la Violette".



Północ Polski i południe Francji

„Chciałabym przybliżyć Polakom moją ukochaną Tuluzę, a Francuzom pokazać piękne Trójmiasto. Możemy znaleźć dzięki tej relacji przestrzeń na ciekawe wspólne projekty. Turystyczne, biznesowe, kulturalne i naukowe. Przyjazd tuluzańskiej delegacji to efekt mojej pracy na przestrzeni dwóch ostatnich lat jako ambasadora francuskiego miasta” – opowiada nam Aldona Długokiej-Kałuża i po chwili dodaje, że efekt i cele zostały osiągnięte, a Trójmiasto i atmosfera spotkań całkowicie oczarowały francuskich gości. Polska dla wielu obcokrajowców to nadal nieodkryty teren. Nadal kojarzymy się mocno z szarym i zimnym wschodem, miejscem bez polotu. Dopiero gdy obcokrajowcy przyjeżdżają do nas, opadają wszelkie stereotypy, a Polska zyskuje ogromnie na wartości.

Program francuskiej delegacji był bogaty w wiele atrakcji i ciekawych spotkań. „To dzięki współpracy z Urzędem Miasta Gdyni, a głównie z wiceprezydent Katarzyną Spychałą-Gruszecką” – mówi Aldona Długokiej-Kałuża. Goście spotkali się z szefem gdańskiej Izby Turystycznej Łukaszem Wysocim i konsulem Francji na Pomorzu Alainem Mompertem oraz przedstawicielem ambasady Francji w Polsce. Poznali Gdańsk oprowadzani przez frankofońską przewodniczkę. Odwiedzili Gdyński Park Technologiczny i spotkali się tam z wybranymi start-upami. Pokochali Sopot i plaże w okolicy

sopotkiej restauracji Piaskownica, gdzie w tym czasie promowano degustację z fiołkiem parmeńskim z Tuluzy, a przed wylotem zobaczyli gdyński port z perspektywy morza, zaproszeni na wycieczkę statkiem przez przedstawicieli portu. Kilkundniowy pobyt zamknęło spotkanie z wiceprezydent Gdyni Katarzyną Spychałą-Gruszecką i rozmowy o możliwej współpracy.

Wszystko to po to, by zachwycić, przekonać, pokazać, jak wyjątkowym miejscem na mapie Polski i Europy jest Trójmiasto. Jak wiele kreatywnych projektów znalazło tutaj swoje korzenie. Jak historia Trójmiasta ma mnóstwo francuskich akcentów, którymi możemy się pochwalić.

Gwoździem programu był francuski wieczór w gdyńskiej marinie w sobotę 30 września. Zaprosiły na niego Aldona Długokiej-Kałuża i szefowa Klubu Ambasadorów Tuluzy oraz szefowa i twórczyni czołowej marki miasta Tuluz – Hélène Vié z La Maison de La Violette.

W Business Class Marina w Gdyni zabrzmiała muzyka w wykonaniu Chisa Schittulliego (wokół) i Wiesława Prządki (akordeon). W programie wieczoru znalazła się prezentacja miasta Tuluz oraz prezentacja marki La Maison de la Violette / Dom Fiołka (30 lat doświadczenia): aperitif i degustacja produktów lokalnych z Tuluzy i produktów na bazie kwiatów fiołka, w tym słynnego Kir à la Violette (białego wina z fiołkiem). Niespodzianka wieczoru był pokaz



Modelki i uczestniczki pokazu Doroty Bakoty.

mody polskiej stylistki i projektantki z Tuluzury Doroty Bakoty i jej najnowsza kolekcja „Je suis”, który powstał we współpracy z gdyńską agencją modelek Malwa Models.

„Tuluzańskie produkty na bazie fiołka parmeńskiego, którego historia sięga końca XVIII w. podbiły serca naszych gości. Można by nawet powiedzieć, że wielu dostało fioła na punkcie tego fiołka” – śmieje się tuluzańska ambasadorka i dodaje, że to początek drogi budowania mostu pomiędzy Tuluzą i Trójmiastem. A Bałtyk będzie teraz częściej pachniał parmeńskim fiołkiem.

Członkowie francuskiej delegacji

Nicole Miquel Belaud – deputowana od 2014 roku. Związana w mieście ze sprawami z zakresu ekonomii, innowacji, ekonomii solidarnościowej, aktywna i przyjazna sprawom polsko-francuskim. Współtworzy projekty związane ze współpracą zagraniczną Tuluzury. To ona współtworzyła w 2014 roku Klub Ambasadorów Tuluzury. Była szefowa generalna marketingu l'Oreal. Od wielu lat związana z wieloma projektami w Toulouse Business School. Wykładowca tej uczelni. Absolwentka Sorbony. Aktywna działaczka w światowym zarządzie Lyons Club.

Muriel Martin – odpowiedzialna za serwis PR miasta. Odpowiedzialna za strategię rozwoju Klubu Ambasadorów Tuluzury na świecie.

Helene Vié – kreatorka i właścicielka marki La Maison de la Violette / Dom Fiołka. To ona odtworzyła historię fiołków parmeńskich w Tuluzie, z czego miasto słynie na całym świecie do dzisiaj. Również szefowa całego regionu najstarszej i największej organizacji kobiecej we Francji – FCE – zrzeszając aktywne zawodowo kobiety, szefowe firm, tworząc networking w całej Francji. Jest członkiem Rady Doradców Miasta.



Fot. Maurycy Śmierchalski



Aldona Długokiecka-Kałuża, Hélène Vié kreatorka marki "La Maison de la Violette", i Katarzyna Mielczarek marka "Słodko Słodkie", gdańska kreatorka produktów cukierniczych na bazie kwiatów fiołka z Tuluzury.



Aldona Długokiecka-Kałuża, Monika Merkel i Elżbieta Szmyd, pasjonatki Francji, gdyńianki, które odwiedziły już Tuluzę.



Marta Modrzejewska - Ptak kreatorka i właścicielka kwiatami "Floral Designe" w Gdyni oraz kawiarni "Czule Wnętrze" (ul. Abrahama 27/1) z mężem Maciejem. Od roku współpracuje i dystrybuuje produkty francuskie z fiołka z Tuluzury w swojej kawiarni i kwiatarni.



Od lewej: Beata Koniarska – wiceprezes Pracodawców Pomorza, Agnieszka Rusinek – dyrektor marketingu "Grupa Pingwina", Maria Kamieniarz-Schittulli – właścicielka kancelarii "Schittulli-Lawyers", Dorota Bakota – polska projektantka i stylistka mieszkająca w Tuluzie oraz Aldona Długokiecka-Kałuża – Ambasadorka Tuluzury w Polsce.



Alain Mompert Konsul Honorowy Francji na Pomorzu oraz Muriel Martin odpowiedzialna z PR Klubu Ambasadorów Tuluzury, Hélène Vié z La Maison de la Violette i Blanka Błażewska młoda artystka, która zaśpiewała podczas francuskiego wieczoru.

Dary Ziemi

We wrześniu 2023 roku odbyła się jubileuszowa 30. edycja Darów Ziemi. To wydarzenie łączące ludzi z pasją, którzy tak, jak jej pomysłodawczynie kochają ogród, roślinność i przestrzeń.



Dary Ziemi to trzydniowa impreza, która w symboliczny sposób kończy lato i rozpoczyna sezon jesienny. To także piknik rodzinny i biesiada na świeżym powietrzu. Pomysłodawczyniami tego festiwalu są Agata Gierjatowicz, która odeszła z firmy w 2019 roku, i Hanna Witucka, która nieprzerwanie od 30 lat tworzy to kultowe wydarzenie. Pierwsza edycja odbyła się w 1993 roku na Polance Redłowskiej. Od samego początku, jak mówi Pani Hanna, pomysł organizacji targów wspierała ówczesna pani prezydent Franciszka Cegielska. Wydarzenie od razu zyskało wielu sympatyków, także wśród tzw. VIP-ów, każdy chciał na nim bywać, aktorzy, artyści, prezydenci, politycy, ludzie z pierwszych stron gazet. W latach 90. był to pierwszy tego typu festiwal, który wielu zaczęło naśladować. „Dary Ziemi z roku, na rok nabierają rumieńców. I to, czego nie było w latach minionych, będzie w kolejnych edycjach” – mówi Pani Hanna. W roku 2007 impreza została przeniesiona do Parku Kolibki i tam też odbywa się do dnia dzisiejszego. Jak przekonują organizatorki, pani Hanna Witucka i pani Anna Korzeniewska: „To idealne miejsce, niby jesteś w mieście, ale w magiczny sposób, za sprawą scenografii, muzyki i wszechobecnej zieleni przenosisz się na wieś”.

Teren imprezy podzielony jest na cztery polany: Ogrodową, na której kupić można kwiaty, krzewy, byliny, a także sprzęt ogrodniczy; Eko, na której znajdziemy dobre, lokalne produkty z ekologicznych gospodarstw, a także stoiska z rękodziełem; Biesiadną, na której odbywają się koncerty, prelekcje, integracja rodzinna i społeczna; Tradycji i Smaku, na której prezentują się

małe masarnie, pszczelarze, serowarzy. Można tu nabyć wędzone ryby, pieczywo. Ma tutaj swoje miejsce ogródek dziecięcej wyobraźni, gdzie najmłodsi mogą wziąć udział w warsztatach przygotowanych przez np. pszczelarzy, artystów. To tutaj dzieci mają szansę pokazać swoje umiejętności, odkryć talent np. do haftowania.

Dary Ziemi stały się tradycją, firmą, marką samą w sobie, wydarzeniem, podczas którego głównym celem jest promowanie ekologii, a jak stwierdza Pani Hanna: „Nie jest to łatwe zadanie, ciągle się tego uczymy i z chęcią słuchamy naszych wystawców, którzy są naszymi oczami. Wciąż szukamy smaczków, którymi będziemy mogli dzielić się z naszymi odbiorcami. Z okazji naszego 30-lecia, Bogdan Malach i Maciej Wyszkiewicz, stworzyli piosenkę Dary Ziemi, która będzie naszym hymnem”. To wyjątkowe targi, które łączą w sobie elementy kultury, sportu i edukacji. Jest to miejsce, gdzie rodzą się nowe znajomości, przyjaźnie, gdzie nawiązuje się kontakty handlowe, a także odkrywane są talenty. W województwie pomorskim jest jeszcze wiele nieodkrytych talentów. „My chcemy pomóc dzieciakom, dać im szansę, aby mogły zaprezentować się na scenie, sprawdzić się. Chcemy promować naszych lokalnych artystów, nasze województwo, nie tylko Trójmiasto, ale też okoliczne gminy. Tak wiele mamy do odkrycia.”

„Każdą kolejną edycję imprezy jest dla nas wyzwaniem, poszukiwaniem nowych tematów” – dodaje pani Witucka. Za nami już trzydzieści edycji tego



Hanna Witucka z córką, Anną Korzeniewską.

wydarzenia, były już: Dary Ziemi i Pszczół, Dary Ziemi i Morza, Dary Ziemi i Ogólnopolskie Dożynki Ekologiczne, Dary Ziemi i Lasu. W roku 2000 Dary Ziemi połączyły się z trwającym w tym samym czasie XXV Festiwalem Filmów Fabularnych. Było to wyjątkowe wydarzenie, Polanka Redłowska zamieniona została w plan filmowy i każdy mógł wziąć udział w castingu, wystąpić obok znanych i cenionych aktorów. W roku 2002 rozpoczął się cykl Dary Ziemi i Europa od kuchni. Prezentacja krajów Unii Europejskiej trwała piętnaście lat, przenieśliśmy się do: Holandii, Austrii, Węgier, Francji, Grecji, Szwecji, Irlandii, Włoch, Danii. Były też edycje związane z rejonami Polski, prezentowano tradycje i smakołyki ze: Śląska, Podkarpacia, Podlasia, Kaszub, Małopolski, Wielkopolski, Podhala. Teraz przyszedł czas na pomorskie gminy.

Dary Ziemi to jedna z imprez, która stała się tradycją Gdyni. Podczas jubileuszowej edycji listy gratulacyjne otrzymali organizatorzy i wystawcy, którzy biorą udział w festiwalu od dłuższego czasu i pamiętają edycje z Polanki Redłowskiej: Gospodarstwo Pasieczne „Bartnik Mazurski” – Agnieszka i Robert Pucer, Maria i Piotr Wyżgowski (Strzelce Dolne); Witold Drema Wolter – „Kresowiak” z Wilna; Stanisław Koza – firma Oscyp Karol Koza (Mszana Dolna); Krzysztof Patalas – ekologiczne gospodarstwo pszczelarskie „Eko-Barc 1954”; Olga i Marcin Dąbrowscy – szkółka bylin; Ewa Znamieńska – firma Ogród – za wieloletnią współpracę, niespotykane pomysły, scenografie adekwatne do tematyki imprez z cyklu Dary Ziemi; Ewa Dickert, która od samych początków zajmuje się profesjonalną obsługą sprzedaży biletów i udziela także wszelkich informacji; Zbigniew i Mirka Bronk – za wspaniałą opiekę nad wystawcami oraz niesamowite umiejętności rozwiązywania problemów; Hanna Witucka-Korzeniewska – za 30 lat pracy przy organizacji i realizacji imprezy; Agata Gierjatowicz – za 26 lat pracy przy organizacji i realizacji imprezy (do roku 2019); Anna Korzeniewska (córka Hanny) – prezes Fundacji „Dary Ziemi” i członek zarządu firmy Haczet, i Marcin Bartkowski – prezes firmy Haczet, którzy podjęli się kontynuacji tradycji festiwalowej dodając do niej powiew nowoczesności.

Jak w listach gratulacyjnych prezydent Wojciech Szczurek napisał: „Dary Ziemi na stałe wpisały się w pomorski kalendarz imprez plenerowych o charakterze ekologicznym, a dla mieszkańców naszego miasta i okolic stały się wręcz coroczną tradycją, bez której trudno wyobrazić sobie rozpoczęcie jesieni. To wyjątkowe święto od trzydziestu już lat przyczynia się do popularyzacji zdrowego stylu życia, w zgodzie z naturą i w poszanowaniu jej praw. Dodatkowo stało się wydarzeniem służącym integracji różnych regionów Polski i świata, przez co pomaga budować lepszą społeczność jutra.” Czy zatem kolejne edycje nas zaskoczą? Pani Hanna nie chciała zdradzić żadnej tajemnicy, ale powiedziała, że już rodzą się nowe pomysły i na pewno nas zaskoczą.

Dary Ziemi to niewątpliwie impreza, która poszerza nasze horyzonty, edukuje, pozwala na wymianę poglądów, łączy różne środowiska i integruje społeczeństwo, jak mówi Pani Hanna: „Ta impreza daje, mimo dużego zmęczenia i czasami niedosytu, dużą satysfakcję, że jest odbiorca, który na nią czeka”.

Maja Siedlecka



Joseph Conrad – angielski kapitan, marynista z polską duszą

3 sierpnia 2023 roku minęło prawie 100 lat, jak na angielskiej ziemi odszedł na wieczną wachtę Joseph Conrad, światowej sławy marynista z polskimi korzeniami. Dla Polaków jest to od wielu lat Józef Conrad Korzeniowski, choć pod tym nazwiskiem nie jest znany szerzej w świecie.



Z okazji stulecia śmierci tego znakomitego pisarza POSK (Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny) zorganizował wystawę poświęconą pisarzowi. Zgromadzono liczne pamiątki, zdjęcia i wspomnienia oraz kilka wydań książek Conrada w różnych językach. Odtworzono miejsce pracy pisarskiej pisarza z jego domu w Oswalds.

Józef Teodor Konrad Korzeniowski urodził się grudnia 1857 w Berdyczowie. Ten światowej sławy marynista, autor wielu książek i opowiadań wyjeżdżał z Polski jako chłopak z Kresów z marzeniem, by zaciągnąć się na żaglowiec. Wybrał banderę francuską. Szkoły średniej nie ukończył – uczył się na Kresach, we Lwowie, potem w Krakowie.

W wieku lat siedemnastu udał się do Marsylii, bo – jak twierdzą jego biografowie – językiem francuskim posługiwał się tak biegle jak Francuz. Żeglarskie doświadczenie zdobywał jako praktykant i steward. Ponieważ na statkach francuskich nie mógł pływać bez zezwolenia władz carskich, po trzech latach przeniósł się pod banderę brytyjską. Pływając na statkach angielskich, uzyskał patent kapitański w 1886 r. W tym samym roku został poddany królowej Wiktorii.

Kiedy zszedł na ląd, po około dwóch dekadach pływania wydał swoją pierwszą książkę – „Szaleństwo Almayera”. To również pierwsza pozycja Korzeniowskiego, którą wydał pod nazwiskiem Joseph Conrad, które przybrał, przenosząc się do Albionu. Ożenił się w 1886 r. z osiemnastoletnią Angielką Jessie George i miał dwóch synów: Alfreda Borysa i Johna Aleksandra. Pływał do 1994 r. na różnych jednostkach, w tym na statkach rzecznych w Afryce.

Styl Conrada

W literaturze angielskiej przyjęło się mówić o stylu Conrada, który nadspodziewanie silnie zaznaczył się u wielu pisarzy. Byli tacy, którzy wprost przyznawali, że czerpali z Conradowskiego podejścia do faktów i postaci oraz wzorowali się na sposobie jego narracji, byli to między innymi: Francis Scott Fitzgerald, William Faulkner, William S. Burroughs, Saul Bellow, Philip Roth, Joan Didion oraz Thomas Pynchon.

W Polsce Conrad kojarzony jest z lekturami szkolnymi, w gronie których przewijały się takie znane tytuły jak „Lord Jim”, „Jądro Ciemności” czy „No-

stromo". Pisarz jako tło swoich powieści i opowiadań wybrał egzotyczny Archipeląg Jawajski – wówczas, a nawet dziś, obszar mało znany. Conrad świadomie wybrał ten region jako tło swoich powieści, bo dla Anglików były to obszary egzotyczne. Miał też świadomość, że nie może konkurować z pisarzami angielskimi, którzy świetnie osadzali swoje powieści w specyficznej kulturze brytyjskiej, co podkreśla Zdzisław Najder, jego polski biograf.

Conrad w wielu powieściach opisywał prawdziwe postacie, które ubarwiał literacko. Doszedł do takiej wprawy, że został uznany za jednego ze stylistów brytyjskiej literatury.

Conradem zafascynowani

Conrad zapisał się silnie nie tylko w literaturze angielskiej, ale również polskiej i światowej. Powieści i opowiadania Conrada to w wielu przypadkach gotowe scenariusze filmowe. I zostały wykorzystane do adaptacji filmowych i teatralnych. Conrad świetnie umiał opisać sylwetki psychologiczne swych bohaterów, czytelnikowi pozostawiając oceny moralne ich decyzji i zachowań. Jego powieści to także świetne dokumenty epoki, w których Conrad ilustruje nie tylko panujące zwyczaje i odzwierciedla stosunki społeczne i poglądy, w których krytykował kolonializm. Mimo to kilkadziesiąt lat później przez biografów z Afryki posadzany był o rasizm. Jego obrońcy twierdzą natomiast, że wyrażał poglądy i prezentował zachowania ówczesnych kolonizatorów.

W 2009 „Jądro ciemności” i „Lord Jim” znalazły się także na liście 100 najlepszych książek literatury światowej Newsweeka. Wydawnictwo Modern Library na liście 100 najlepszych powieści anglojęzycznych XX wieku umieściło również powieści „Tajny agent” oraz „Nostromo”.

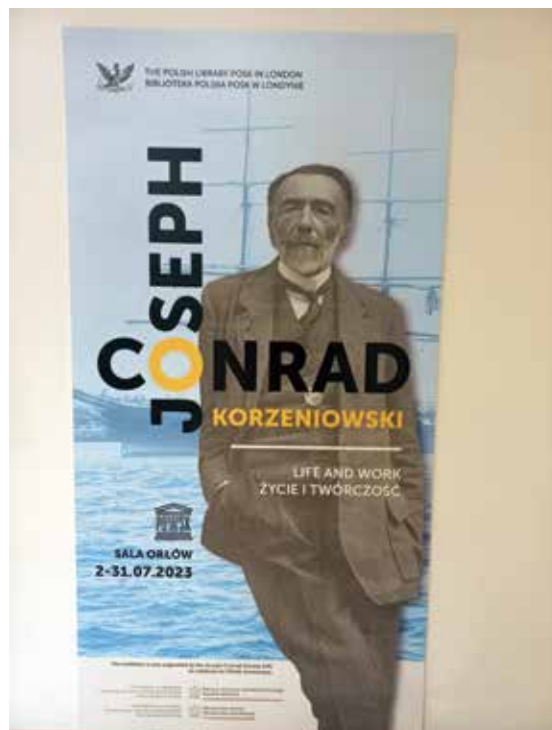
Po morzach pływało i pływa wiele statków i jachtów z nazwą „Conrad” na burcie, są stocznie i zakłady pracy, szkoły i biblioteki, a także stowarzyszenia upamiętniające dorobek powieściopisarza, dramaturga, a przede wszystkim marynisty. Dorobkiem i twórczością Conrada zafascynowani byli i są po dzisiaj nie tylko maryniści czy literaturoznawcy.

Obok kilkudziesięciu adaptacji filmowych i teatralnych powstały również komiksy, a nawet gra komputerowa. Do powieści i bohaterów Conrada nawiązują również autorzy wielu dzieł. W serii filmów „Obcy” nazwy statków i okrętów są wprost przeniesione z kart powieści Conrada.

To zasługa osób zafascynowanych dorobkiem angielskiego pisarza z polską duszą i – jak zaznacza wiele osób mówiących po angielsku – z silnym polskim akcentem. W pięćdziesiąt rocznicę śmierci Conrada wydano nawet zbiór opracowań krytycznoliterackich autorów z całego świata. O twórczości Conrada pisarze ze wszystkich stron świata napisali opracowania krytyczne i analizy. A dzieło liczy ponad osiemset stron. Od tego czasu liczba takich opracowań co najmniej się podwoiła.

Pomnik Conrada w Gdyni

„Pomnik powstał m.in. z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Nautologicz-



nego” – przypomniał prof. Daniel Duda, honorowy prezes Towarzystwa. Wmurowanie kamienia węgielnego było skromną uroczystością, natomiast samo odsłonięcie w 1976 r. odbyło się już z pompą i udziałem najwyższych władz. Autorami pomnika Conrada są Zdzisław Koseda i Wawrzyniec Samp. Za popiersiem pisarza ustawiono stylizowane maszty z żaglami, nawiązujące do barku „Otago”.

Józef Korzeniowski z polskiego Berdyczowa, gdzie urodził się 3 grudnia 1857 r., do angielskiego Bishopsbourne przebył drogę przez lądy, morza i rzeki. Do naszych serc trafił dzięki powieściom i opowiadaniom. Dobrze, że jego największy pomnik znajduje się w Gdyni, mieście z morza i marzeń. Dobrze, że pamiętają o nim samorządowcy i przedstawiciele organizacji społecznych. I to już koniec listy tych, co pamiętają i spotykają się co roku nieopodal Wydziału Nawigacyjnego Uniwersytetu Morskiego, Akwarium Morskiego i gdyńskiej Mariny z licznymi klubami żeglarskimi. Może przypomną sobie za rok?

Marek Grzybowski

Tekst po raz pierwszy opublikowano na stronach portalu GospodarkaMorska.pl.

Fot. Marek Grzybowski, Jolanta Berezowska



Tacy sami, ale inni

– o różnicach kulturowych, krajach arabskich i nie tylko

Przez ostatnich kilka lat obserwujemy, jak bardzo zmienia się otaczający nas świat, nie tylko ze względu na technologię i sztuczną inteligencję, ale też przez skutki pandemii i wojny. Elementem, który wpływa na to dodatkowo, jest coś tak banalnego jak demografia. W Polsce i Europie jest nas coraz mniej i jesteśmy coraz starsi. A to generuje inne potrzeby dla biznesu.



Wszystko już mamy, kupujemy mniej i inaczej niż młodszy i jeszcze wiele potrzebujący. Z tego powodu szukamy nowych rynków zbytu i przyszłości dla naszych firm. Dywersyfikujemy. Dominację gospodarczą też się zmieniają. Do niedawna eksportowaliśmy głównie do Rosji czy Niemiec, a teraz musimy sprzedawać do innych krajów.

Kraje arabskie Bliskiego Wschodu to pierwszy kierunek, na który warto spojrzeć – są blisko, są zamożne, dominują tam młodzi ludzie i jeszcze wiele od nas mogą i chcą – zarówno kupić, jak i nauczyć się.

Kluczem do sukcesu jest jednak znajomość różnic kulturowych. Z jednej strony reguły w biznesie wszędzie są te same – kupić jak najtaniej i jak najdrożej sprzedać. Jednak Arabowie sprzedają inaczej niż Rosjanie czy Niemcy. Nie sama cena jest najważniejsza. A jak nie cena to co?

Gdy popatrzymy na mapę, to widzimy przede wszystkim pustynie. Pewnie zwrócimy uwagę na Dubaj – może byliśmy, a na pewno słyszeliśmy. Pomyślimy o niedawnej wojnie w Syrii, konflikcie izraelsko-palestyńskim czy wakacjach nad Morzem Martwym. A może o mundialu.

Jednakże myśląc o biznesie, powinniśmy skupić się najpierw na fakcie, iż przez to, że region jest głównie pustynny, to historycznie właśnie handel był tym, czym Arabowie i inni mieszkańcy Bliskiego Wschodu od zawsze się zajmowali. Mają to we krwi. Przemieszczała się od oazy do oazy i handlowali. Przemieszczała się i budowali relacje.

Teraz przemieszczają się klimatyzowanymi pojazdami lub samolotami, a sztukę budowania relacji i handlu nadal ulepszają. Nowoczesne sposoby podtrzymywania komunikacji i relacji są ważne, ale nic nie zastąpi kontaktu ludzkiego. Spotkania. Wspólnego celebrowania picia kawy czy palenia sznycy. Rozmowy podczas wspólnego posiłku.

Jakiegokolwiek czynności byśmy nie podejmowali, może ona wyglądać inaczej, niż jesteśmy przyzwyczajeni w naszej części świata. Nie lepiej i nie gorzej. Inaczej. Warto wcześniej zapoznać się z tymi różnicami i do tego odpowiednio przygotować. Zaoszczędzimy czas, zasoby i reputację – bezcenne wartości.

Każdy z nas słyszał o bajecznie bogatych szejkach, pięknych księżniczkach, ogromnych transakcjach, jak i jeszcze większych porażkach. O tym, jak zniewolone są kobiety. Ale czy tak jest naprawdę? Czy kobieta może tam prowadzić biznes i sama podróżować? Jak odnieść sukces? Czy jest on możliwy? Na co zwrócić uwagę i jak się przygotować do ekspansji do krajów arabskich Bliskiego Wschodu, dowiecie się z pierwszej książki Agnieszki Klimczak pt. „Biznes po arabsku – czyli jak dobić targu. O różnicach kulturowych w krajach arabskich Bliskiego Wschodu”.

**O różnicach kulturowych
o których tak mało mówimy,
a które są tak ważne.
I w biznesie i w życiu codziennym.**



**Kobieta z Polski w biznesie na Bliskim Wschodzie –
obalanie mitów i stereotypów.**

www.biznes-po-arabsku.iddeni.com

Urządzimy Cię pod klucz

Remonty i wykończenia wnętrz od A do Z



Dowiedz się więcej na: www.go-estate.pl

 +48 516 542 346

 remonty@go-estate.pl